

Korespondencja **Fryderyka**
Wydawnictwa
Uniwersytetu
Warszawskiego **Chopina**

tom I, 1816–1831



Korespondencja Fryderyka Chopina

PATRONAT HONOROWY

J.M. Rektor Uniwersytetu Warszawskiego

Prof. dr. hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow

Korespondencja Fryderyka Chopina



Wydawnictwa
Uniwersytetu
Warszawskiego

tom I, 1816–1831

OPRACOWANIE

Zofia Helman

Zbigniew Skowron

Hanna Wróblewska-Straus

Od redakcji 9

Ryszard Przybylski – Myśli Chopina 13

Historia dotychczasowych wydań korespondencji Chopina 25

Nota edytorska 29

Wykaz skrótów 35

LISTY 36

1. Laurka ze słowami powinszowań dla Mikołaja Chopina w dniu imienin, [Warszawa], 6 grudnia 1816 **38**
2. Powinszowanie dla Justyny Chopin w dniu imienin, [Warszawa], 16 czerwca 1817 **40**
3. Powinszowanie dla Mikołaja Chopina w dniu imienin, [Warszawa], 6 grudnia 1817 **42**
4. Powinszowanie dla Mikołaja Chopina w dniu imienin, [Warszawa], 6 grudnia 1818 **44**
5. Wierszyk wpisany do sztambucha Ludwiki Cichowskiej (?), [Warszawa], 10 lutego 1821 **47**
6. Do Eustachego Marylskiego w Książenicach, [Warszawa, 8 września 1823] **49**
7. Wiersz dedykowany Julianowi Fontanie (?), [Warszawa, 1823–1826 (?)] **55**
8. Do rodziców w Warszawie, [Szafarnia], 10 sierpnia 1824 **56**
9. Do rodziny w Warszawie, Szafarnia, 16 sierpnia 1824 **69**
10. Do rodziny w Warszawie, Szafarnia, 19 sierpnia 1824 **74**
11. Do Wilhelma Kolberga, [Szafarnia], 19 sierpnia 1824 **76**
12. Do rodziny w Warszawie, Szafarnia, 24 sierpnia 1824 **84**
13. Do rodziny w Warszawie, Szafarnia, 27 sierpnia 1824 **86**
14. Do rodziny w Warszawie, Szafarnia, 31 sierpnia 1824 **91**
15. Do rodziny w Warszawie, Szafarnia, 3 września 1824 **96**
16. Powinszowanie Emilii Chopin i jej rodzeństwa dla Mikołaja Chopina w dniu urodzin, [Warszawa], 17 kwietnia 1825 **101**
17. Do Jana Białobłockiego w Sokołowie, [Warszawa], 8 lipca 1825 **104**
18. Do Jana Białobłockiego w Sokołowie, [Warszawa, 27 lipca 1825] **110**
19. Do rodziców w Warszawie, [Szafarnia], 26 sierpnia 1825 **113**
20. Do Jana Matuszyńskiego w Puławach (?), [Szafarnia, pierwsza połowa września 1825] **119**

21. Do Jana Białobłockiego w Sokołowie, [Sokołowo, ok. 20 września 1825] **123**
22. Do Jana Białobłockiego w Sokołowie, [Warszawa, 29] września [1825] **125**
23. Do Jana Białobłockiego, Warszawa, 30 paźd[z[iernika]] 1825 **132**
24. Do Jana Białobłockiego, Warszawa, [pod koniec listopada 1825] **138**
25. Do Jana Białobłockiego w Sokołowie, [Żelazowa Wola, 24 grudnia 1825] **145**
26. Do Jana Białobłockiego w Biskupcu, Warszawa, 12 lutego 1826 **154**
27. Fragment wiersza, [Warszawa, po 13 lutego 1826] **164**
28. Powinśzowanie Emilii Chopin i jej rodzeństwa dla Mikołaja Chopina w dniu urodzin, [Warszawa], 17 kwietnia 1826 **166**
29. Do Jana Białobłockiego w Sokołowie, [Warszawa, 15 maja 1826] **169**
30. Do Jana Białobłockiego w Sokołowie, [Warszawa, 20 czerwca 1826] **178**
31. Do Wilhelma Kolberga w Warszawie, Reinerz, 18 sierp[nia 1826] **185**
32. Wojciech Żywny do Ludwika, Fryderyka i Emilii Chopinów w Reinerz, Warszawa, 19 sierpnia 1826 **194**
33. Do Józefa Elsnera w Warszawie, Reinerz, 29 sierpnia [1826] **199**
34. Do Jana Białobłockiego w Sokołowie, Warszawa, 2 [października 1826] **209**
35. Do Jana Białobłockiego w Sokołowie, Warszawa, 8 [stycznia 1827] **214**
36. Do Jana Białobłockiego w Sokołowie, Warszawa, [12] marca [1827] **219**
37. Do rodziny w Warszawie, Kowalewo, [6 lipca 1827] **222**
38. Do Jana Matuszyńskiego w Warszawie, [Warszawa, 1827 lub 1828] **231**
39. Do Tytusa Wojciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 9 września 1828 **233**
40. Do rodziny w Warszawie, Berlin, [16 września 1828] **245**
41. Do rodziny w Warszawie, Berlin, 20 [września 1828] **249**
42. Do rodziny w Warszawie, Berlin, 27 [września 1828] **255**
43. Do Tytusa Wojciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 27 grudnia 1828 **258**
44. Do rodziny w Warszawie, Wiedeń, 1 sierpnia 1829 **264**
45. Do rodziny w Warszawie, Wiedeń, 8 sierpnia 1829 **269**
46. Do rodziny w Warszawie, [Wiedeń], 12 sierpnia [1829] **274**
47. Do rodziny w Warszawie, [Wiedeń], 13 sierpnia [1829] **279**
48. Do rodziny w Warszawie, [Wiedeń], 19 sierpnia [1829] **282**
49. Do rodziny w Warszawie, Praga, 22 sierpnia 1829 **284**
50. Do rodziny w Warszawie, Drezno, 26[–27] sierpnia 1829 **288**
51. Do Tytusa Wojciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 12 września [1]829 **301**
52. Do Tytusa Wojciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 3 października 1829 **306**
53. Do Tytusa Wojciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 20 paźd[z[iernika]] 1829 **316**

54. Antoni Radziwiłł do Fryderyka Chopina w Antoninie, Antonin, 4 listopada 1829 **322**
55. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 14 I [listopada] 1829 **323**
56. Wiersz adresowany do Ignacego Maciejowskiego (?), [Warszawa, ok. 1829] **335**
57. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, [Warszawa], 27 marca 1830 **336**
58. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 10 kwietnia 1830 **348**
59. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 17 kwietnia 1830 **358**
60. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 15 maja [1830] **363**
61. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, [Warszawa], 5 czerwca 1830 **371**
62. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 21 sierpnia [1] 830 **377**
63. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, [Warszawa], 31 sierpnia [18]30 **385**
64. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, [Warszawa], 4 [września 1830] **391**
65. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 18 września 1830 **397**
66. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, Warszawa, 22 września [1] 830 **402**
67. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, [Warszawa], 5 października [1830] **410**
68. Do Tytusa Woyciechowskiego w Poturzynie, [Warszawa], 12 października 1830 **416**
69. Wiersz Konstancji Gładkowskiej w *Albumie* Fryderyka Chopina, [Warszawa],
25 października 1830 **419**
70. Wiersz Konstancji Gładkowskiej w *Albumie* Fryderyka Chopina, [Warszawa],
25 października 1830 **422**
71. Do rodziny w Warszawie, Wrocław, 9 listopada 1830 **424**
72. Do rodziny w Warszawie, Drezno, 14 listopada [1830] **430**
73. Do rodziny w Warszawie, Praga, 21 listopada 1830 **436**
74. Do Jana Matuszyńskiego w Warszawie, Wiedeń, [24 listopada 1830] **440**
75. Do rodziny w Warszawie, Wiedeń, 1 grudnia 1830 **444**
76. Do Josepha Christopha Kesslera w Warszawie, [Wiedeń], 14 grudnia 1830 **451**
77. Do rodziny w Warszawie, Wiedeń, [22 grudnia 1830] **453**
78. Do Jana Matuszyńskiego w Warszawie, Wiedeń, [26 i 29? grudnia 1830] **461**
79. Do Jana Matuszyńskiego w Warszawie, [Wiedeń, 1 stycznia 1831] **475**
80. Do Jana Matuszyńskiego w Warszawie, [Wiedeń, pierwsza połowa stycznia 1831] **478**
81. Do Józefa Elsnera w Warszawie, Wiedeń, 26 stycznia 1831 **480**
82. Do rodziny w Warszawie, Wiedeń, 14 maja 1831 **490**
83. Do Václava Hanki w Pradze, Wiedeń, 15 maja 1831 **493**
84. Do rodziny w Warszawie, Wiedeń, 28 maja 1831 **496**
85. Do rodziny w Warszawie, Wiedeń, 25 czerwca 1831 **501**
86. Stefan Witwicki do Fryderyka Chopina w Wiedniu, Warszawa, 6 lipca 1831 **504**

87. Do rodziny w Warszawie, Wiedeń, [16 lipca] 1831 **507**

88. Mikołaj Chopin do Fryderyka Chopina w Monachium, Warszawa, [29 lipca?] 1831 **513**

LISTY ZAGINIONE, OPUBLIKOWANE W STRESZCZENIACH 515

S1 Do rodziny w Warszawie, [Wiedeń, 20 lipca 1831] **515**

S2 Peter Lindpaintner do Fryderyka Chopina w Stuttgarcie, [Stuttgart], 15 września 1831 **519**

ANEKS 525

Fragmety z *Albumu* Fryderyka Chopina (1829–1831) 526

Noty biograficzne 536

Antoni Barciński **536**

Jan Białobłocki **541**

Zuzanna Bielska **543**

Alfons Brandt **545**

Emilia Chopin **547**

Izabella Chopin **551**

Justyna Chopin **556**

Ludwika Chopin **563**

Mikołaj Chopin **571**

Dominik Dziewanowski **583**

Konstancja Gładkowska **585**

Józef Kalasanty Jędrzejewicz **592**

Wilhelm Kolberg **595**

Eustachy Marylski **600**

Jan Matuszyński **605**

Maksymilian Oborski **609**

Pruszkowie (Aleksander, Konstanty, Aleksandra) **612**

Tytus Woyciechowski **618**

Wojciech Żywny **624**

Zapowiedzi i recenzje koncertów Fryderyka Chopina
oraz wzmianki o utworach (styczeń 1818 – sierpień 1831) 629

BIBLIOGRAFIA 685

ŹRÓDŁA ILUSTRACJI 713

INDEKS OSÓB I DZIEŁ 716

INDEKS WAŻNIEJSZYCH MIEJSCOWOŚCI I INSTYTUCJI 775

INDEKS ZAGINIONYCH LISTÓW CHOPINA I DO CHOPINA WZMIANKOWANYCH W KORESPONDENCJI 790

Podstawowym założeniem prezentowanej, źródłowo-krytycznej edycji korespondencji Fryderyka Chopina jest opracowanie wszystkich zachowanych listów pisanych przez Chopina i do niego. Założenie to zostało dostosowane do stanu spuścizny epistolarnej Chopina, która w wyniku wielu wydarzeń i kataklizmów dziejowych – zarówno w XIX, jak też w XX wieku – zaginęła lub uległa rozproszeniu.

Korespondencja Chopina ułożona jest chronologicznie w trzech tomach. Kryterium tego podziału stanowią najważniejsze cezury w biografii i działalności twórczej Chopina; łączą się one z jego latami młodości oraz z okresem spędzonym za granicą po upadku powstania listopadowego aż do przyjazdu Chopina do Paryża wczesną jesienią 1831 roku, jak również z początkiem stałych pobytów letnich kompozytora w posiadłości George Sand w Nohant.

Pierwszy tom obejmuje zatem listy Chopina pisane od grudnia 1816 do września 1831; tom drugi – od listopada 1831 do maja 1839; tom trzeci – od czerwca 1839 do września 1849. Kontynuacją tej edycji będzie tom zatytułowany *Listy o Chopinie*, poszerzający główny materiał epistolarny. Opracowanie to będzie zawierać listy dotyczące kompozytora, podzielone chronologicznie na dwie części: pierwszą stanowić będą listy pisane za jego życia, drugą zaś – listy z czasu od jego śmierci do roku 1881, kiedy umiera Izabella Barcińska, będąca ostatnim członkiem najbliższej rodziny kompozytora.

Niniejszy, pierwszy tom korespondencji został oparty na ustaleniach źródłowych, mających na celu zweryfikowanie dotychczasowego stanu wiedzy o życiu kompozytora i bliskim mu kręgu osób w okresie 1816–1831. Pragniemy nie tylko przedstawić spuściznę epistolarną Chopina z tych lat, ale też – poprzez obszernie komentarze – wyjaśnić opisywane zdarzenia oraz przybliżyć środowisko Chopina. Znalazły się tu więc szczegółowe informacje dotyczące jego rodziny, profesorów, przyjaciół i kolegów z Liceum Warszawskiego i Szkoły Głównej Muzyki, kręgu inteligencji warszawskiej i szlachty, muzyków, przedstawicieli arystokracji i rządu, z którymi się stykał w okresie pobytu w Warszawie, a następnie – po opuszczeniu jej na zawsze – osobistości świata artystycznego Wiednia, Monachium i Stuttgartu.

* * *

Opracowanie prezentowanego, pierwszego tomu *Korespondencji* Fryderyka Chopina nie byłoby możliwe bez pomocy wielu osób i instytucji. Pragniemy w związku z tym wyrazić wdzięczność prof. dr. hab. Wojciechowi Tygielskiemu, prorektorowi Uniwersytetu Warszawskiego i prof. dr. hab. Sławomirze Żerańskiej-Kominek, dyrektorowi Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego, za objęcie opieką instytucjonalną naszego projektu.

Szczególnie serdeczne podziękowania za cenne informacje źródłowe kierujemy pod adresem potomków rodziny Chopina i jego przyjaciół: Marii Bichniewicz z Torunia, praprawnuczki Ludwika Jędrzejewiczowej; Alberta Światopelka Czetwertyńskiego z Warszawy, praprawnuka

Kaliksta Światopełka Czetwertyńskiego; Krystyny Gołębiewskiej z Gdyni, praprawnuczki Ludwika Jędrzejewiczowej; Krystyny Porębskiej z Torunia, praprawnuczki Ludwika Jędrzejewiczowej; Jana Prusaka z Warszawy, prawnuka Antoniego Prusaka (brata Aleksandra); Elżbiety Stanhope z Londynu, praprawnuczki Eustachego Marylskiego.

Wśród pozostałych osób z kraju i z zagranicy, którym winni jesteśmy wdzięczność za wszelkiego rodzaju pomoc w uzyskaniu materiałów i informacji przy opracowywaniu *Korespondencji*, znaleźli się: Anna Anielak (Biblioteka Narodowa, Warszawa), ksiądz Edward Batko (Archiwum Parafii Bazyliki Mniejszej św. Krzyża, Warszawa), Andrzej Bednarczyk (Warszawa), Edward Boniecki (Warszawa), Iwona Börcsök (Budapeszt), Kinga Börcsök (Frankfurt n. Menem), Antoni Buchner (Berlin), Agnieszka Chwiłęk (Instytut Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego), Teresa Chylińska (Kraków), Barbara Contamin (Paryż), Rita Czapka (Archiwum Burgtheater, Wiedeń), Teresa Czerwińska (Muzeum Fryderyka Chopina, Warszawa), Albrecht Ernst (Hauptstaatsarchiv, Stuttgart), ksiądz Adam Firosz (Kuria Diecezjalna w Zamościu, Archiwum), Pierre-Jean Foulon (Musée Royal de Mariemont, Belgia), Zofia Gajewska (Brwinów), Ingrid Fuchs (Gesellschaft der Musikfreunde, Wiedeń), Ludwik Gawroński (Lublin), Krzysztof Grabowski (Paryż), Karolina Grodziska (Biblioteka PAU i PAN, Kraków), Maria Grońska (Muzeum Fryderyka Chopina, Warszawa), Jerzy Gutkowski (Ośrodek Badań nad Zamkiem, Zamek Królewski, Warszawa), Dorota Hager (Biblioteka Czartoryskich, Kraków), Andrea Harrand (Musiksammlung der Österreichischen Nationalbibliothek, Wiedeń), Iwona Januszkiewicz-Rembowska (Biblioteka Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego), Jerzy Jasiuk (Muzeum Techniki, Warszawa), David Wyn Jones (University of Cardiff), Barbara Kalinowska (Gabinet Zbiorów Muzycznych Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie), Andrzej Kędziora (Archiwum Państwowe w Zamościu), Osvald Klapper (Praga), Elżbieta Knapik (Archiwum Kurii Metropolitalnej, Kraków), Růžena Knedliková (Marianie Łaźnie), Kazimierz Kozica (Bitburg), Rosemarie Kutschis (Schiller-Nationalmuseum und Deutsches Literaturarchiv, Marbach am Neckar), Janusz Królik (Muzeum Romantyzmu, Opinogóra), Václav Ledvinský (Státní archiv hlavního města Prahy), Teresa Lewandowska (Biblioteka Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina, Warszawa), Iwona Lindstedt (Instytut Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego), Anton Löffelmeier (Stadtarchiv München), Piotr Maculewicz (Gabinet Zbiorów Muzycznych Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie), Marek Makowski (Gabinet Genealogiczno-Heraldyczny, Zamek Królewski w Warszawie), Olga Malá (Praga), Katarzyna Markiewicz (Muzeum im. Oskara Kolberga, Przysucha), Jerzy Marian Michalak (Gdańsk), Grażyna Michniewicz (Muzeum Fryderyka Chopina, Warszawa), Agnieszka Mietelska-Ciepierska (Biblioteka Jagiellońska, Kraków), Zofia Morawska (Laski k. Warszawy), Barbara Mroczek (Warszawa), Adam Mrygoń (Warszawa), Piotr Mysłakowski (Warszawa), Mariola Nałęcz (Zakład Zbiorów Muzycznych Biblioteki Narodowej, Warszawa), Tomasz Niewodniczański (Bitburg), Alida Nowakowska (Biblioteka Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego), Jan Pařez (Strahov-

ská Knihovna – Královská kanonie premonstrátů, Praga), Iwona Pawłowska (Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka), Wojciech Pazdro (Paryż), Jitřenka Pešková (Archiv Pražské Konservatoře, Praga), Zuzana Petrášková (Hudební Oddělení, Národní Knihovna České Republiky, Praga), Włodzimierz Pigła (Zakład Zbiorów Muzycznych Biblioteki Narodowej, Warszawa), Iva Prokešová (Památník národního písemnictví, Studovna knihovny a literárního archivu, Praga), Jerzy Popiel (Warszawa), Olga Puchtová (Památník národního písemnictví, Studovna knihovny a literárního archivu, Praga), Krystyna Pyczkowa (Muzeum Fryderyka Chopina, Warszawa), Marcella Rabasová (Praga), Tadeusz Rejmanowski (Wrocław), Adam Rezler (Poznań), Stanisław Salmonowicz (Toruń), Christine Schaumaier (Stadt-archiv München), ksiądz Sławomir Skowronek (Archiwum Diecezji Łowickiej, Łowicz), Agata Skrukwa (Towarzystwo Ludoznawcze, Poznań), Herrad Spilling (Württembergische Landesbibliothek, Stuttgart), Irena i Andrzej Spózowie (Warszawskie Towarzystwo Muzyczne), Wanda Staszkievicz (Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie), Witold Straus (Warszawa), Anna Stroganowska (Archiwum Państwowe w Toruniu), Andrzej Sułek (Narodowy Instytut Fryderyka Chopina, Warszawa), Siostra Sylwia (Archiwum Bazyliki Archidiecezjalnej św. Jana Chrzciciela, Warszawa), Piotr Szalsza (Wiedeń), Piotr Szarejko (Warszawa), Krystyna Szymurowa (Biblioteka Naukowa PAU i PAN, Kraków), Barbara Świdarska (Biblioteka Instytutu Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego), Barbara Świńska (Warszawa), Helga Turková (Knihovna, Národní Museum, Praga), Beniamin Vogel (Lund, Szwecja), Barbara i Andrzej Warszyccy (Toruń), Jan Węcowski (Warszawa), Grzegorz Winkler (Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie), Alina Witkowska (Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa), Eva Wolfová (Památník národního písemnictví, Praga), Jolanta Woźniak (Gdańsk), Ewa Wójtowicz (Akademia Muzyczna w Krakowie), Lucyna Wyszynska (Archiwum Państwowe w Zamościu), Wiesława Zagórska (Warszawa), Marta Zielińska (Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa), Jarosław Zieliński (Warszawa), Janusz Żbikowski (Biblioteka Główna Lekarska, Warszawa), Alina Żórawska-Witkowska (Instytut Muzykologii Uniwersytetu Warszawskiego).

Oddzielne podziękowania składamy autorkom recenzji wydawniczych naszego projektu: Alicji Jarzębskiej (Instytut Muzykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego) oraz Jadwidze Pai-Stach (Instytut Muzykologii Uniwersytetu Jagiellońskiego), jak również konsultantom tłumaczeń: Joannie Żurowskiej, Jerzemu Toeplitzowi i Jerzemu Mańkowskiemu.

Za zgodę na nieodpłatną reprodukcję materiału ilustracyjnego kierujemy serdeczne podziękowania do Dyrekcji następujących instytucji: Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie, Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Biblioteki Klasztoru Premonstratensów na Strahovie w Pradze, Bayerische Staatsbibliothek w Monachium, Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce, Schiller-Nationalmuseum und Deutsches Literaturarchiv w Marbach am Neckar, Musée de Mariemont w Belgii i Archiwum Państwowego m.st. Warszawy.

Pozwalamy sobie najserdeczniej podziękować dr Tomaszowi Niewodniczańskiemu w Bitburgu za ofiarowanie nam reprodukcji listów Chopina i materiału ikonograficznego, a Zofii Stachurze, praprawnuczce Konstantego Prusaka i jej synowi, Witoldowi Stachurze – za udostępnienie do publikacji portretów rodzinnych.

Wyrazy wdzięczności za pomoc w uzyskaniu sprzętu komputerowego niezbędnego w pracy nad projektem kierujemy do Marka Niewiarowskiego, sekretarza generalnego Międzynarodowej Fundacji Chopinowskiej w Warszawie.

Za zaangażowanie i trud włożony w pracę redakcyjną nad niniejszym tomem *Korespondencji* dziękujemy serdecznie Danucie Ambrożewicz.

*Zofia Helman
Zbigniew Skowron
Hanna Wróblewska-Straus*

Warszawa, marzec 2009

Nie sposób dziwić się Chopinowi, że nad pisanie listów przedkładał komponowanie muzyki, skoro miał świadomość, że właśnie w niej utrwalał istotę swego jestestwa. „Ale wiesz, że wolę grać jak pisać” – doniósł Norbertowi Kumelskiemu 18 listopada 1831 roku. Rozdawał siebie ludziom, współczesnym i przyszłym, w partyturach, i dlatego był do nich przywiązany. „[...] kocham moje nudy pisane” – powiadomił Juliana Fontanę 18 października 1841 roku i zabronił mu gnieść, smolić i drzeć te rzeczywiście bezcenne rękopisy. Ale do listów, co by nie mówić, zasiadać nie lubił. Ich pisanie, nawet do osób, które kochał, szło mu jak po grudzie i niekiedy ciągnęło się nawet przez dwa tygodnie. Nie należał pod tym względem do wyjątków. Adam Mickiewicz, na przykład, również grzeszył tym – jak to określił – „szczególnym rodzajem lenistwa”, który każe ten obowiązek, co jest w końcu zwykłą grzecznością, „odkładać ode dnia do dnia”. Chopin zresztą nie ukrywał, że zaległe listy jątrzyły mu sumienie i bardzo trzeźwo tłumaczył rodzinie pod koniec marca 1847 roku, że „jeżeli zaraz się nie odpisze, to potem ani się zabrać i sumienie odpycha od papieru zamiast zapędzać”. Nie pomagały skargi siostry Izabeli, nawet napomnienia ojca, aby nie zamartwiał matki.

Toteż w całym swym życiu napisał mało listów. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że część zaczętych a nieskończonych spalił, a spora ilość zaniesionych na pocztę zaginęła, nie zdziwi nas fakt, że tych najbardziej wiarygodnych świadectw jego duchowości mamy mimo wszystko niewiele.

Lenistwo nie było jedyną przyczyną jego niechęci do pisania listów. Jak wielu wybitnych twórców był przekonany, że zapis myśli nie jest w stanie przekazać jej bogactwa i subtelności. Szybko dostrzegł, że to, co najistotniejsze, zawsze niepostrzeżenie umyka. Na przykład, uważał, że nie potrafi opisać wszystkich aspektów konfliktu z panią Sand. „Dlatego nie piszę do Was – donosił siostrze Ludwice 10 lutego 1848 roku – bo co zacznę, to palę. Tyle pisać! albo lepiej nic”. W słowach listu nie dało się zrelacjonować samej treści wydarzeń życiowych. „Kończę – zwracał się do Wojciecha Grzymały 22 czerwca 1849 roku – bo męka dla mnie pisać, nawet do Ciebie. Tyle rzeczy za piórem zostaje”. List wydał się mu nad wyraz bałamutnym świadectwem myśli. Wpisywał się w ten sposób w bardzo starą tradycję podejrzliwości wobec werbalnej ekspresji. Wielu poetów romantycznych również cierpiało na tę podejrzliwość. Wielu z nich wyrażenie uczuć w słowach uważało za gwałt na swojej wewnętrznej prawdzie. Chopin był naprawdę przekonany, że czasami nie warto brać pióra do ręki, aby utrwalić obraz własnych doznań za pomocą słów. Wolał kreślić nuty. Przekazać ludziom to, co sam nazywał swoją myślą muzyczną. Jak każdy muzyk był człowiekiem rozdwojonym i znał co najmniej dwa sposoby zapisu swoich myśli. Dwa sposoby, które nie mają ze sobą nic wspólnego do tego stopnia, że jakiegokolwiek objaśnianie muzyki słowami, nawet fachowy opis muzykologa, nie jest w stanie osiągnąć jej istoty.

Kiedy Chopin pisał list, miał tedy wrażenie, iż tworzy tekst ułomny. Poprawiał więc i skreślał, niekiedy dokładnie zamazując litery. Ale mimo wszystko przekazywał w ten sposób swoje własne przemyślenia. Ten skądinąd skryty i maskujący się człowiek tym razem jednak – użyję tu terminu Martina Heideggera – „pokazywał się” w języku, w słowach i zdaniach. Nie mówił wszystkiego, czasem nawet kłamał, zwłaszcza wówczas, kiedy pisał rodzinie o swoim zdrowiu, niezmiernie rzadko się obnażał, ale przecież „się pokazywał”, „się wyjęzyczał”, aby z kolei użyć jego własnego terminu. Jakby nie biadolić, mamy tu więc do czynienia z najbardziej wiarygodnym obrazem myśli Chopina, z autentyczną *Selbstdarstellung*.

Język tych listów jest tylko pozornie językiem pisanym. W gruncie rzeczy mamy tu do czynienia z potocznym językiem mówionym. Kiedy więc pisał list, „mówił”. Tego nie sposób nie zauważyć. Mówił zresztą cudowną polszczyzną inteligenckiej Warszawy, żywą do dzisiaj. Przyłgnęły do niego nawet typowo warszawskie rusycyzmy, które uległy się wówczas w tym nieszczęsnym mieście, nawiedzonym w końcu przez duży rosyjski garnizon. Używał więc języka, którego główną funkcją jest obsługiwanie życia. Kiedy chciał wyrazić coś bardzo istotnego, potrafił złamać reguły. Niekiedy posuwał się nawet do „niegramatycznościów”. Listy Chopina nie są więc zbiorem tekstów literackich, chociaż należą do arcydzieł literatury polskiej. To jest paradoks, ale w tym wypadku prawdę można wyrazić tylko w ten sposób. W zasadzie w tych listach opisał świat swojej codzienności, poddany czasami jego zdumiewająco przenikliwej refleksji. Jego listy nie odsyłają czytelnika do typowo literackiej „propozycji świata”. Odsyłają do myśli zmęczonej udręką życia, krzątania wokół własnych spraw i kłopotów swoich przyjaciół. Słychać w nich przede wszystkim zgiełk jego powszedniej egzystencji. Oczywiście, że najważniejsze swe myśli zawarł w muzyce i przekazał nam za pomocą pisma nutowego. Ale ze zdań Chopina poznajemy w końcu jego myśl umęczoną przez młyn życia, przez dzieje, przez gniew, przez rozpacz, zanotowaną między pracą nad partyturą a kolacją, przed wyjazdem na proszony wieczór, po kakao wypitym w samotny świąteczny poranek. Są to świadectwa skromne i fragmentaryczne, ale przecież wypełnione po brzegi zdaniami samego Chopina. *Ipsissima verba Chopini*.

Z bloku listów napisanych w epoce młodości, jeszcze przed decyzją zamieszkania na emigracji, wynika, że kolejne fazy życiowego dojrzewania kompozytora mieszczą się w typowo polskim modelu inicjacji egzystencjalnej młodości w czasach romantyzmu. Model ten ukształtował się już po upadku naszego państwa w roku 1795, funkcjonował bardzo długo i zaczął zanikać, czy raczej bezpowrotnie zniknął dopiero po roku 1989. Podobnie tedy jak wileńskim studentom, rówieśnikom Mickiewicza, przyjaźń pozwoliła Chopinowi zrozumieć funkcję sprzeczności w życiu człowieka, miłość okazała się tylko przygotowaniem do duchowej katastrofy, a symboliczna śmierć „ja” ujawniła, co to jest kryzys własnej tożsamości.

Przyjaźń z Tytusem Woyciechowskim miała szczególny charakter. Nie tylko dlatego, że obaj młodzi ludzie mieli siebie nawzajem za powierników swoich najbardziej intymnych

tajemnic. W tym związku wyrafinowany polot artysty znajdował przeciwwagę w urokliwej rzeczowości hreczkosieja, a bolesna niepewność przewrażliwionego muzyka zmuszona była podziwiać błyskawiczne zdecydowanie pewnego siebie gospodarza. Z listowych zwierzeń Chopina dowiadujemy się, że była to przyjaźń *par excellence* romantyczna. Chopin miał Tytusa za swoje drugie „ja” i na zasadzie wzajemności uważał z kolei siebie za *alter ego* przyjaciela. Tajemnice wzmacniały związek tych młodzieńców. „Twojego ducha przenikam...” „Twój duch dawno tam – to znaczy w duchu Chopina – na samym dnie leży...”. Niemiecki romantyk Novalis ujął podobne doświadczenie bardzo zwięźle: „Ja jestem Tobą”.

W młodości Chopin był bardziej skłonny do analizy własnych myśli i uczuć. Toteż w liście do Woyciechowskiego z 22 września 1830 roku sformułował swój pogląd na egzystencję ludzką, zawierający zresztą wielce wymowną „niegramatyczność”: „Żyjesz, czujesz, jesteś żyty, jesteś czuty przez innych, więc jesteś nieszczęśliwo-szczęśliwy”. Nieprzechodnie czasowniki „żyć” i „czuć” uczynił przechodnimi, ponieważ odczuwał, że egzystować znaczy być jednocześnie podmiotem i przedmiotem. Działać na innych i ulegać ich działaniu, przeżywać i być przeżywanym przez innych. Tak naprawdę człowiek istnieje dopiero wówczas, kiedy wie, że żyje dla siebie i dla blźnich. To przekonanie odsunęło Chopina raz na zawsze od skrajnych form romantycznego indywidualizmu. W różnych wariantach i ujęciach będzie się ono przewijać przez całą jego korespondencję, aż do śmierci. Zdanie to świadczy również, że egzystencja miała dla niego charakter antynomiczny, określenie świadomości składa się bowiem z dwóch opozycyjnych znaczeniowo wyrazów, równie prawdziwych i cennych. Lektura *Dziadów* Mickiewicza mogła go tylko w tym przeświadczeniu utwierdzić. Takie myśli były wówczas znakiem dojrzewania. W epoce romantyzmu młody człowiek wkraczał z nimi na gościniec życia.

Następnym stopniem wtajemniczenia w egzystencję była oczywiście miłość. Młody Polak miał w tym czasie nie jeden, lecz dwa „romanse”: z dziewczyną i z Polską. Inaczej, ale w równej mierze kochał i dziewczynę, i Polskę. Dziewczyna nazywała się Konstancja Gładkowska i była śpiewaczką wykształconą w stołecznym Konserwatorium. Ze zwierzeń Chopina rozsianych w listach do Woyciechowskiego wynika, że w dużej mierze była to miłość wykreowana. Uczucie, niewykluczone nawet, że autentyczne, stylizowano wówczas dość troskliwie na modny literacki paradygmat. Pod tym względem Chopin nie był przypadkiem odosobnionym. Skądinąd wiadomo, że taki charakter romansu nie wykluczał intensywności i szczerości przeżyć.

Uwikłany w kulturowy standard, Chopin miał świadomość poważnego zagrożenia swej psychicznej równowagi. „[...] pomimo woli wlało mi coś do głowy i lubię się z tym pieścić, może najbłędniej”. Kiedy podczas pobytu w Stuttgarcie rozmyślał o losach swoich najbliższych, pozbawiony zresztą jakichkolwiek konkretnych wiadomości, jego fantazmatyczną wizję wypełniły westchnienia i okrzyki egzaltowanego „kochanka” z powieści romantycznych. Kiedy zaś pod koniec 1831 roku otrzymał wiadomość o ślubie Konstancji z mężczyzną, którego miał za komiczną miernotę, przyjął to bardzo pogodnie, zajęty już paryskim życiem towarzyskim.

Romans z Polską przyniósł doświadczenie zupełnie innego rodzaju. Chopin wiedział, że jest to związek na całe życie, że Polska go nigdy nie opuści i on jej nigdy nie zdradzi. Kiedy podczas pobytu w Wiedniu oczekiwał na wieści z powstańczej Warszawy, jego myśl przeniosła się do rodzinnego miasta ogarniętego niepokojem i grozą. Zaczął egzystować nie tutaj, lecz tam. Z punktu widzenia wartości świat poznawany przez zmysły utracił na znaczeniu. Romans z ojczyzną przyniósł mu tedy przekonanie, że myśl może człowieka uwolnić od nieznosnej materialnej konkretności świata. Listy z tego okresu ukazują też, że Chopina nawiedziło wówczas poczucie winy: nie spełnił swego obowiązku wobec ojczyzny. Nie pomaszerował z kolegami do powstańczego boju. Nie został nawet doboszem wyprowadzającym przyjaciół z okopów. Grał na fortepianie.

Chopina rozdarł wówczas konflikt między sztuką a powinnościami wynikającymi z egzystencji historycznej. Własna muzyka zjawiała się mu jako abstrakcja, rzeczywistość historyczna zaś – jako męka ludzi i krwawe rany żołnierzy. Nieprzystawalność tych dwóch sfer była oczywista, ale i bolesna. Zaczął wątpić w konkretną życiową wartość muzyki. W każdym razie już wówczas dopadł go wielki problem stosunku między muzyką a egzystencją.

Korespondencja z lat młodości ukazuje również, że zamknięcie myśli w „sercu”, rezygnacja z „wyjęzyczenia się”, rozpoczyna zazwyczaj proces nieuchronnego rozkładu „ja”. Kiedy pewnej nocy w stuttgarckim hoteliku Chopin wywiódł ze swego umysłu własne myśli na jaw, kiedy je zwerbalizował na papierze, okazało się, że ten „zamknięty w sobie żal” zdołał już uczynić z niego romantycznego „żywego trupa”.

W epoce romantyzmu, która tyle uwagi poświęciła indywidualności, młodzieńcze „ja” nie rozpraszało się w ekspansji na zewnątrz siebie, lecz zapadało się w siebie, zadręczając jakąś obsesyjną myślą. W końcu pogrążało się w paraliżującej rozpacz. Proces ten zmierzał z reguły ku katastrofie psychiki, którą odczuwano wówczas jako symboliczną śmierć osoby. Doświadczenie takie opisał młody Eugeniusz Delacroix, późniejszy przyjaciel Chopina, w swym dzienniku pod datą 4 marca 1824 roku. Doświadczenie własnego strupienia ukształtowało również osobowość Zygmunta Krasińskiego. W IV części *Dziadów* Adama Mickiewicza płomienna egzystencja romantycznego bohatera została przekształcona w wymowny absurd: człowiek stawał się upiorem, „żywym trupem”. Zamknięcie świadomości w „głębi serca” otwierało bowiem proces powolnego strupienia „ja”. Chopin opisał to zjawisko w swoim intymnym raptularzu, kiedy postanowił „wyjęzyczyć się” samemu sobie. Spojrzał na hotelowe łóżko i przyszło mu do głowy, że zapewne „niejeden trup leżał i długo leżał na nim”. „A cóż trup gorszy ode mnie? Trup także nie wie nic o ojcu, o matce, o siostrach, o Tytusie! Trup także nie ma kochanki. Nie może się rozmawiać z otaczającymi go swoim językiem! [...] Trup taki zimny, jak ja teraz na wszystko zimnym się czuję. Trup już przestał żyć”. Trudno określić, ile w tym tekście rezygnacji i melancholii, ile zaś furii i brawury. Po kilku zdaniach świat zdał mu się gigantyczną manufakturą śmierci, produkującą w każdym momencie swego istnienia stosy trupów, unicestwiając bez różnicy zarówno ludzi złych, jak sprawiedliwych i uciśnionych. Egzystowanie człowieka okazało się absurdem, makabryczną ofiarą składaną „nędznemu ży-

ciu”. Wywód ten skończył się parafrazą słynnej gorzkiej konstatacji Sofoklesa w *Edypie z Kolonos*, o której epoka romantyczna bynajmniej nie zapomniała. „Widać więc i śmierć najlepszy uczynek człowieka – a cóż będzie najgorszym? – Narodzenie! jako wbrew przeciwnie najlepszemu uczynkowi”. Oczywiście nie obeszło się bez ironii, czy też po prostu bez kpiny, która tym razem znalazła ujście w typowej romantycznej makabresce, w przedziwnych rozważaniach o „dorodnych pyskach” i zeszlých łydkach trupa.

Z młodzieńczych listów Chopina wynika, że na emigrację zabrał Chopin ze sobą żal do Boga, który nad upokorzonym miastem jego młodości zawisł jak Moskal z knutem w rękę. Zawłóczył tam również pretensje do Francji, co Polsce z pomocą przyjść nie chciała. Przekształcał one Chopina w bystrego obserwatora życia umysłowego i politycznego Francuzów. Zaciągnął tam również podejrzenie, iż muzyka jest bezsilna wobec historycznych doświadczeń narodu i konkretnych dramatów życiowych człowieka.

Grupa listów pisanych już na emigracji ukazuje go nam najpierw jako trzeźwego, a nawet przebiegłego organizatora własnego codziennego życia i własnej kariery artystycznej w tym obcym i trudnym bądź co bądź środowisku. Rezygnując z powrotu do kraju, Chopin znalazł się bowiem w sytuacji wielu bohaterów powieści Balzaka: musiał zdobyć Paryż. Był muzykiem, powinien więc był stworzyć własny *image*, który pomógłby mu zdobyć powodzenie, zwłaszcza w wyższych sferach. Chopin nie miał „kapitału zakładowego”. Zmuszony był zarabiać na własne utrzymanie. Na szczęście był bardzo pracowity. Ciągłe komponował i dawał lekcje, ale wymyślony przez niego styl życia, stanowiący błyskotliwą oprawę jego wrodzonego wdzięku i naturalnej wytworności, był kosztowny, chociaż, jak się okazało, bardzo się opłacił. Styl ten uporządkował mu życie i zabezpieczył jego finanse, nie mówiąc już o sławie. Składał się z trzech elementów: stroju, mieszkania i występu publicznego. Były to trzy znaki, dzięki którym można go było rozpoznać, po to oczywiście, aby podziwiać. Tak ubiera się tylko Chopin. Tak może mieszkać tylko Ariel fortepianu. Tak zjawia się na estradzie jedyny i niepowtarzalny wysłannik bóstwa muzyki.

Swój strój Chopin przemyślał z godną podziwu skrupulatnością. Była to epoka, kiedy semantyka ubioru znajdowała się w rozkwicie. Chopin okazał się biegłym czytelnikiem znaków i natychmiast rozpoznał, jak się noszą członkowie poszczególnych partii politycznych. Oczywiście musiał zająć jakieś stanowisko wobec dyktatu mody. W końcu zamieszkał w Paryżu, w którym panował wówczas kult różnorodności, związany najwyraźniej z romantycznym szacunkiem dla indywiduum. W modnym towarzystwie królował wówczas specjalny gatunek strojnisia i modnisia, który nie gardził romantyczną frenezją i ekstrawagancją. Utożsamiano go z dandysem, którego odmian nie sposób było zliczyć: *le petit-maître*, *le muscadin*, *le merveilleux*, *l'incroyable*, *le fat* czy w końcu *le lion*. Ich wspólną cechą była prowokacja, posunięta niekiedy do nachalności. Kiedy Juliusz Słowacki znalazł się w Paryżu, dokładnie w tym samym czasie co Chopin, bez wahania wybrał typ *le fat*, pyszałka, który chciał się podobać nazbyt krzykliwą oryginalnością, obnosząc po miejskim ogrodzie nie tylko kwiecistą kamizelkę, lecz również wyniosłą „angielską minę”.

Chopin stworzył własny styl, stanowiący wyraziste przeciwieństwo dandysa. Był znawcą materiałów, kroju, dodatków i chętnie odwiedzał sklepy bławatne. Miał pieniądze, ale wybrał skromność. Wykluczył jakąkolwiek prowokację. Odrzucił elegancję nieroba, *d'un homme qui ne fait rien*, która miała wyrażać status bogatego mieszczaucha. Skomponowany przez niego ubiór informował, że jest artystą, ceniącym dobry smak i dyskrecję. Kamizelka, dandys starał się nią wprawić towarzystwo w osłupienie, była „czarna, skromna, aksamitna”, „ale z malutkim jakimś niekrzyczącym deseniem, coś bardzo skromno-eleganckiego”. Strój był przede wszystkim wytworny. Ten wykwint rzucał się w oczy i dzięki temu Chopin stał się słynny w wyższych sferach. Dystynkja i książęce maniery uczyniły z niego pierwszoplanową postać eleganckiego Paryża. Efektem tej strategii było szczególnie ciepłe, wręcz entuzjastyczne przyjęcie jego sukcesu artystycznego jako kompozytora i pianisty, a wraz z sukcesem zabezpieczenie finansowe. Posypały się lekcje. Występy opłacano lepiej niż przyzwoicie. Honoraria musiały być teraz wysokie.

Mieszkanie Chopina pełniło podobną funkcję. Wybór losu emigranta pozbawił go domu. Domu jako miejsca stałego, w którym, głównie dzięki rodzinie, nieustannie obecnej i bliskiej, znajduje się niewidzialna oś egzystencji człowieka. Dobrowolne wygnanie skazało go na żywot w wynajmowanych mieszkaniach. Chopin był nadwrażliwy na tę antynomię między domem a mieszkaniem. Na przykład, w dużej mierze nieświadomie, ale za każdym razem, kiedy zjawiał się w Nohant, przekształcał je z letniska we własny dom, chociaż rodzina pani Sand dawała mu do zrozumienia, że sobie tego nie życzy. Drażniło go to, że miał tu tylko swój pokój, u gościnnej skądinąd przyjaciółki. Z tego punktu widzenia była to jedynie wilegiatura z nadzwyczajną opieką. W Paryżu oczywiście zakładał tylko mieszkania, ale za to mógł je kreować według własnych potrzeb i własnego gustu.

Miał wyjątkowe wyczucie znaczenia wnętrza. Wiedział, że mieszkanie i kształtuje, i prezentuje osobowość swego właściciela. Była to cecha wielu romantyków i wystarczy tu wspomnieć opis mieszkania poety w szkicu Teofila Gautiera *Wyprzedaż umeblowania Wiktora Hugo w roku 1852* i esej *Filozofia umeblowania* Edgara Allana Poe. Toteż każde kolejne swoje mieszkanie Chopin dzielił na „legowisko” i „apartament”. Są to terminy samego Chopina, który smakował sens słów, dobieranych zazwyczaj zdumiewająco trafnie. Słowo „legowisko” oznacza bowiem dobrze chronione miejsce, w którym zwierzę oddzielone od wspólnoty pozostaje sam na sam z sobą. Była to więc jego przestrzeń intymna, której bronił w sposób równie przemyślny, co bezwzględny. Tu zleżał, kiedy był chory. Tu spływała na niego muzyka. Jego mały „ćwiczebny” fortepian stał w sypialni. Zawsze leżał na nim papier nutowy. Apartamenta miały naturalnie charakter reprezentacyjny. Kiedy je urządzał, nie pozwolił na jakiegokolwiek ustępstwo wobec gustu dorobkiewiczów i sklepikarzy. Położył tapetę „gładką, najskromniejszą i czyściuchną”. Żadnej krzykliwości. Meble stylowe. Porcelana wytworna, obrazy i książki w olśniewających wydaniach. Tu i ówdzie kilka „figielków”, ażeby się pośmiać. Kiedy schodzili się goście, komponował oświetlenie. W salonie rozmieszczał fiołki.

Pieczołowicie skomponowane mieszkanie służyło ugruntowaniu jego kariery muzycznej. Do jego salonu na słynne w Paryżu wieczory schodzili się tylko wtajemniczeni. Same europejskie sławy. „Najznamienitsze umysły Paryża” – jak pisał Franz Liszt. Nie prosił ani arystokratów, ani plutokratów. Gromadził tu tylko artystów i prawdziwych melomanów. Były to bowiem misteria elity duchowej, o których zarówno sfery wyższe, jak i bogaci mieszczenie wiedzieli tylko z krążących po mieście opowieści. To stąd rozeszła się wieść, że sztuka pianistyczna Chopina osiąga szczyty tylko w gronie niewielu wybranych słuchaczy.

Powstała tu legenda Chopin spożytkował następnie w swojej działalności estradowej. Ukrywał się w niedostępnej dla ogółu przestrzeni mieszkania po to, aby każdy jego publiczny koncert stał się wielkim wydarzeniem. Zanim rozwieszono na mieście afisze, wszystkie bilety zostały rozdrapane. Z tego punktu widzenia wieczory w jego salonie były inwestycją przynoszącą dobry dochód. Toteż trzeźwość jego umysłu jest równie urzekająca jak poetycki wzlot jego muzycznego geniuszu.

W listów wynika, że w dużej mierze Chopin był organizatorem swych występów. Miał świadomość, że solista występujący na estradzie jest również aktorem, który powinien posiadać określoną „politykę”, „co się tyczy objawienia się” przed publicznością. Wiedział, że to również ma wpływ na zaistnienie w świecie muzycznym. Już w Warszawie troszczył się o pełną salę i reakcję prasy. W Wiedniu zatrudnił swoich przyjaciół, aby „rozstawili się w kątach dla słuchania rozmaitych zdań i krytyk” wygłaszanych przez publiczność podczas przerwy. Starał się też oswoić dziennikarzy z nieznanym im przybyśzem. Był przekonany, że koncert stanowił splot elementów, nad którymi w jakimś stopniu da się zapanować, z elementami, które wymykają się jakiegokolwiek kontroli. Toteż po przyjeździe do Paryża opracował taki model występu, z którego wszelkie ryzyko zostało w końcu wyeliminowane.

Francja mogła wówczas podziwiać dwa różne sposoby zniewolenia publiczności przez artystę muzyka. Hektor Berlioz stawiał na estradzie jak Tytan, który po prostu wyzywa wielogłową złowrogą potęgę, imponuje jej i zwycięża. Miejszem jego zmagania były najczęściej słynne „monstrualne koncerty”. Uczestniczyły w nich tłumy wykonawców i tłumy słuchaczy. Berlioz nie bał się masy, którą radowało monumentalne brzmienie orkiestry i popisowe onomatopeje dźwiękowe. Zwoływał tłum mieszczan, których należało wyedukować estetycznie. Estrada była więc dla niego miejscem niepewności i placem boju. W gruncie rzeczy Tytan Muzyki miał to, czego chciał, chociaż często cholerował na tę sytuację.

W wypadku Chopina tego rodzaju postawa była nie do pomyślenia, chociażby dlatego, że nie lubił tłumów. Jak zauważył sam Berlioz, był „wirtuozem wytwornych salonów, intymnych zebrań”. Nie poszedł też w ślady Liszta, który lubił mieć „dwa tysiące słuchaczy do ujarzmienia”. Nie uczestniczył w tak lubianych wówczas rywalizacjach pianistów. Nie chciał popisywać się karkołomną techniką. „Pianistyczny cyrk”, w którym epoka poniekąd gustowała, był mu zupełnie obcy. Gardził niepowściągliwym zachowa-

niem artystów zasiadających przy fortepianie. Żadnego efekciarstwa, od którego nie stronił Liszt. Żadnego przewracania oczyma. Chodziło mu o to, aby promieniowała od niego „myśl – jak sam napisał – wyrażona za pomocą fortepianowego dźwięku”.

Nie lubił więc publicznych występów, ale jednak „się ukazywał”, ponieważ tego wymagał jego zawód, jak sam to stwierdził ze smutkiem. Swoje objawienie na estradzie oczywiście starannie przemyślał. Uczestnicy domowych koncertów dla wybranych przyrównywali jego egzekucje własnych utworów do estetycznej ekstazy. Wystarczyło więc ogłosić, że któregoś dnia, zapewne tylko jeden jedyny raz ukaże się „szerokiej publiczności”, aby melomani Paryża zostali wprowadzeni w gorączkowy wir. Uzyskanie biletu, który kosztował dość słono, graniczyło wówczas z cudem. Każdy chciał uczestniczyć w akcie epifanii bóstwa muzyki. Liszt mógł zniewolić publiczność jedynie podczas koncertu. Chopin miał ją u swoich stóp jeszcze przed występem. „Wielogłowy potwór” był mu wdzięczny za samą łaskę objawienia. Nie musiał się popisywać techniką, nie musiał stroić min i zdumiewać gestami. Publiczność chciała go bowiem usłyszeć i zobaczyć w jego jestestwie.

W emigracyjnych listach Chopina nie ma obszernych i olśniewających wypowiedzi o muzyce. To prawda. Ale żale, które tu i ówdzie z tego powodu rozwodzone, nie wydają się uzasadnione. Znajdziemy w nich sporo, co prawda raczej mimowolnych, wszakże istotnych uwag: wymowny ślad po jakichś poważnych rozmyślaniach o stosunku muzyki do dramatów egzystencjalnych człowieka, o niejasnej antynomii między historycznym doświadczeniem artysty a swego rodzaju abstrakcją estetyczną, jaką jest niewątpliwie utwór muzyczny w samej swej istocie.

Listy pisane z Wiednia do bliskich przebywających w powstańczej Warszawie świadczą o tym, że Chopin poznał wówczas, jak bolesne jest rozdarcie świadomości między przeżywanym życiem a myślą, która z każdorazowego „tutaj” uciekała do wymyślanego „tam”. Tutaj była wiedeńska codzienność i otwarta klawiatura fortepianu niby czarno-białe wyzwanie. Tam byli koledzy ściskający karabin w rękę i niepewna swego losu najbliższa rodzina. Przez całą resztę życia kondycja emigranta zmuszała jego myśl do ucieczki z „tutaj” i kierowała ją „tam”, do Warszawy, do Polski, a tak naprawdę w przestrzeń wyobrażoną. „Jestem zawsze jedną nogą u Was – wyznał rodzinie w liście z lipca 1845 roku – drugą nogą w pokoju obok, gdzie Pani Domu pracuje, a wcale nie u siebie w ten moment, tylko, jak zwykle, w jakiejś dziwnej przestrzeni. Są to zapewne owe *espaces imaginaires*”.

Termin ten był wówczas w użyciu, zwłaszcza w jego francuskim otoczeniu. Oznaczał świat urojony, stworzony przez wybujałą wyobraźnię. Romantycy mieli na ogół trzeźwy pogląd na funkcjonowanie wyobraźni i Chopin nie był wyjątkiem. Bez niej nie sposób było wniknąć w istotę zjawiska i w tajemnice egzystencji, ale jednocześnie była ona źródłem wszelkiego rodzaju fantazmatów i przyczyną destrukcji psychiki. „Trzeba myśleć, a myśląc nie można być panem imaginacji” – określił ten stan Juliusz Słowacki. George Sand przekazała nam, co działo się z wyobraźnią Chopina, kiedy się puszczał na „trzęsawiskowe pole” myśli. Wobec nawiedzających go fantazmatów był raczej bezsilny. W liście z września 1848 roku do Solange Clésinger opisał, jak to podczas wykonywania *Sonaty b-moll* w gro-

nie angielskich przyjaciół ujrzał „wyłaniające się z na pół otwartego pudła fortepianu przekłęte widziadła”. O swej kapryśnej wyobraźni potrafił mówić z właściwą mu dobroduszną ironią, ale jednocześnie wiedział, że dzięki niej mógł opuścić swoje codzienne „tutaj”, chociaż z natury był przecież ziemski, wczepiony w życie, i przenieść się „tam”, w wymyśloną a może objawioną abstrakcyjną strukturę dźwiękową, która w ostatecznym rozrachunku, paradoksalnie, czyli jak zwykle w życiu, okazała się bardziej trwała, bardziej ziemska aniżeli skazana na przeminięcie codzienna krzątanka.

Z listów Chopina wynika również, że starał się dociec samej istoty talentu artysty, ale nie przyczyn jego zaistnienia czy objawienia, lecz tajemniczej zależności między tonem życia twórcy a rodzajem jego uzdolnień. Dociekania te związane były z przenikliwą obserwacją dwojga swych niezwykle przyjaciół: George Sand, której powieści zawdzięczały wiele, jeśli nie wszystko, jej bezładnemu stylowi życia, wypełnionego – jak pisał – ciągłym „szołomieniem się”, paroksyzmem, gorączką, i Eugeniusza Delacroix, którego wrażliwość została ukształtowana przez wewnętrzną równowagę, spokój zrodzony z umiejętności cieszenia się samym faktem istnienia rzeczy. W pierwszym przypadku chodziło o bezustanne rozpraszanie swego „ja”, w drugim o jego stałą koncentrację. Dla Chopina nie były to dwie odmienne postawy moralne. Chopin po prostu odkrył dwa odmienne typy talentu. George Sand korzystała ze swej niestabilności duchowej, Eugeniusz Delacroix natomiast – z głębokiego spokoju ducha, nawet wówczas, kiedy dotykał tragicznych stron życia.

Co tedy zdominowało życie Chopina do tego stopnia, że w końcu ukształtowało również jego talent? Jak wyglądał jego kod egzystencjalny, aby przywołać tu termin Milana Kundery? W jakich więc słowach objawiły się główne tematy jego żywota?

Z listów wynika, że rozmyślając o własnej doli, Chopin często używał takich słów, jak sieroctwo, tęsknota, zgryzota, bieda i żal. Toteż ton jego życia określa najlepiej łacińskie słowo *aerumna*. Znaczy ono tyle, co troski, utrapienia, udręczenia. Było to zakłęte słowo naszych romantyków. Określało bardzo trafnie charakter egzystencji polskiego artysty w pierwszej połowie XIX wieku. „*Aerumna* – pisał Zygmunt Krasiński do Juliusza Słowackiego 12 kwietnia 1843 roku – to pyszne słowo łacińskie, użyte przez cezara, kiedy chcąc ocalić współników Katyliny wystawił senatorom bezlitośnym Rzymu, że zostanie przy życiu pełnym t r o s k [jest] gorszą karą niż śmierć”. 3–4 lipca tego roku Słowacki odpowiedział mu, że ta nuta jest mu dobrze znana, że to słowo, „wydarte z ust cezara”, dźwięczy jak echo trumien, bo się rymuje: *aerumna* – trumna. Kiedy trzy lata później powtórzył tę myśl w *Raptularzu*, dodał, że życie pełne „rzeczy bolesnych” żyjącą jeszcze na świecie duszę zatrząskuje w trumnie. Tak romantyk przekształcał się w upióra. Z wiersza Cypriana Norwida *Aerumnarum plenus* (1850) wynika, że zamknięcie życia w kręgu zgryzot kończy się z reguły odczłowieczeniem duszy, a w każdym razie wpędza człowieka w kompleks okaleczenia i niedosytu. To *aerumna* zwały Chopina w Stuttgarcie na dno rozpacz.

Jakby nie patrzeć na jego status, Chopin dzielił jednak los z polskimi emigrantami i nigdy o tym nie zapominał. Wspólnie z nimi przeżywał „stan – jak pisał Maurycy Moch-

nacki – narodowego sieroctwa”, wygnany poniekąd z rodzinnego domu i z ojczyzny. Wiele z nich raziło go głupotą i chamstwem, ale nawet wówczas nie zrywał więzi z tymi „polskimi sierotami”. Jego tęsknotę zrodziło ziemskie i codzienne bytowanie. Nie miała ona nic wspólnego z marzeniami o kontaktach z Transcendencją. Z biegiem lat zaczął się bać ataków kryjącej się w niej „agresywnej pustki”, która prowadziła do duchowego letargu. Kiedy natomiast popadał w zgryzotę, jego „ja” zaczynało już niszczyć samego siebie. Jak ognia bał się bezustannego analizowania własnej klęski. Dlatego przeżycia związane z niedoszłym małżeństwem z Marią Wodzińską, które określił mianem zenitu swych zgryzot, postarał się wyrzucić ze swojej świadomości. Wyrazem „żał” z kolei określił uczucie, które było „podłożem” jego serca, nadawało więc ton całej jego egzystencji. To mgliste słowo pozwala nam określić swój stosunek do siebie i do innego. W żalu rezygnacja pozwala pogodzić się nawet z poniżeniem. Z żalu możemy zdobyć się na wściekłość i działanie. Żal boleśnie rozdwa człowieka. Stawia go na rozdrożu między smutną kapitulacją a podstępny gniewem. W słowniku Samuela Bogumiła Lindego „żał” znaczył tyle, co „ból umysłu” lub „ból serca”. Chcąc dokładnie wyrazić jego niezwykłą treść, Linde przywołał znany nam rzeczownik: *aerumna*.

Ton życia Chopina wyłonił się więc ze stale obecnych utrapień. Ten ton zdecydował o charakterze jego talentu. Ten ton wymusił na nim odpowiedź na pytanie, czy wobec „boleśnych rzeczy” egzystencji jego sztuka nie jest aby czasem bezsilna i bezużyteczna. Z listu pisanego do Juliana Fontany 7 marca 1839 roku wynika, że swoją muzykę zaczął pojmować już jako pozawerbalną odpowiedź na konkretne dramaty duchowe człowieka, potraktował bowiem swój *Polonez c-moll* (op. 40) jako pocieszenie przesłane przyjacielowi, który zwierzył się mu z jakichś swoich kłopotów. Wygląda więc na to, że opuściło go męczące podejrzenie, iż jest bezużyteczny i tworzy rzeczy niepotrzebne. Ale Chopin potrafił być wobec siebie bezlitosny. Toteż po tej konstatacji padło w liście dopowiedzenie, coś w rodzaju ekskuzy: „nie moja wina, żem jak ten grzyb podobny do szampinio-na, co truje, jak go z ziemi odgrzebiesz i posmakujesz wzięwszy za co innego. Wiem, żem się nikomu nigdy na nic nie przydał, ale też i sobie nie na wiele co”. Z tego wyznania ciągle przebija żal, że muzyka, przenosząc dramat egzystencjalny człowieka w sferę abstrakcji dźwiękowej, w konkretnej życiowej sytuacji staje się po prostu fałszem. Z pozorów wygląda na pocieszenie, w istocie jest zatrutym grzybem. Wbrew romantycznej estetyce, zwłaszcza wbrew romantykom niemieckim, Chopin nie traktował muzyki jako wprowadzenia słuchacza w krąg metafizycznych tajemnic. Był z ziemi i jego muzyka była „mową” człowieka, może nawet nieprzydatną, może nawet trującą, ale „mową” skierowaną do człowieka. Chopin nie wdierał się do Transcendencji. Odnosi się wrażenie, że wolałby, aby muzyk nie wzlatywał ku platońskiej Rzeczywistości Rzeczywiście Istniejącej, lecz spragnionemu człowiekowi podał kubek czystej wody.

Problem ten nadal jątrzył jego myśli. 20 października 1841 roku, kiedy skończył *Fantazję f-moll* (op. 49), napisał Fontanie, że mimo miłej chwili, chociaż niebo za oknem zdało mu się piękne, na sercu poczuł smutek. „[...] ale – dodał natychmiast – to nic nie

szkodzi. Żeby inaczej było, może by moja egzystencja nikomu na nic się nie przydała”. W tym dniu zrozumiał więc nareszcie, że jego istnienie ma sens, że jest przydatne, aczkolwiek za to poczucie płacił, płaci i będzie płacił żywotem pełnym trosk i smutku, od którego nie uwolni go nawet piękno świata, nawet upojenie tworzeniem. Kondycją jego talentu są bowiem *aerumna* życia ludzkiego, wpisany w nasz los „ból umysłu”, udręka związana z samym zaistnieniem świadomości, wrzuconej w życie społeczne, w dzieje, w kołowrót powstawania i ginięcia.

W tej epoce była to niezwykła postawa. Romantycy bowiem zdążyli już wyprowadzić muzykę poza egzystencję. Uczynili z niej symbol odwiecznej harmonii, utraconego rajskiego bytowania, anamnezę preegzystencji duszy, przypomnienie pierwotnej czystości i szczęśliwości, niebiański promień oświetlający brud ziemi. I nagle pojawił się artysta, najbardziej romantyczny z wszystkich romantyków, udręczony życiem i zapracowany, który ponownie zamknął muzykę w naszej czterowymiarowej klatce, w ludzkiej czasoprzestrzeni, i podarował ją człowiekowi.

Chopin chyba z natury myślał niezwykle trzeźwo, toteż miał człowieka za byt cielesny. Żaden wzlot ducha nie był w stanie zamącić tego spojrzenia. Tak bywa z ludźmi, którzy z własnym zdrowiem mają kłopoty. Pośród emigracyjnej korespondencji mamy więc grupę listów, w których znalazły wyraz jego „czarne myśli”, aby użyć jego własnego określenia. Pojawiały się one z reguły podczas kolejnych ataków choroby, kiedy własne ciało dawało mu trwożliwe znaki. Podczas krwotoków z gardła i napadów duszającego kaszlu te „czarne myśli” przemieszczały się ze sfery niepokoju w sferę lęku.

Miał mocny charakter i wobec nieustępliwej rzeczywistości nie rezygnował z walki o siebie. Poddał się dopiero w sytuacji bez wyjścia, wobec której istotnie był już całkowicie bezsilny. Jego strategia walki z losem była zdumiewająca, bo prostoduszna. Wymyślił cały szereg chytrości, takich jak różnego rodzaju „szołomienia” własnego umysłu, jak unikanie samotności, „aby się nie zastanawiać”. Oswajał więc zgrozę jak potrafił. A potrafił. Puścił więc przede wszystkim w ruch przyrodzoną skłonność do ironii. Posłużył się również swoją wspaniałą inwencją językową: zaczął zaklinać swe lęki za pomocą słów. W sytuacji kłopotliwej uciekał się często do przysłów i porzekadeł. Były to „przykrywki skrytych uczuć”, czyli uczuć trwogi. Fontanę pocieszał naszym popularnym „jakoś to będzie”. Własny niepokój likwidował myślą o absurdalności bytowania. W wersji kpiarskiej brzmiała ona tak: „tere bzdere kuku. Otóż największa prawda na świecie”. W wersji poważnej prezentował mądrość, która włóczyła się po Europie co najmniej od czasów Renesansu: „Zresztą czas ucieka, świat mija, śmierć goni”. Oczywiście, określając stan swego zdrowia, a nawet swoją kondycję na tym Bożym świecie, często używał muzycznych metafor. Ale daleki był wówczas od metafizycznej egzaltacji romantyków. Nie znajdziemy u niego ani „gry harmonijnej duchów”, ani „powietrznego tonu duszy”, ani nawet „tonu sfer” czy „diapazonu wieczności”, których używał i nadużywał w swych listach chociażby Maurycy Mochnacki. Chopin „kaszlił”. Za pomocą muzycznych metafor starał się więc oswoić ze strachem napędzanym przez zły stan zdrowia. Bał się bowiem, że „dezorganizacja”

ciała zupełnie rozstroił jego myśli. Co prawda, zdawał sobie sprawę z wielkiej różnicy między śmiercią a umieraniem. Toteż właśnie głównie ze względu na zatrucie myśli, na jej paraliż, wypomnił Wszechmogącemu, że skazał go na powolne umieranie: „Dlaczegoż P. Bóg – ni to pytał, ni to stwierdzał – tak robi, że mnie od razu nie zabija, tylko tak po-mału i przez gorączkę indecycji”. Jego dobrodusznia ironia nie ominęła więc nawet Pana Boga.

Metafory Chopina oparte były z reguły na porównaniu człowieka do instrumentu muzycznego i bardzo często nawiązywały do „muzyki śmierci”. „O muzycznych pomysłach mowy nie ma – pisał 6 sierpnia 1848 roku do Augusta Franchomme’a ze Szkocji – jestem całkowicie wykończony – czuję się jak np. osioł na balu maskowym albo jak struna skrzypcowa E na basetli [...]”. „Jesteśmy stare cymbały – zwierzał się w tym czasie Fontanie – na których czas i okoliczności swoje tryliki nieszczęsne powygrzywały”. Porównywał też siebie do skrzypiec, które stworzył lutnista, ktoś w rodzaju Stradivarięgo. Skrzypce się rozstroiły, a nie ma już mistrza, co by je zreperował.

Ostatnie listy Chopina są niekłamany świadectwem zdumiewającej trzeźwości jego umysłu. Zawsze rzeczowy w ocenie własnej sytuacji, kiedy szukał słów, aby ją zbagatelizować, okpić lub wyszydzić, czynił to z myślą o podtrzymaniu nadziei. Z tych listów bije umiłowanie życia, tym silniejsze, im bardziej groźna okazywała się choroba. Nie myślał o Transcendencji, ponieważ zmuszony był zajmować się własnym ciałem. Zapewne dlatego jego muzyka jest tak człowiecza, tak ziemska, ponieważ jego myśl nie wyrывała się do inteligibilnych krain. Poddał się tuż przed unicestwieniem swego ciała. „Jestem zrezygnowany”. „Tymczasem moja sztuka – pytał w liście z 30 października 1848 roku – gdzie się podziała? A moje serce gdzie zmarnował?” Skapitulował, kiedy udręczone ciało przegnało z jego świadomości jakąkolwiek myśl muzyczną. Miał bolesne, ale i heroiczne życie. Pracowite i pełne godności, którą zawdzięczał dość rzadkiemu połączeniu inteligencji z mądrością.

Do dziś ukazało się wiele publikacji listów Fryderyka Chopina, do Chopina oraz o Chopinie. Są to wydania listów pojedynczych, grup listów pisanych np. do jednego adresata lub wydania zbiorowe. Ukazywały się one w zasadzie od 1857 roku, choć już rok wcześniej Kazimierz Władysław Wójcicki opublikował w drugim tomie swego dzieła pt. *Cmentarz Powązkowski pod Warszawą* fragmenty dwóch numerów „Kuryera Szafarskiego” Chopina z 1824 oraz fragment jego wiersza z 1826 roku.

W latach 1857 i 1858 Józef Sikorski oraz w 1862 i 1869 Maurycy Karasowski opublikowali w „Ruchu Muzycznym” i „Bibliotece Warszawskiej” kilkadziesiąt listów pisanych przez Chopina i do Chopina, wśród nich – dwadzieścia listów kompozytora do rodziny (jeden z nich Karasowski podał w streszczeniu). Później wykorzystał Karasowski te i inne listy w swojej biografii Chopina, która ukazała się najpierw w języku niemieckim w 1877 roku pt. *Friedrich Chopin. Sein Leben, seine Werke und Briefe*, a następnie po polsku, w roku 1882 pt. *Fryderyk Chopin. Życie – listy – dzieła*. Biografia ta została także wydana w Nowym Jorku (1878), Londynie (1879) i Tokio (1923).

W 1873 roku kilka listów wydał Marcelli Antoni Szulc w książce *Fryderyk Chopin i jego utwory muzyczne. Przyczynek do życiorysu i oceny kompozycji artysty* oraz zamieścił tam faksymile jednego z nich (wznowienie tej książki ukazało się nakładem Polskiego Wydawnictwa Muzycznego w 1986 roku ze wstępem Danuty Idaszak).

Listy Chopina cytują także autorzy dwóch prac niezwykle ważnych i cennych dla badaczy życia i twórczości Chopina: Frederick Niecks w swej monografii *Frederick Chopin as a Man and Musician* (1888) i Maria Dmitrowna Komarowa, pisząca pod pseudonimem Władimir Karenine, w pracy *George Sand, sa vie et ses œuvres* (1899, t. 1).

Nie sposób nie wspomnieć o publikacjach Ferdynanda Hoesicka z lat 1904, 1911 i 1912, który zamieścił w nich dużą liczbę listów – w całości lub we fragmentach. Zwłaszcza tom z 1912 roku zatytułowany *Chopiniana* zawiera wiele nowych, częściowo nieznanych do tego czasu korpusów listów Chopina pisanych m.in. do Wojciecha Grzymały, do córki George Sand – Solange Clésinger, czy też do swojej uczennicy – Marie de Rozières.

W 1904 roku w książce *Niewydane dotychczas pamiątki po Chopinie*, opublikowanej ze zmianami także we Francji w tymże roku, Mieczysław Karłowicz wzbogacił znacznie materiał epistolograficzny, wydając kolejną nieznaną korespondencję Chopina w postaci cytatów *in extenso* lub w streszczeniach.

Listy Chopina do przyjaciela z lat młodości – Tytusa Woyciechowskiego – wydał w 1910 roku Henryk Opieński. Opracował on także wydanie zbiorowe korespondencji Chopina, które ukazało się w Stanach Zjednoczonych (1931), we Francji (1933) i w Polsce (1937). André Joubin w pracy *Correspondance générale d'Eugène Delacroix* (1936–1938) także publikuje listy Chopina.

Niemieckie zbiorowe wydanie korespondencji opublikowano w 1911 roku w Lipsku przy współpracy Bernarda Scharlitta i w 1928 roku w tłumaczeniu i opracowaniu Aleksandra

Guttry'ego. Dla berlińskiego wydawcy wyboru korespondencji Chopina dokonała także w 1983 roku Krystyna Kobylańska (kolejne wydanie 1984). W 1925 roku Edouard Ganche ogłosił w Paryżu w swej pracy *Dans le souvenir de Chopin* fragmenty listów Jane Wilhelminy Stirling do Ludwika Jędrzejewiczowej. Rok później listy Chopina do przyjaciela – Jana Białobłockiego – z lat 1825–1827 opublikował w Warszawie Stanisław Pereświat-Sołtan.

Rok 1929 przynosi zbiorowe wydanie korespondencji Chopina opublikowane w Moskwie w tłumaczeniu i opracowaniu Anny Goldenweiser. W następnych latach (1930, 1934 i 1937) Leopold Binental publikuje w swoich pracach nowe pozycje z korespondencji Chopina; zamieszcza w nich także faksymilia i reprodukcje listów.

Kilkanaście listów pisanych do Chopina, ze zbiorów Breitkopfa & Härtla (obecnie w posiadaniu Biblioteki Narodowej w Warszawie), opublikowała w „Tygodniku Ilustrowanym” (1938) i w „La Revue Musicale” (1939) Maria Mirska.

Po II wojnie światowej korespondencja Chopina została wydana w Mediolanie (1946) w wyborze Luigiego Cortese'a oraz we Wrocławiu (1949) w wyborze Zdzisława Jachimeckiego. Listy Chopina do Adolfa Cichowskiego opublikował także w 1949 roku Władysław Hordyński.

Najpełniejsze do dziś wydanie korespondencji polskiego artysty pochodzi z 1955 roku i jest dziełem Bronisława Edwarda Sydowa (redakcja Janusza Miketty, przypisy Sydowa, Miketty i Stefana Kieniewicza); tę dwutomową pracę opublikował Państwowy Instytut Wydawniczy. Wydanie to ma także swą wersję francuską, opracowaną przez Sydowa wspólnie z Suzanne Chainaye oraz Denise Colfs-Chainaye, a opublikowaną w Paryżu w latach 1953, 1954 i 1960 (pierwsze wydanie) oraz w 1981 roku (drugie wydanie; obydwie edycje są trzytomowe). Posłużyło ono również za podstawę wyboru listów w opracowaniu i przekładzie na język słowacki (opr. Tadeusz Marek-Żakiej, tłum. Ján Sedlák) w 1960 i czeski (Jaroslav Simonides) w 1953 i 1961, a także na język angielski (Arthur Hedley) w 1962 roku.

Cennym źródłem epistolograficznym jest książka Adama Czartkowskiego i Zofii Jeżewskiej pt. *Chopin żywy w swoich listach i w oczach współczesnych* z roku 1958, wznawiana kilkakrotnie (uzupełniona w 1967 i 1981), wydana nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego w serii „Ludzie Żywi”, mająca także swoją edycję w 1961 roku w Zagrzebiu.

W roku 1964 oraz w latach 1976 i 1980, 1982 i 1984, a następnie w 1989 korespondencja Chopina wychodzi w Związku Radzieckim, opracowana przez Anatolija Sołowcowa (pierwsze wydanie) i Georgija Kucharskiego (kolejne trzy wydania) przy udziale Siergieja Siemienowskiego jako tłumacza.

Z kolei w roku 1972 Krystyna Kobylańska publikuje w Państwowym Instytucie Wydawniczym jednotomową *Korespondencję Fryderyka Chopina z rodziną*, zaś dziewięć lat później – dwutomową *Korespondencję Fryderyka Chopina z George Sand i z jej dziećmi*. W obydwu tych pracach Kobylańska ogłosiła niemal wszystkie dostępne do dziś w tym zakresie listy.

Nie sposób w tym miejscu nie podkreślić ogromnego znaczenia pracy Georges'a Lubina, który wydał w latach 1964–1995 dwadzieścia cztery tomy (oraz suplement w dwóch

tomach) z listami George Sand (m.in. do Chopina), które są także wspaniałym źródłem i kopalnią wiadomości o polskim artyście. Uzupełnieniem tej edycji jest jednotomowa publikacja listów George Sand opracowana przez Thierry'ego Bodina (2004).

Trzeba też wspomnieć, że Milena Tomašková w książce pt. *Milostná Sonáta. George Sandová a Fryderyk Chopin v dopisech*, wydanej w Pradze w roku 1989 w serii „Památky, korespondence, dokumenty”, oparła swój wybór na dwóch publikacjach francuskich, tj. Georges'a Lubina i francuskiej edycji *Korespondencji* Sydowa.

Listy pisane przez Chopina, jak też listy adresowane do niego oraz listy o nim ukazywały się na przestrzeni ponad stu lat w wielu czasopismach polskich, francuskich, niemieckich, czeskich i angielskich oraz w monografiach i studiach o polskim kompozytorze wydawanych w Polsce i poza jej granicami.

Należy podkreślić, że od najpełniejszego wydania korespondencji Chopina w opracowaniu Sydowa minęły 54 lata. W tym czasie pojawiło się wiele wcześniej nieznanych czy niedostępnych autografów listów – nie tylko zresztą samego Chopina, ale także pisanych do niego i o nim. Autografy te, wraz z innymi nowo odkrytymi źródłami chopińskimi, pozwolą na opracowanie edycji źródłowo-krytycznej, uwzględniającej obecny stan badań.

ŹRÓDŁA

Podstawę niniejszej edycji stanowią źródła bezpośrednie, tj. autografy, a w przypadku ich braku – źródła pośrednie, czyli fotokopie bądź reprodukcje autografów w różnych publikacjach oraz istniejące wydania listów. Gdy nie dysponujemy autografem ani jego reprodukcją, wybieramy wydanie możliwie kompletne i wierne oryginałowi.

Grupa listów opartych na autografach jest nieliczna. Należą do niej listy: I–4, 8, 9, 11, 13–15, 28, 31, 33, 37, 74, 76, 81, 83, których autografy znajdują się w zbiorach: Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie¹, Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, Musée Royal de Mariemont (Belgia) i Literárního Archívu Památníku Národního Pisemnictví w Pradze. Reprodukacja pełna posłużyła do opracowania listu 38, natomiast reprodukcje niepełne zostały wykorzystane do opracowania listów: 16, 17, 24–26, 30 i 78².

Podstawą wydania grupy listów Chopina do Jana Białobłockiego (nr 17, 18, 21–23, 29, 34–36) jest – częściowo – publikacja Stanisława Pereświat-Sołtana (1926/3)³, częściowo zaś (nr 16, 24–26, 30) – publikacja Leopolda Binental’a (1930). Listy do Tytusa Woyciechowskiego (nr 39, 43, 51–53, 55, 57–68) zostały podane według wydania Henryka Opieńskiego (1910), opracowanego na podstawie autografów znajdujących się wówczas u wnuka Woyciechowskiego – Jana Tomasza Wydzgi w Wózuczynie. Oryginały owych listów spłonęły w pożarze dworu podczas pierwszej wojny światowej. Wierność tych przekazów nie budzi wątpliwości, choć również w nich znajdujemy niekiedy słowa i nazwiska najwyraźniej źle odczytane. Podstawą wydania listów Chopina do rodziny pisanych z Berlina (nr 40–42), Drezna (nr 50, 72), Pragi (nr 49, 73), Wiednia (nr 44–48, 74–75, 77–80, 82, 84–85, 87) i Wrocławia (nr 71) stały się – z konieczności – publikacje Maurycego Karasowskiego (1862, 1869), zaś listów nr 32, 86 i 88 – praca Karłowicza (1904P). Oryginały wszystkich tych listów zaginęły po 19 września 1863 podczas rabunku mieszkania Izabelli i Antoniego Barcińskich na drugim piętrze pałacu Andrzeja hr. Zamoyskiego (Nowy Świat 1245A), po zamachu na carskiego namiestnika Teodora hr. Berga. Zniszczeniu uległy wówczas także inne pamiątki chopinowskie, m.in. fortepian firmy Buchholtza i portret pędzla Ary Scheffera⁴. Jakkolwiek zawarte w publikacjach Karasowskiego z 1862 i 1869 teksty listów Chopina nie są kompletne, a ponadto nie zostały przepisane wiernie

¹ Autografy listów, kompozycji i ich pierwszych wydań oraz ikonografia i pamiątki zgromadzone w MFC do 31 XII 2005 są własnością Towarzystwa im. Fryderyka Chopina. Od 2006 roku znajdują się one w depozycie Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie.

² Pełny wykaz wydań listów, wierszy i zapisków Chopina, będących podstawą niniejszego tomu *Korespondencji*, został zamieszczony w *Bibliografii*, część I.2.a.

³ Skrócony zapis bibliograficzny (nazwisko i data) odsyła do *Bibliografii* (*Źródła* bądź *Literatura*).

⁴ Informacje o tym wydarzeniu podane zostały w krakowskim „Czasie” (1863 nr 217, 24 IX, s. 2–3 oraz nr 218, 25 IX, s. 1). Mauryce Karasowski zamieścił je w przedmowie do drugiego tomu książki *Friedrich Chopin. Sein Leben, seine Werke und Briefe*, Dresden 1877, s. 7–10.

i nie zawsze były poprawnie odczytane, przyjęliśmy je za podstawę źródłową, bowiem w porównaniu z innymi przekazami z epoki, a więc z kopią Izabelli Barcińskiej (MFC, nr inw. M/480/1–2) oraz z kolejnymi wydaniem tych listów w książkach Maurycego Karasowskiego (1877, 1878, 1882) wydają się bliższe oryginałowi, mniej upiększone i wygładzone stylistycznie w opracowaniu redakcyjnym. Krystyna Kobylańska (1972) w swym wydaniu listów Chopina do rodziny niewątpliwie przecenia znaczenie kopii Barcińskiej, uważając, że została ona sporządzona z autografów dla celów publikacji w „Bibliotece Warszawskiej” w 1862 i 1869 roku. Autorka nie wzięła jednak pod uwagę ani korespondencji Karasowskiego z Izabellą Barcińską z 1876 roku⁵, ani uwag autora w przedmowie do wydania niemieckiego z 1877 roku. Nie porównała też zachowanego autografu listu Józefa Elsnera do Chopina z 14 września 1834 z wydaniem Karasowskiego i kopią Barcińskiej. Z materiałów tych wynika, że Karasowski, mieszkający wówczas w Warszawie, wypożyczył listy Chopina od Justyny Chopinowej i własnoręcznie sporządził ich kopie, a następnie opublikował za wiedzą rodziny w „Bibliotece Warszawskiej” w 1862 roku, zaś drugą część w 1869 roku, tym razem już bez zgody rodziny⁶. Po śmierci matki Chopina listy znalazły się u Izabelli Barcińskiej. W korespondencji Karasowskiego z Barcińską nie ma w ogóle mowy o tym, by sporządzała ona jakiegokolwiek kopie dla Karasowskiego. Kiedy zaś zabiegał on u niej o potwierdzenie dla wydawcy niemieckiego, iż listy, które podał do druku, „są istotnie autentyczne i z wolą i upoważnieniem” siostry Chopina przepisane i opublikowane w 1862 roku⁷, ta odpowiedziała, że „dla braku listów własnoręcznych brata mojego Fryderyka Chopina żadnym kopiom mi nieznanym autentyczności przyznawać nie mogę”⁸. Nie pisała by w ten sposób, gdyby własnoręcznie kopiowała listy dla Karasowskiego. Co więcej, listy te świadczą, że kopia Barcińskiej jeszcze w 1876 roku nie istniała. Musiała ją ona sporządzić później na podstawie publikacji Karasowskiego z 1862 i 1869 roku oraz wydań listów Chopina w „Ruchu Muzycznym” z 1857 i 1858 roku, choć cel tego własnoręcznego skopiowania nie jest jasny. Warto podkreślić, że różnice między kopią Barcińskiej a wydaniem Karasowskiego w „Bibliotece Warszawskiej” są w gruncie rzeczy nieznaczące (Kobylańska je wyolbrzymia), a wynikają z jednej strony – ze zdarzającej się wszak przy przepisywaniu nieuwagi (np. w interpunkcji, w ortografii), z drugiej zaś – z kolejnych retuszów redakcyjnych (poprawa błędów drukarskich, korekta stylistyczna itp.). Nie ma natomiast ani jednego fragmentu, który znalazłby się u Barcińskiej, a nie byłoby go u Karasowskiego (dotyczy to również przepisanych przez Barcińską przypisów).

⁵ Oryginały w zb. MFC, nr inw. M/467, M/482/1, M/482/2; korespondencję Karasowskiego z Barcińską opublikowała Wiesława Kordaczuk (1971).

⁶ W liście do Izabelli Barcińskiej z 26 grudnia 1876 Karasowski tłumaczy się: „gdy w rok później [tzn. 1863] wszystkie listy i pamiętki po Chopinie uległy zniszczeniu, pozostało w moim posiadaniu kilkanaście listów, które dawniej skopiowałem; nie chcąc, ażeby jaki znowu wypadek spowodował ich zatracenie, wydałem je, opa-

trzywszy stosownymi objaśnieniami i innymi szczegółami, dotyczącymi osoby Chopina, jak wiadomo w «Bibliotece Warszawskiej» 1869 r.”; zb. MFC, nr inw. M/467.

⁷ List Maurycego Karasowskiego do Izabelli Barcińskiej z 3 grudnia 1876, por. Kordaczuk 1971, s. 110.

⁸ List Izabelli Barcińskiej do Maurycego Karasowskiego z 23 grudnia 1876, por. Kordaczuk 1971, s. 113.

⁹ Wróblewska [-Straus] 1969, s. 23.

¹⁰ Na przykład Frederick Niecks (1890).

Natomiast na czwartej stronie kopii, po tekście listu z Berlina z 27 września 1828, Barcińska zaczęła przepisywać już nie tekst listu, a tekst Karasowskiego: „Wyjeżdżając z Berlina, prof. Jar. i Fryderyk dostali za towarzyszy podróży trzech Niemców” itd., i zreflektowawszy się, tekst ten skreśliła. Tak więc również analiza tekstu kopii potwierdza, że Barcińska przepisywała teksty listów z publikacji Karasowskiego w „Bibliotece Warszawskiej”, a nie z oryginałów. Z tego względu jej kopia nie stanowi podstawy źródłowej dla naszej edycji. Stanowisko to potwierdza wcześniejszą opinię Hanny Wróblewskiej-Straus⁹. W książkach Karasowskiego z 1877 i 1882 roku teksty omawianych listów uległy dalszym zniekształceniom i retuszom redakcyjnym, czasem wręcz „sparafrasowaniu”, jak to określił Ferdynand Hoesick (1912, s. 9). Wszystkie one różnią się znacznie od siebie, a ich porównanie mogłoby się stać przedmiotem oddzielnego studium. Na przykład w wydaniu niemieckim (Karasowski 1877) znajdują się fragmenty, których autor nie umieścił w innych wydaniach, przy czym treść ich bynajmniej nie wskazuje na to, by przyczyn skreślenia należało upatrywać wyłącznie w ingerencji cenzury. Niektóre z tych „dodanych” fragmentów komentujemy w przypisach, bowiem autorzy zagraniczni¹⁰ uważali je za autentyczne, znając je jedynie z niemieckiego wydania książki Karasowskiego. Można – rzecz oczywista – ubolewać nad formą, w jakiej Karasowski przekazał listy Chopina, trzeba wszelako mieć świadomość, że gdyby ich nie skopiował, nie pozostałby już żaden ślad z tej części spuścizny epistolarnej kompozytora.

Do niniejszego tomu *Korespondencji* Chopina zostały włączone wierszowane powinszowania Fryderyka (nr I–4) i Emilii (z podpisami rodzeństwa) Chopinów (nr I 6, 28) pisane dla rodziców z okazji imienin i urodzin, wiersz wpisany do sztambucha Ludwika Cichowskiej (?) (nr 5), wiersze do Juliana Fontany (?) (nr 7) i Ignacego Maciejowskiego (?) (nr 56) oraz fragment wiersza z 1826 roku (nr 27). Znalazły się tutaj także dwa wiersze Konstancji Gładkowskiej zapisane w *Albumie* Fryderyka Chopina na osiem dni przed opuszczeniem przez niego kraju w 1830 roku (nr 69, 70). Oddzielną część stanowią streszczenia listów zaginionych, podane za Karasowskim (1869) i Karłowiczem (1904 P.). Mają one odrębną numerację i oznaczenie (por. S1 i S2).

ZASADY EDYCJI

Listy zostały uporządkowane chronologicznie, zgodnie z datami umieszczonymi w nagłówkach. Brakujące daty zostały zrekonstruowane na podstawie stempla pocztowego, a gdy i tego nie było – na podstawie treści listu oraz znajomości kontekstu historycznego. Daty ustalone przez nas bądź wcześniej, przez innych wydawców, umieszczamy w nawiasach kwadratowych. Daty podane przez innych wydawców zostały w każdym przypadku zweryfikowane.

Listy pisane w obcych językach przedstawione są najpierw w oryginale, a następnie (poniżej) – w przekładzie na język polski. Przekłady listów zostały niekiedy dokonane na nowo, zaś w przypadku wykorzystania wcześniejszych wydań były one weryfikowane. Jeśli nie podano inaczej, przekłady listów oraz recenzji i artykułów publikowanych w *Aneksie* pochodzą od autorów opracowania.

W niniejszej edycji każdy list traktowany jest jako odrębna całość. Opracowanie zawiera: nagłówek z imieniem i nazwiskiem autora, pomijanymi gdy autorem listu jest Fryderyk Chopin, imieniem i nazwiskiem adresata wraz ze wskazaniem miejsca jego pobytu (zaczepniętego z adresu, a w przypadku jego braku – zrekonstruowanego) oraz miejscem i datą powstania listu. Wszystkie dane pochodzące od autorów opracowania zostały ujęte w nawiasy kwadratowe. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, Chopin zapisywał adres na ostatniej stronie złożonej kartki listu. Adres oraz opis stempla pocztowego umieszczony jest bezpośrednio po przytoczonym tekście listu.

Każdy list zaopatrzony jest w metrykę, wskazującą na źródło, tj. podstawę wydania (autograf, jego reprodukcja bądź wybrana publikacja); gdy dysponowaliśmy autografem, podajemy miejsce jego przechowywania, historię i skrócony opis (format, liczba stron, papier, stan zachowania). W dalszej kolejności wyszczególniamy pierwsze wydanie listu, niekiedy pokrywające się z podstawą źródłową, pierwszą reprodukcję oraz pierwszą prezentację autografu na wystawie.

W przytoczonych tekstach listów staraliśmy się ograniczyć do minimum ingerencje redakcji. Zachowujemy niezmienną leksykę i składnię Chopina. Zdecydowaliśmy się jednak na częściową modernizację ortografii i interpunkcji. Poprawiamy więc łączną lub rozdzielną pisownię wyrazów; zgodnie z zasadami współczesnej ortografii zamieniamy np. literę *j* na *i* (np. zamiast „komedja” piszemy „komedia”), *y* na *j* (np. zamiast „woyewoda” piszemy „wojewoda”) oraz *i* na *j* (np. zamiast „dziękuie” piszemy „dziękuję”, zamiast „iak” – „jak”), czy też *z* na *s* (zamiast „zkąd” piszemy „skąd”). Zamieniamy też końcówki fleksyjne, np. „lekcij” na „lekcji”, „aleji” na „alei”; końcówki przymiotników rodzaju żeńskiego i nijakiego w narzędniku i miejscowniku typu: *-em* lub *-ém*, *-émi* zmieniamy na *-ym*, *-im*, *-ymi*, np. „takiemi” na „takimi”, „jasném” na „jasnym”, „czém” na „czym” itp. (tę ostatnią zmianę pominęliśmy jedynie w przypadku tekstów rymowanych).

Pozostawiamy natomiast bez zmian pisownię charakterystycznych w listach Chopina spolonizowanych słów obcego pochodzenia, np. „interessa”, „korrespondencja”, „wiolonczeła”, „dressowany”. Obce słowa podane są w formie takiej jak w oryginałach, z charakterystycznymi zbitkami niemiecko-polskimi czy łacińsko-polskimi, np. „Instrumentmacherzy”, „examen”, „examen”, „akkompagnament”. Zachowujemy przyjętą obocznie w pierwszej połowie XIX wieku pisownię wyrazów z literą *x*, np. „xiąże”, „explikować”, „ekekucja”. Jeśli jednak w wydaniu przyjętym za podstawę pisownia ta była poprawiona, wtedy podstawy nie zmieniamy. Gdy opracowanie oparto po części na reprodukcji oryginału, po części zaś na wykorzystanym wydaniu, wówczas w jednym liście występuje niekiedy pisownia podwójna jakiegoś wyrazu. W naszej edycji nie ujednolicamy dowolnego użycia przez Chopina wielkich i małych liter w zwrotach grzecznościowych – „Ty”, „Ciebie”, ale też – „twoim”, „tobie”, „ciebie”, a czasem również w nazwach własnych lub w nazwach świąt. Zachowujemy też duże litery w słowach wyrażających szacunek – Papa, Mama, Pani Dziewanowska, Panna Ludwika, oraz w nazwach dni tygodni i miesięcy, przyjęte powszechnie w tym czasie. Poprawiamy w młodszych listach Chopina niektóre rażące błędy ortograficzne w rodzaju „chonor”, z od-

notowaniem w przypisie, iż w tekście taka błędna pisownia występuje; uzupełniamy też brakujące znaki diakrytyczne (nie odnotowując tego w komentarzu). Pozostawiamy natomiast błędy gramatyczne, drobne przeoczenia itp. Poprawianie ich nie tylko odjęłoby listom cechy autentyzmu, ale też udaremniłoby charakterystykę osobowości autora, pewien rodzaj niedbałości, roztargnienie, spontanizność wypowiedzi. Z kolei, zachowując oryginalną, Chopinowską pisownię nazwisk i nazw geograficznych, zgodną z obyczajem jego czasu, podajemy w przypisie ich poprawną formę dla uniknięcia nieporozumień. Również tytuły utworów muzycznych podane są w takiej formie, w jakiej pojawiają się w listach, wraz ze skorygowaniem ich w przypisach. W celu wyróżnienia tytuły książek, dzieł muzycznych i teatralnych oraz literowe nazwy dźwięków i tonacji podajemy zwyczajowo kursywą, a nazwy czasopism umieszczamy w cudzysłowie bez względu na oryginalny zapis Chopina. Pozostawiamy skróty w nazwiskach, wyjaśniając je w przypisie przy pierwszym wystąpieniu. Podkreślenia w autografach listów Chopina zamieniamy na druk rozstrzelony. W „Kurierach Szafarskich”, oprócz stosowania podkreśleń, Chopin naśladował zróżnicowany krój czcionek „Kuriera Warszawskiego”. Ponieważ zbyt trudno byłoby ustalić wielkość i rodzaj „czcionki”, pozostawiamy jedynie kursywę Chopina w tytułach i śródtytułach „Kurierów Szafarskich”.

Nie staramy się naśladować graficznej formy autografów listów Chopina, tzn. nie zachowujemy ani oryginalnych wielkości wcięć akapitowych w nagłówkach, ani długości czy liczby wersów na stronie, ani też umiejscowienia podpisu pod listem itp. Przyjmujemy jednolitą formułę dla wszystkich listów, uwzględniającą oryginalną kolejność poszczególnych jego elementów (np. daty stawiamy tam, gdzie je umieścił Chopin: na początku bądź na końcu listu). Tradycyjnie nadajemy głębsze wcięcia nagłówkom i podpisom listów oraz tekstom wierszowanym, zwykłe wcięcia akapitowe odrębnym całościom w toku wypowiedzi, zaś pozostałe elementy listu porządkujemy zawsze *a linea*. Jeśli w liście występują dopiski na marginesach, podajemy ich treść na końcu, zaznaczając w przypisie: „dopisek na marginesie” i dodając numer strony listu.

Wprowadzane przez Chopina fragmenty tekstów w obcych językach podane są w takiej postaci, w jakiej występują, bez poprawiania błędów gramatycznych i ortograficznych (także bez nadawania im kursywy, występującej zwykle w tekstach drukowanych, np. u Karasowskiego i Binentalę); ich poprawna forma wraz z polskim tłumaczeniem odnotowana jest w przypisie.

Jeśli w tekście listu występują skreślenia, pomijamy je, odnotowując jedynie w opisie autografu, że w tekście występują słowa skreślone lub też zamazane i nieczytelne.

Interpunkcja została poprawiona zgodnie ze współcześnie przyjętymi zasadami. Zachowaliśmy jednak charakterystyczne dla Chopina długie pauzy —. W oryginałach zaznaczają one — z jednej strony — nieistniejące akapity, z drugiej zaś — pełnią funkcję oddechu, przerywnika w toku myślowym. Akapity stosujemy zgodnie z ich występowaniem w autografach bądź w tekstach przyjętych za podstawę wydania.

Uwspółcześnienie ortografii i interpunkcji przyjęliśmy ze względu na większą czytelność tekstów, jak również ze względu na konieczność ujednolicenia zasad wydawniczych. Ponie-

waż nie dysponujemy wszystkimi autografami, a w tekstach przyjętych za podstawę mamy bądź próbę wiernego przekazania tekstu Chopina (np. Opieński 1910, Binental 1930), bądź różne metody modernizacji, publikowane listy miałyby nader niejednorodną postać edytorską. Reprodukcyjne autografów zachowanych listów w niniejszym tomie pozwalają wszakże na zapoznanie się z oryginalnym zapisem Chopina.

Teksty listów, ze względu na różnorodność zawartego materiału, wymagały obszernych przypisów i komentarzy, które obejmują:

- 1) biogramy osób wzmiankowanych w listach; gdy chodzi o nazwiska powszechnie znane i opracowane w ogólnie dostępnych źródłach leksykograficznych, przypisy mają jedynie charakter przypomnienia najważniejszych informacji, zwłaszcza wiążących się z tekstem listu; pozwalamy sobie natomiast na obszerniejsze noty w przypadku nazwisk mało znanych, gdy udało się zebrać stosowne materiały;
- 2) objaśnienia występujących nazw miejscowości;
- 3) informacje na temat ubytków w tekście wynikających z uszkodzenia autografu oraz domyślnego uzupełnienia tych ubytków na podstawie wcześniejszych wydań bądź własnych intuicji;
- 4) informacje o trudnościach czy niemożności odczytania tekstu bądź o mylnym odczytaniu przez poprzednich wydawców;
- 5) tłumaczenia obcych słów (także rodzimych, dziś archaicznych) oraz zwrotów i cytatów, z podaniem ich źródła;
- 6) objaśnienia tytułów dzieł muzycznych, literackich, teatralnych i innych wzmiankowanych w listach;
- 7) komentarze historyczne odnoszące się do opisywanych w listach wydarzeń.

W przypisach podajemy na ogół źródła informacji, jednakże z pominięciem podstawowych encyklopedii, słowników biograficznych i herbarzy szlachty polskiej; ich pełny wykaz znajduje się w *Bibliografii*. Na materiały te powołujemy się w szczególnych przypadkach, gdy np. chodzi o jedyne źródło informacji lub o cytaty tekstu autorskiego. Adresy podajemy wg „Przewodników Warszawskich” (na lata 1826, 1827 i 1829).

Daty premierowych przedstawień teatralnych i operowych przytaczamy wg *Pipers Enzyklopädie des Musiktheaters* (1986–1998), katalogu Eugeniusza Szwankowskiego (1973) oraz informatora *Dramat obcy w Polsce 1765–1965* (Hałabuda 2001, 2004). Również te prace nie są na ogół wymieniane w przypisach.

Gdy powołujemy się w przypisach na dalsze listy Chopina, pisane po wrześniu 1831 i niewchodzące w skład niniejszego tomu, odsyłamy do wydania B. E. Sydowa (1955).

Do korpusu listów został dołączony trzyczęściowy *Aneks*. Pierwsza jego część zawiera fragmenty z *Albumu Fryderyka Chopina* (1829–1831); druga – *Noty biograficzne* – obejmuje biogramy rodziny i najbliższych przyjaciół Chopina (w tym tomie tylko z okresu warszawskiego); trzecia zawiera *Zapowiedzi i recenzje koncertów Fryderyka Chopina oraz wzmianki o utworach (styczeń 1818 – sierpień 1831)*.

AAD – Archiwum Akt Dawnych w Warszawie
BJ – Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
BN – Biblioteka Narodowa w Warszawie
IFC – Instytut Fryderyka Chopina w Warszawie
MFC – Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie (do
31 XII 2005 oddział TiFC, później NIFC)
NIFC – Narodowy Instytut Fryderyka Chopina
w Warszawie
RM – „Ruch Muzyczny”
TiFC – Towarzystwo im. Fryderyka Chopina
w Warszawie
WTM – Warszawskie Towarzystwo Muzyczne

c.k. – cesarsko-królewski
czes. – czeski
dep. – departament
dod. – dodatek
egz. – egzemplarz
fot. – fotografia
franc. – francuski
gub. – gubernia
hebr. – hebrajski
hr. – hrabia, hrabina
il. – ilustracja
inf. – informacja
jez. – jezioro
jęz. – język
jw. – jak wyżej
k. – karta; koło
k.k. – kaiserlich und königlich (por. c.k.)
ks. – książę, księżna
libr. – libretto
łac. – łacina
m. – miasto
m.in. – między innymi
m.st. – miasto stołeczne
n. – nad; następny
niem. – niemiecki

nlb. – nieliczbowany
nr – numer
nr hip. – numer hipoteczny
nr inw. – numer inwentarza
obw. – obwód
ok. – około
opr. – opracował, opracowanie
podkr. – podkreślenie
pol. – polski
poł. – połowa
por. – porównaj
pow. – powiat
poz. – pozycja
poz. kat. – pozycja katalogowa
przeł. – przełożył
pw. – pod wezwaniem
r. – recto; rocznik, rok
red. – redakcja, redaktor
repr. – reprodukcja
rkp./rkps/rps – rękopis
s. – strona
sygn. – sygnatura
t. – tom
tabl. – tablica
ur. – urodzony
v. – verso
w. – wiek
w.ks. – wielki książę
wł. – włoski
właśc. – właściwie
woj. – województwo
wyd. – wydał; wydanie
wyk. – wykonał, wykonanie
zam. – zameżna
zb. – zbiory
zesz. – zeszyt
zm. – zmarły
zob. – zobacz

¹ Wykaz skrótów nazw czasopism XIX-wiecznych zob.
Bibliografia, część I.2.b.

[Warszawa], 6 grudnia 1816

Gdy świat Imienin uroczystość głośi
 Twoich, mój Papo, wszak i mnie przynosi
 Radość z powodem uczuciów złożenia.
 Byś żył szczęśliwie, nie znał przykrych ciosów,
 Być zawsze sprzyjał Bóg pomyślnych losów,
 Te Ci z pragnieniem ogłaszam życzenia.

F: Chopin

Dnia 6 Grudnia 1816.

ŹRÓDŁO: autograf w zbiorach MFC, nr inw. M/5, faksymile nr 69; fotokopia: MFC, nr inw. F. 4125. Pochodzi z kolekcji rodziny Fryderyka Chopina. Nabyty 27 V 1936 w Warszawie od Ludwiki Ciechomskiej (27 I 1906 Mrzygłód – 30 IV 1972 Warszawa), prawnuczki siostry Chopina Ludwiki Jędrzejewiczowej (6 IV 1807 Warszawa – 29 X 1855 tamże), przez IFC. Do października 1939 przechowywany w Banku Handlowym przy ul. Czackiego w Warszawie, potem ukryty przez Mieczysława Idzikowskiego – sekretarza IFC – w księgarni ojca, Leona Idzikowskiego (Aleje Jerozolimskie 18), a następnie w piwnicy mieszkania teściowej – Marii Kotkowskiej (ul. Marszałkowska 119). Po powstaniu warszawskim autograf znajdował się poza Warszawą, pod opieką M. Idzikowskiego. W 1945 powrócił na stałe do zbiorów IFC. (Idzikowski 2005/1, s. 2; Idzikowski 2005/2, s. 2). Cztery strony, w tym pierwsza zapisana. Wokół tekstu rysunek ołówkiem liścia dębowego i laurowego zwieńczonego u dołu kokardą; u góry monogram wiązany NC [Nicolas Chopin]. Papier czerpany zeberkowy koloru beżowego, format: 320 × 245 mm.

PIERWSZE WYDANIE: Hoesick 1900/119, s. I, na podstawie autografu ze zbiorów Antoniego Żeliśława Jędrzejewicza (23 VII 1843 Warszawa – 29 VII 1922 tamże) w Warszawie, syna Ludwiki i Józefa Kalasantego Jędrzejewiczów (7 VII 1803 Warszawa – 11 V 1853 tamże).

PIERWSZA REPRODUKCJA AUTOGRAFU: „Wędrowiec” 1899 nr 41, 2/14 X, s. 806, z kolekcji Antoniego Żeliśława Jędrzejewicza w Warszawie.

PIERWSZA PREZENTACJA AUTOGRAFU NA WYSTAWIE: Binental, Chowaniec 1937, poz. 591, ze zbiorów IFC.

¹ Nicolas [M i k o ł a j] Chopin (15 IV 1771 Marainville – 3 V 1844 Warszawa), ojciec Fryderyka Chopina, pedagog.
 Zob. *Aneks. Noty biograficzne*.

Czy świat Imienia uwzględni głosi
 i świat mój Paço uszak imię przynosi
 i Paćce, i powodem uszaciw złozenia
 Pać był uszaciw nie zwał przyszych ciuści
 Pać zausze spryszał Pać przyszych leobus
 Pać li z przyszychem ogłasza zignia.

L. Chapuis

June 6 - Sunday

[Warszawa], 16 czerwca 1817

Imienin dziś Twoich, Mamo, Ci winszuję!
 Niech uiszczą Nieba, co w mym sercu czuję.
 Obyś zawsze zdrową wraz szczęśliwą była,
 Jak najdłuższą życie pomyślnie pędziła.

F. Chopin 16 Czerwca 1817

ŹRÓDŁO: autograf w zbiorach MFC, nr inw. M/6, faksymile nr 44; fotokopia: MFC, nr inw. F. 4123. Pochodzi z kolekcji rodziny Fryderyka Chopina. Por. notę źródłową do listu I.

Cztery strony, w tym pierwsza zapisana. Papier koloru kremowego ozdobiony na marginesach ornamentem sucho tłoczonym, format: 177 × 115 mm.

PIERWSZE WYDANIE: Hoesick 1900/119, s. I, na podstawie autografu z kolekcji Antoniego Żeliśława Jędrzejewicza w Warszawie.

PIERWSZA REPRODUKCJA AUTOGRAFU: Kobyłańska 1955, s. 18, ze zbiorów MFC.

PIERWSZA PREZENTACJA AUTOGRAFU NA WYSTAWIE: Binental, Chowaniec 1937, poz. 592, ze zbiorów IFC.

¹ Tekla Justyna Chopin (14 IX 1782 [data chrztu] Długie k. Izbicy – 1 X 1861 Warszawa), matka Fryderyka Chopina. Zob. *Aneks. Noty biograficzne*.

Imienin Dziś Twoich, Mamo ci winścić!

Niech uśmiecha Nieba, co w moim sercu czuie.

Obys zawsze zdrową wraz szczęśliwą była

Tak najdłuższe życie pomysłnie pędziła

F. Chopin 16 czerwca 1817

Powinszowanie.

Jak wielką radość w Sercu moim czuję!
 Gdy tak przyjemny, drogi i wspaniały
 Dzień się zaczyna, którego winszuję,
 Życząc, by w szczęściu lata długie trwały,
 W zdrowiu, czerstwości, pomyślnie, spokojnie,
 Niech Niebios dary spłyną na Cię hojnie.

Dnia 6. Grudnia 1817. Roku
 F. Chopin.

ŹRÓDŁO: autograf w zbiorach MFC, nr inw. M/2643, kopia sporządzona przez Annę Sokolnicką w 1979, nr inw. A/23; fotokopia: MFC, nr inw. F. 6707. Pochodzi z kolekcji rodziny Fryderyka Chopina. Przed 1939 nabyty od Laury Ciechomskiej (1862 Warszawa – 1939 tamże) w Warszawie, wnuczki Ludwiki Jędrzejewiczowej, przez Artura Rubinsteina (28 I 1887 Łódź – 20 XII 1982 Genewa), następnie 18 VI 1977 ofiarowany przez niego MFC. Dwie strony, w tym pierwsza zapisana. Papier czerpany koloru jasnokremowego, format: 239 × 193 mm.

PIERWSZE WYDANIE: Hoesick 1900/119, s. 1, na podstawie autografu z kolekcji Antoniego Żelysława Jędrzejewicza w Warszawie.

PIERWSZA REPRODUKCYJA AUTOGRAFU: Wróblewska-Straus 1978, s. 14, ze zbiorów MFC.

PIERWSZA PREZENTACJA AUTOGRAFU NA WYSTAWIE: wystawa „Autografy Fryderyka Chopina przekazane Towarzystwu im. Fryderyka Chopina w Warszawie przez Artura Rubinsteina” wg scenariusza Hanny Wróblewskiej-Straus, zorganizowana przez TiFC w Zamku Ostrojskich w okresie od 1 do 17 X 1977, ze zbiorów jw.

Wiwinszowanie.

Jak wielką radość w Sercu moim czuie!
Sdy taki przegumny Drogę i wspaniały,
Dzień się zaczyna, którego wińszuję,
Żyćzao by w szczęściu lata długie trwały,
W zdrowiu, miłości, pomysłnie, spokojnie,
Niech Niebosi dary, spełnią na Cię bożnie.

Dnia 6. Grudnia 1817. Roku.

F. Chylin.

Kochany Papo

Lubo by mi łatwiej było wynurzyć uczucia moje,
gdyby je muzycznymi tonami¹ wyrazić można, i gdy
jednak i najlepszy Koncert² przywiązania mego ku Tobie,
Kochany Papo, objąć nie potrafi, użyć muszę prostych
wyrazów Serca mego, aby ci najczulszej wdzięczności
i przywiązania Synowskiego hołd złożyć.

F. Chopin

Dnia 6 Grudnia

1818.

ŹRÓDŁO: autograf w zbiorach MFC, nr inw. M/7; fotokopia: MFC, nr inw. F. 4142. Pochodzi z kolekcji rodziny Fryderyka Chopina. Por. notę źródłową do listu I.

Cztery strony, w tym pierwsza zapisana. Pod tekstem element ozdobny narysowany inkaustem przez Chopina. Papier kremowy pożółkły, format: 248 × 168 mm.

PIERWSZE WYDANIE: Hoesick 1900/119, s. I, na podstawie autografu z kolekcji Antoniego Żeliśława Jędrzejewicza w Warszawie.

PIERWSZA REPRODUKCJA AUTOGRAFU: Kobylańska 1955, s. 18, ze zbiorów MFC.

PIERWSZA PREZENTACJA AUTOGRAFU NA WYSTAWIE: Binental, Chowaniec 1937, poz. 45, ze zbiorów IFC.

¹ Aluzja do dwóch własnych Polonezów: *B-dur* i *g-moll* skomponowanych w 1817. Drugi z nich został wydany najprawdopodobniej na początku ostatniego kwartału tegoż roku, przez księdza Izzydora Józefa Cybulskiego w Warszawie (*Polonoise pour le Piano = Forte Dediée à Son Excellence Mademoiselle la Comtesse Victoire Skarbek faite par...*). W styczniu 1818 „Pamiętnik Warszawski czyli Dziennik Nauk i Umiejętności” (R. IV, t. 10 [styczeń], 1818, s. 144) zamieścił artykuł pt. *Polskie Xsiągżki w ciągu 1817 roku zpod rozmaitych pras wyszłe* (w *Spisie rzeczy w tomie X Pamiętnika zawartych*, w dziale *Wiadomości literackie*, na s. 559, tytuł tekstu

podano w innym brzmieniu: *Spis dzieł polskich w r. 1817 wydanych i wzmianka o Fryderyku Chopin rodem z Warszawy, mającym lat 8, a muzyczne już rzeczy komponującym*), w którym jest informacja na temat Poloneza *g-moll* (zob. *Aneks. Zapowiedzi i recenzje...*). Znane są trzy egzemplarze tego druku (rękopis utworu się nie zachował). Jeden z nich znajduje się w Bibliotece Głównej Akademii Muzycznej w Katowicach (nr inw. 30794S; niegdyś należał do Jana Białobłockiego; na s. 4 odręczna dedykacja kompozytora: *Ofiaruję ten Polonoise J. Białobłockiemu Autor*), drugi jest własnością MFC (nr inw. M/375; pochodzi z kolekcji rodziny kompo-

Kochany Łąpo

Lubo by mi Łatwiej było wymusić uczucia moje,
gdybyś je muzykami tonami wyrazić można, gdybyś
nak i najlepszy Koncert przywiązań mię do Ciebie
Kochany Łąpo obić niepotrafił, więc muszę prosić wy-
razem Serca mego aby ci najczulszą wdzięcznością i przywią-
zaniem Synowskiego kęś złożyć.



Dnia 6 Grudnia
1818.

F. Chopin

zytora). Trzeci egzemplarz, z kolekcji Anthony'ego Hobokena, przechowuje Österreichische Nationalbibliothek w Wiedniu (nr inw. S. H. Chopin 1a).

Polonez B-dur (rękopis znany z reprodukcji w dodatku do IKC z 22 I 1934, przypisywany Wojciechowi Żyw-nemu, Mikołajowi Chopinowi oraz samemu kompozytorowi; por. Chomiński, Turło 1990, s. 174) ukazał się drukiem dopiero w 1910 (NM 1910 nr 3 marzec, s. 10–11). „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” z 6 X 1818 (nr 80, s. 1733) podała, że podczas wizyty wdowy cesarzowej matki Marii Fiodorowny (26 X 1759 – 5 XI 1828) w Liceum i na Uniwersytecie Warszawskim w dniu 26 IX 1818 (por. GKWiZ 1818 nr 78, 29 IX, s. 1700) Fryderyk Chopin ofiarował jej „dwa własnej roboty tańce polskie na fortepiano”. Były to zapewne oba *Polonezy* wspomniane powyżej; drugi z nich, *B-dur*, musiał mieć formę rękopisu (zob. *Aneks. Zapowiedzi i recenzje...*).

- ² Powinshawanie napisał Chopin po pierwszym publicznym swoim koncercie, który odbył się 24 II 1818 w Warszawie. Wg Heppena (1890, s. 524) miał on miejsce w pałacu Michała Radziwiłła przy ul. Miodowej nr hip. 493, zakupionym 28 VII 1823 przez Ludwika Paca, jednak informacje zawarte w publikacjach Bartzakowej (1973) oraz Bani i Jaroszewskiego (1980) wskazują na pałac Radziwiłłowski przy ul. Krakowskie Przedmieście nr hip. 387. Należał on wtedy do Antoniego Henryka księcia Radziwiłła, który w okresie od 15 IX 1816 do 1 V 1818 wynajął jedną z sal dwóm francuskim antrepreneurom: Charles-François Grandville'owi, późniejszemu socjetyariuszowi Comédie Française, i Henri Meesowi (zm. 1819). Oni zapewne wypożyczyli salę Towarzystwu Dobroczynności, organizatorowi koncertu z udziałem Chopina. Jednak niemożność dotarcia do afisza koncertowego, który zgodnie z zapowiedzią prasową podawał szczegółowe informacje na temat koncertu, nie pozwala na ostateczne ustalenie jego miejsca. Koncert miał cel charytatywny; został zorganizowany przez autora *Śpiewów historycznych*, Juliana Ursyna Niemcewicza (16 II 1757 lub 1758 Skoki k. Brześcia Litewskiego – 21 V 1841 Paryż), we współpracy z Janem Anthoninem (zm. 27 I 1831), zamożnym kupcem warszawskim, właścicielem składu win (Krakowskie Przedmieście nr hip. 457) i dworu przy ul. Leszno nr hip. 695 i 696 oraz długoletnim kasjerem Warszawskiego Towarzystwa

Dobroczynności (E. Szulc 1989/18, s. 127), wg projektu inicjatorki (1814) i opiekunki Towarzystwa Zofii z Czartoryskich hr. Zamoyskiej, żony ordynata Stanisława Kostki hr. Zamoyskiego. W celu zdobycia środków utrzymania dla swych podopiecznych hrabina Zamoyska wpadła na pomysł zaproszenia do współudziału w koncercie m.in. dwóch utalentowanych chłopców: Fryderyka Chopina i Zygmunta Krasieńskiego (1812–1859), który wystąpił z recytacjami poetyckimi. Pisał na ten temat Niemcewicz w „eklodze dramatycznej” pt. *Nasze przebiegi*, opublikowanej w „Przeglądzie Polskim” w kwietniu 1873 (R. VII, t. 4, zes. 10, s. 72–81). Z zapowiedzi koncertu, która ukazała się w dodatku do „Gazety Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” (1818 nr 15, 21 II, s. 345), dowiadujemy się, że w koncercie wokalnie-instrumentalnym mieli wziąć udział także panna Vicini (skrzypaczka), bracia Kaczyńscy: Piotr (skrzypce) i Józef (wiolonczela), Karol Arnold (fortepian), Jacques Brice (śpiew) i Louis Feuillide (śpiew) (por. *Aneks. Zapowiedzi i recenzje...*). Chopin wykonał jeden z trzech koncertów fortepianowych czeskiego kompozytora Vojtěcha Jírovca (Gyrowetza; 1763–1850). Niestety, brakuje źródeł, które pozwoliłyby jednoznacznie stwierdzić, który z tych koncertów wykonał Chopin. Wielu autorów polskich i zagranicznych, wśród nich także Krystyna Kobylańska (1972, s. 267), Tadeusz Zieliński (1993, s. 28), a ostatnio Mieczysław Tomaszewski (2005, s. 25), podaje błędną tonację koncertu Jírovca. Kobylańska i Tomaszewski utrzymują, że był to *Koncert e-moll*, a Zieliński, że *Koncert g-moll*. Tymczasem koncertów fortepianowych w takich tonacjach Jírovec nie skomponował. Dostępne egzemplarze koncertów pozwalają zweryfikować ich tonację. W Österreichische Nationalbibliothek Musiksammlung w Wiedniu znajduje się *Koncert F-dur* op. 26, w Stadt- und Universitätsbibliothek, Musik- und Theaterabteilung we Frankfurt n. Menem – *Koncert B-dur* op. 39, a w Archivum Pražského Konservatoře – *Koncert B-dur* op. 49. Ponadto *Koncerty* op. 39 i 49 znajdują się w zbiorach Bayerische Staatsbibliothek w Monachium. (Por. także RISM 1972, s. 422).

[Warszawa], 10 lutego 1821

En quelle partie du monde vous passerez vos jours,
De votre fidèle ami souvenez vous toujours.

Le 10 Février 1821. F. Chopin.

[Tłumaczenie:]

W jakimkolwiek się znajdziesz miejscu świata tego
Zawsze wspomnij wielkiego przyjaciela twego

10 Lutego 1821. F. Chopin.

ŹRÓDŁO: Hoesick 1899/41, s. 492, pierwsze wydanie na podstawie autografu ze zbiorów WTM. Przez długi czas sztambuch z wierszykiem i z dwoma kolorowymi, wykończonymi rysunkami Chopina znajdował się w posiadaniu Wiktora Magnusa (3 VII 1833 Warszawa – 27 IX 1912 tamże), muzyka amatora, przyjaciela muzyków i pisarzy, kolekcjonera, właściciela bogatej biblioteki muzycznej, której część ofiarował WTM. W 1899 album trafił jako dar Magnusa do zbiorów Sekcji im. Fryderyka Chopina WTM (por. Sprawozdanie WTM 1900, s. 39). Dwa rysunki z tego sztambucha były eksponowane na wystawie w Muzeum Narodowym w Warszawie (por. Binentał 1932/1, poz. 34 i 35). Zaginął w czasie II wojny światowej.

¹ W pierwszym wydaniu Hoesick zasygnalizował, że powyższy dwuwiersz był wpisany do sztambucha „znajomej damy”. Na podstawie artykułów Eugeniusza Skrodzkiego (Wielisława) (por. Skrodzki 1882/33 i 1882/36) można domniemywać, że adresatką wiersza i właścicielką sztambucha była pianistka Ludwika Cichowska z Dupontów (1809 – 17 II 1833 Drezno), żona Adolfa (1794 Warszawa – 7 X 1854 Paryż) i wujenka autora artykułów, który był synem Józefa Karola Skrodzkiego (20 I 1784 Bochniki, Grodzieńszczyzna – 15 V 1832 Warszawa), profesora i dziekana Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego. W obydwu tekstach Eugeniusz Skrodzki wspomina o albumie zawierającym rysunki i wierszyki pisane również po fran-

cusku. Cichowska była przyjaciółką domu Chopinów, z którą – wg autora artykułów – „wielki romantyk fortepianowy lubił grywać nawet godzinami całymi na cztery ręce” (Skrodzki 1882/33, s. 258). W postaci autografów zachowało się do naszych czasów zaledwie kilka wierszowanych powinszowań Fryderyka Chopina. Wiersz tu cytowany oraz kolejne zostały przytoczone na podstawie pierwszych wydań. Niestety, o kilku z nich dowiadujemy się jedynie ze streszczeń i wzmianek zamieszczonych w publikacjach Kazimierza Władysława Wójcickiego (1856) i Ferdynanda Hoesicka. Ten ostatni odnotował (Hoesick 1900/119, s. 1), że w 1892 w Wiedniu, ze zbiorów archiwum Pleyela, eksponowano na wystawie kilka wierszowanych *Krakowiaków*,

„które to [...] pełne Rejowskiej dosadności w wyrażeniach, śmiało mogłyby figurować wśród tych *Fraszek* Kochanowskiego, które się nie kwalifikują do czytania na głos... pannom w salonie”. Dalszy los autografów *Krakowiaków* nie jest znany.

Kochany Marylski!

Sam byłem u Pana Zabelewicza⁴ dla dowiedzenia się, kiedy się kursa dla zaczynających, a nie egzamina zaczynają. Odpowiedział mi, że kursa zaczną się albo szesnastego, albo siedemnastego⁵ tego miesiąca⁶, bo jeszcze komisja nie ustawiła, czy 15-go, czyli też 16-go publiczne posiedzenie Akademii⁷ ma się odbyć. Prócz tego powiedział mi, że rano odbywać się będą prelekcje, po południu zaś examina⁸ i że od 13-go nikogo już wcale nie zapisze. Przepraszam Cię, że tak brzydko piszę, bo się spieszę. Donieś więc Weltzowi⁹ to, com ci napisał, i kłaniaj się bardzo ode mnie jemu i Tytusowi¹⁰. Białobłocki¹¹ przyjechał do Warszawy w Sobotę; ma się we wtorek zapisać, we środę dopiero wyjechać i potem na kursa powrócić. Mama i papa państwu Marylskim¹², Ludwika¹³ siostrze twojej¹⁴ ukłony zasyłają. Ja cię wraz z braćmi¹⁵ ściskam serdecznie.

F. F. Chopin.

P. Kulikowski, Karwowski, Wilczyński i Krzywicki¹⁶ dymisję dostali, a na miejsce P. Kulikowskiego ów profesor¹⁷ z Kalisza profesorstwo przyjął. Pan Dobronoki¹⁸ ukłony Ci zasyła. Do widzenia. Nie pokazuj nikomu tego listu, bo by każdy powiedział, że pisać wcale nie umiem, ani się na polityce nie znam.

ŹRÓDŁO: Hoesick 1904, s. 874, pierwsze wydanie (pierwsza wersja tekstu datowanego na początek września 1824 została opublikowana na s. 207; w drugiej wersji Hoesick datował list tak samo, ale zmienił w wierszu siódmym datę dzienną z 15. na 13. oraz opuścił pierwszą literę nazwiska Chopina – „C” pod dopiskiem) na podstawie niezachowanej kopii (zob. Korespondencja Ferdynanda Hoesicka w zbiorach BN, rps. 7125, k. 51–63), sporządzonej w Pęcicach 9 IX 1900 z autografu z własnych zbiorów przez Antoniego Eustachego Marylskiego-Łuszczewskiego (7 III 1865 Warszawa – 27 V 1932 Warszawa), syna adresata listu i Ludgardy z Pruszyńskich ze Starosieła, w 1887 usynowionego przez Jana Pawła Łuszczewskiego, właściciela Pęcic. Autograf listu Chopina uległ zniszczeniu w czasie pożaru („z dymem poszła biblioteka i zbiory rękopisów, gromadzonych przez trzy pokolenia”) dworu w Pęcicach, który został spowodowany przez żołnierzy niemieckich w październiku 1914, w czasie I wojny światowej (por. Marylski 1921, s. 64). Fakt ten potwierdziły prawnuczka Antoniego Eustachego – Elżbieta Stanhope z Londynu, i Zofia Morawska z Lasek.

Cztery strony, w tym trzy pierwsze zapisane (inf. z listu Antoniego Eustachego Marylskiego-Łuszczewskiego do Ferdynanda Hoesicka, Pęcice, 9 IX 1900; zb. BN, rps 7125, k. 52).

¹ Antoni E u s t a c h y Józef Marylski herbu Ostoja (1804 Rozłazłów, obw. sochaczewski – 4 VIII 1871 Żółwin, obw. błoński) – magister administracji, znany literat i autor prac historycznych, przyjaciel Fryderyka Chopina. Zob. *Aneks. Noty biograficzne*.

² Sydow (1955, t. I, s. 36; list datowany na wrzesień 1823) popełnił błąd pisząc, że Chopin skierował list do Eustachego do Pęcic (u Hoesicka 1904 nie ma na ten temat żadnej informacji). Tymczasem Eustachy mieszkał wraz z rodzicami w Książenicach w obwodzie błońskim, odległych o ok. 30 km na zachód od Warszawy. Pęcice, położone opodal, należały po 1815 (aż do 1832) do Antoniego Korwina Bieńkowskiego, sędziego Najwyższego Trybunału Królestwa Polskiego, a później kolejno do Anieli i Leona Pawłowskich oraz ich córki Klementyny zamężnej z Janem Pawłem Łuszczewskim; dopiero po adopcji Antoniego, syna Eustachego, przez Łuszczewskiego, stanowiły majątek rodziny Marylskich.

³ Można przyjąć, że list był pisany w poniedziałek 8 IX 1823. Marylski zapisał się 5 IX (piątek) na Wydział Prawa i Administracji Królewskiego Uniwersytetu w Warszawie (Gerber 1977, s. 140). Przed powrotem do domu, do Książenic, poprosił prawdopodobnie Chopina o dodatkowe informacje dotyczące zajęć na Uniwersytecie, dlatego przyjaciel, chcąc wywiązać się jak najlepiej z powierzonego mu zadania, osobiście udał się do profesora Zubelewicza (do 1823 używał nazwiska Zabellewicz). Jak wynika z dalszej treści listu, Białobłocki przyjechał do Warszawy w sobotę, tj. 6 IX, gdyż „Kurier Warszawski” odnotował ten fakt we wtorek 9 IX 1823 (nr 215, rubryka *Przyjechali do Warszawy*, s. 2 nlb.). W poniedziałek 8 IX mógł więc Chopin uzyskać niezbędne informacje i przekazać je listownie Marylskiemu. 10 IX, w środę (a nie we wtorek, jak napisał Chopin w liście) Białobłocki – przyjaciel z Sokołowa – zapisał się na Uniwersytet, na ten sam Wydział Prawa i Administracji (Gerber 1977, s. 10). Nie udało się ustalić, czy Białobłocki opuścił Warszawę dnia następnego, jak sugeruje to treść listu.

⁴ Ignacy Adam Zubelewicz (I II 1784 Dołki, obw. białostocki – 19 IV 1831 Warszawa), szlachcic, syn Józefa (zm. 5 X 1822) i Katarzyny z Sokołowskich (zm. 28 IV 1827), profesor filozofii na Królewskim Uniwersytecie Warszawskim (1818–1823). Ukończył gimnazjum w Białymstoku, studia uniwersytec-

kie (nauki pedagogiczne, filozoficzne i filologiczne) rozpoczął w 1805 w Halle. W 1807 otrzymał tam tytuł doktora filozofii i magistra nauk wyzwolonych. W 1809, po odbyciu podróży naukowych, otrzymał patent na profesora Liceum Warszawskiego, którego uczniem w latach 1823–1826 był Chopin (uczył tam do 1816 logiki, filozofii i języka polskiego). Przez cztery lata wykładał filozofię na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu. W 1814/1815 uczył języka greckiego w warszawskich szkołach księży pijarów. Przez dwa lata (1821–1823) pełnił na Uniwersytecie obowiązki dziekana Wydziału Filozofii UW, od 21 VII 1823 – inspektora generalnego, a od 1827 także kuratora. Od 23 V 1827 do 1828 zastępował kuratora generalnego instytutów naukowych, uczestniczył też w posiedzeniach Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; w 1829 otrzymał nominację na wizytatora generalnego instytutów edukacyjnych w Królestwie Polskim. Zubelewicz był członkiem kilku stowarzyszeń: Towarzystwa Warszawsko-Królewskiego Przyjaciół Nauk (od 1817 jako członek przybrany, a od 1820 jako członek rzeczywisty), Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych (od 1817 członek przybrany). W 1824 został członkiem, a w 1830 zastępcą przewodniczącego Dozoru Pensji i Szkół Wyższych Płci Żeńskiej w Warszawie. Zanim został w 1829 przewodniczącym Rady Dozorczo-Gospodarczej Instytutu Głuchoniemych, był profesorem Instytutu. Zubelewicz mieszkał przez pewien czas (na pewno w 1826–1829; zob. PW 1826, 1827 i 1829), wraz z żoną Innocentą (Innocencją) de Lingenau (ok. 1797 – 11 VI 1849 Warszawa) i córką Aleksandrą Heleną Zofią, na terenie Uniwersytetu Warszawskiego, w budynku tzw. porektorskim, przy ul. Krakowskie Przedmieście nr hip. 394. Zmarł na zapalenie płuc w wieku 47 lat w mieszkaniu przy ul. Nowy Świat nr hip. 1318 (metryka zgonu w *Liber Mortuorum Ecclesiae Parochialis Sanctae Crusis*, w archiwum Bazyliki Mniejszej św. Krzyża w Warszawie). Został pochowany na cmentarzu Powązkowskim. Jego *Krótki opis biegu życia swego* opublikował Wójcicki (1856, s. 106–107). Por. też: *Popis uczniów 1817*; KW 1829 nr 2, 2 I, s. 5; GKWiZ 1829 nr 126, 4 VI, s. 1010; Rozm 1831 nr 21, s. 167 (nekrolog); Bieliński 1912, s. 108–111.

⁵ W podstawie „siedmnastego”.

⁶ „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” z 23 VIII 1823 (nr 134, s. 1575–1576) opu-

blikowała w dziale *Wiadomości krajowe* następującą wiadomość weryfikującą informacje Chopina: „Gdy podług rozporządzenia Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 29 sierpnia 1822 r. Nro 8171/1453 egzamina całokursowe po wakacjach od dnia 15 września do 1 października, z którym się kursa uniwersyteckie zaczynają, odąd odbywać się będą, przeto Rada uwiadamia JPP. uczniów Uniwersytetu, i zamyślających przybyć do niego, iż zapis w dziekanów i rektora na rok szkolny następujący 1823/24 rozpocznie się w dniu 1. września r. b., a z dniem 15. tegoż miesiąca się kończy. Później przybywający sami sobie winę przypiszą, gdy do zapisu przyjęci nie będą. – Czas do zapisu u rektora, wyjąwszy niedziele i święta, przeznacza się codziennie od godziny 8mej z rana do 3ciej po południu [...] w zastępstwie Rektora Prezydującego Dziekan Wydziału Nauk i Sztuk Pięknych Feliks Bentkowski, Brodziński S. U.” (Powyższą informację powtórzone w GKWiZ 9 VIII 1823, nr 137, s. 1612–1614).

⁷ Publiczne posiedzenie Akademii odbyło się 18 IX 1823 o godz. 10. Relację z uroczystości zamieścił „Kurier Warszawski” z 19 IX 1823 (nr 223, s. 1 nlb.): „Wczoraj w kościele PP: Wizek, w obec[ności] wielu znakomitych osób, odbyła się uroczystość pamiątki założenia Królewskiego Uniwersytetu Warsz.:[wskiego] oraz rozpoczęcia tegorocznego kursu nauk. Mszę Ś[w.] miał JW. Burzyński, biskup sandomier:[ski], senator, w czasie której jako i hymnu *Veni Creator* uczniowie Konserwatorium wykonali muzykę pod dyрекcją rektora Elsnera. Rektor Uniwers:[ytetu] JW. JX Szejewski zdał sprawę z prac rocznych tegoż Uniwers:[ytetu], po czym profesor Garbiński czytał nader ciekawą i interesującą rozprawę o *Rachubie podobieństw* [...] Profesor Kado czytał uczoną rozprawę o *Pomnikach*, zakończył wspomnieniem przyjemnej nadziei, iż wkrótce stolica Polski ozdobi się dwoma wspaniałymi pomnikami, to jest Kopernika i księcia Józefa Poniatowskiego”.

⁸ W pierwszej połowie XIX w. obowiązywała pisownia „examen” (Linde, t. 1, s. 633). W pierwszym zdaniu listu Chopina do Marylskiego Hoesick zmienił pisownię (z „x” na „gz”), ale zachował ją w trzecim zdaniu listu w liczbie mnogiej, zgodnie z pisownią Chopina.

⁹ Karol Weltz (1804 Lwów [por. Popis uczniów 1823; Siwkowska 1986, s. 409 podaje jako miejsce urodze-

nia Poturzyn w obw. hrubieszowskim] – 1883 lub później), szlachcic, syn Marii Balickiej (ok. 1780–1829), 1^o voto Weltzowej, 2^o voto Woyciechowskiej, brat Antoniny Weltz (1800 Lwów – 28 XI 1868 Poznań), 1^o voto Rajmundowej Rembielińskiej, 2^o voto Wincenowej Skarzyńskiej (od ok. 1845), oraz przyrodni brat Tytusa Woyciechowskiego, właściciel dóbr Świeszewy k. Izbicy (Mysłakowski, Sikorski 2005, s. 232). Przed przyjazdem do Warszawy mieszkał w Poturzynie. W czasie nauki w Liceum Warszawskim (1818–1823), którą rozpoczął w klasie trzeciej, był pensjonariuszem Mikołaja Chopina, podobnie jak Eustachy Marylski, Jan Białobłocki i Tytus Woyciechowski. Klasy IV i VI ukończył z nagrodą (GKWiZ 1821 nr 121, 30 VII, s. 1524; 1823 nr 119, 28 VII, s. 1381–1382). W czasach szkolnych interesowała go szczególnie literatura, którą jednakże zarzucił, na studiach wybierając ekonomię polityczną. 17 IX 1823 zapisał się na Wydział Prawa i Administracji Królewskiego Uniwersytetu w Warszawie, który ukończył (po trzech latach nauki) z tytułem magistra administracji (KW 1827 nr 19, 20 I, s. 73). 18 II 1835 ożenił się z Wandą Chelmicką (por. dopisek Ludwici Jędrzejewiczowej do listu Mikołaja Chopina adresowany do syna, Warszawa 9 II 1835, opublikowany przez Sydowa 1955, t. 1, s. 253), z którą miał córkę Marię. W 1846 rozwiódł się z żoną. Przez wiele lat mieszkał we Francji, ale – jak pisze Gerber (1977, s. 227) – nie był emigrantem. Pod koniec lipca 1849 odwiedził Warszawę (Popis uczniów 1823; Korespondencja Ferdynanda Hoesicka w zb. BN, rps 7125, k. 53–54; Siwkowska 1986, s. 409; Siwkowska 1988, s. 119).

¹⁰ Tytus Sylwester Woyciechowski (31 XII 1808 Lwów – 23 III 1879 Poturzyn), kolega szkolny Fryderyka Chopina z Liceum Warszawskiego, jeden z najserdeczniejszych i najbliższych jego przyjaciół. Zob. *Aneks. Noty biograficzne*.

¹¹ Jan Białobłocki (1805 – 31 III 1828 Sokołowo), bliski przyjaciel Chopina. Zob. *Aneks. Noty biograficzne*.

¹² Mowa o rodzicach Eustachego: Piotrze Marylskim herbu Ostoja (1775 okolice Kamieńca Podolskiego – przed 26 VI 1829 Warszawa), synu Jana i Cecylii z Przyjemskich, kapitanie insurekcji kościuszkowskiej (1794), członka Rady Obywatelskiej (1807–1815), radcy powiatu sochaczewskiego (1813) i marszałku sejmiku powiatu błońskiego (od 1828), od 1820 właścicieli dóbr Książenice w powiecie błońskim,

które nabył od Jana Nepomucena Świdzińskiego (por. GKWiZ 1819 dod. do nr 81, 9 X, s. 1614), i o Katarzynie z Cybulskich Marylskiej (zm. 7 VII 1847). (Por. KW 1829 nr 184, 13 VII, s. 824–825 [nekrolog]; Uruski, t. 10, s. 243–244; teksty tablic znajdujących się w kaplicy grobowej rodziny Marylskich, przeniesionej w 1857 z Książenic na cmentarz w Brwinowie; Bielecki, t. 3, s. 111; Tyszka 2001, poz. 1055).

¹³ Ludwika Marianna Chopin (6 IV 1807 Warszawa – 29 X 1855 tamże), po mężu Jędrzejewiczowa, najstarsza siostra Fryderyka Chopina. Zob. *Aneks. Noty biograficzne*.

¹⁴ Jedyna siostra Eustachego, Ludwika Joanna Anna Marylska (ur. ok. 1802) poślubiła 24 XI 1824 w Brwinowie w powiecie błońskim Antoniego Pawła Boczkowskiego herbu Gozdawa (ur. ok. 1788), dziedzica dóbr Sucha i Mizerka w powiecie sochaczewskim. Boczkowski – syn Pawła i Anny Trochanowskiej – był sędzią pokoju powiatu sochaczewskiego (1841), został wylegitymowany ze szlachectwa w 1837. Boczkowscy mieli sześcioro dzieci, z których czworo: Adolf Antoni Piotr, Henryk Władysław, Lucyna Marianna, Helena Kazimiera urodziło się w Lubiejowie w powiecie sochaczewskim (w 1737 Lubiejowo należało do Antoniego Boczkowskiego, dziadka Antoniego Pawła), a dwoje – Julian Jan i Kazimiera Marianna Michalina – we wsi Sucha (Uruski, t. 1, s. 258; Sęczyz 2007, s. 34 i 424).

¹⁵ Eustachy Marylski miał jednego rodzonego brata Juliusza (22 XII 1811 Brochów – 22 IV 1888 Bruksela), który uczestniczył w powstaniu listopadowym w randze oficera. Należał do korpusu generała Józefa Dwernickiego (adiutant). Po upadku powstania schronił się w Krakowie, skąd został wydalony przez Austriaków. Za udział w powstaniu skonfiskowano mu majątek w 1835. W marcu 1836 przybył do Paryża. Później mieszkał w Bordeaux (tam przystąpił 31 VII 1837 do Braterskiego Związku Polaków), Lyonie (od 1838) i ponownie w Paryżu, gdzie został członkiem Towarzystwa Literackiego Polskiego. Był jednym z założycieli dziennika „Trzeci Maj”. 31 V 1848 został naturalizowany dekretem nr 1558. Podczas pobytu na emigracji trudnił się księgarstwem i prowadził własną oficynę wydawniczą. Był dwukrotnie żonaty; z pierwszą żoną Szkotką – Henriette O'Brien Thomson – miał synów Artura

(zm. 1872), Roberta (pułkownika artylerii angielskiej) i córkę Blanche. Jego drugą żoną była Florentine Leesen. Por. Uruski, t. 10, s. 243–244; Bielecki, t. 3, s. 111.

¹⁶ Do końca roku szkolnego 1823 ksiądz Seweryn Kulikowski z Międzyrzecza na Podolu, Jan Nepomucen Karwowski i ksiądz Hipolit Wilczyński byli nauczycielami w Liceum Warszawskim. Kulikowski nauczał literatury polskiej i łaciny od roku szkolnego 1817/1818 (od 1820 w klasach od IV do VI); brał udział w powstaniu listopadowym, zmarł w więzieniu zamęczony przez Rosjan. Wilczyński uczył już w 1820 w klasach niższych religii, języka łacińskiego i polskiego (jego nazwisko pojawia się w spisie nauczycieli Liceum jeszcze w 1824; por. RIRE 1824, s. 126). Wg Sydowa (1955, t. 1, s. 467) Kulikowski został przeniesiony do Dąbrownicy (wg zapisów Marylskiego, por. Korespondencja Ferdynanda Hoëssicka w zb. BN, rps 7125, Kulikowski sam zrezygnował z pracy w Liceum w proteście przeciwko objęciu przez Stanisława Grabowskiego stanowiska „Ministra Prezydującego” Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), a Karwowski – do Łomży. W 1835, po Dziekońskim, Karwowski został rektorem Gimnazjum Wojewódzkiego przy ul. Leszno nr hip. 661 w Warszawie. Jan Krzywicki, magister filozofii, nauczał w Liceum już w 1820 historii naturalnej, a potem również nauk przyrodniczo-matematycznych w latach późniejszych (na pewno do 1829). Ten fakt odnotowały „Roczniki Instytutów Religijnych i Edukacyjnych” (1824, s. 126; 1826/1827, s. 240; 1830, s. 151) oraz „Przewodniki Warszawskie” (1826, s. 19; 1827, s. 25; 1829, s. 27). W 1826 i 1827 Krzywicki mieszkał przy ul. Nowy Świat nr hip. 1255, a w 1829 – w posesji nr hip. 1300. Por. rękopis pt. *Tygodniowy rozkład godzin na letnie półroczu 1820 w Liceum Warszawskim* (zb. MFC, nr inw. M/35); *Ustęp z pamiętnika mego ojca ś. p. Eustachego Marylskiego, w którym jest opis Liceum Warszawskiego* (kopia sporządzona 9 IX 1900 z oryginału z własnej kolekcji przez Antoniego E. Marylskiego w zb. BN, rps 7125, k. 54 r.–63 r.), opublikowany przez Hoëssicką (1932/2, t. 1, s. 88–94); Gomulicki 2005, s. 399 i 402.

¹⁷ Chodzi o Tomasza Sylwestra Dziekońskiego (29 XII 1790 Łomża – 20 V 1875 Warszawa), syna Mateusza i Marianny z Żukowskich, pedagoga „słynące-

go z wielkiej surowości i reakcyjnych poglądów wychowawczych” (Gomulicki 2005, s. 384–385; por. też DPow 1834 nr 291, 20 X, s. 1519–1520), autora szeregu prac z historii o charakterze kompilacyjnym oraz prac z zakresu wychowania, tłumacza dzieł przyrodniczych oraz historycznych, nauczyciela szkoły pijarskiej w Łomży i Rydzynie, w latach 1812–1816 – w szkole departamentowej w Toruniu, od 1816–1823 – w szkole pijarów w Kaliszu, a od 1823 w Liceum Warszawskim (początkowo uczył geografii, a później literatury polskiej i łacińskiej w klasach wyższych; jego nazwiska brak w składzie grona nauczycielskiego w 1830 – zob. RIRE 1830, s. 151). W 1825–1833 pracował równolegle w Instytucie Rządowym Guwernantek i Instytucie Rządowym Wychowania Płci Żeńskiej (od 1827). W 1828–1834 był rektorem (w początkowym okresie także organizatorem) Szkoły Wojewódzkiej Praktyczno-Pedagogicznej w pałacu Działyńskich przy ul. Leszno nr hip. 661, która przygotowywała młodzież z Uniwersytetu Warszawskiego do zawodu nauczycielskiego (Winiarz 2002, s. 256; Kalendarzyk 1834, s. 93). W 1835 (po Lindem) został mianowany dyrektorem Gimnazjum Wojewódzkiego w pałacu Kazimierzowskim („kontynuatora” Liceum Warszawskiego). Funkcję tę pełnił do 1839; w tym też roku przeszedł na emeryturę. W okresie od 1823 do 1828 był członkiem redakcji „Monitora Warszawskiego”, także członkiem Rady Nadzorczej Szkół Elementarnych i Rady Opiekuńczej Instytutu Głuchoniemych w Warszawie mianowanym przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych w 1844 (KW 1844 nr 325, 4 XII, s. 1537); związany był także z wieloma innymi instytucjami pedagogicznymi. Po przejściu na emeryturę poświęcił się pracy pisarskiej. W 1826 mieszkał przy ul. Oboźnej nr hip. 2766, w pobliżu Liceum Warszawskiego, rok później – przy ul. Dziekańskiej nr hip. 2667, a w 1829 – przy ul. Leszno nr hip. 661. W służbie publicznej Dziekoński przepracował 55 lat. Żoną Tomasza Dziekońskiego była Tekla z Bociszewskich, z którą miał dwóch synów; młodszy Józef Bohdan (7 II 1816 Kalisz? – 3 VII 1855 Paryż), uczestnik walk wolnościowych, był pisarzem, malarzem i rytownikiem amatorem. Chopin mógł poznać go w Paryżu, gdzie J. B. Dziekoński mieszkał z przerwami od 1846. Po śmierci Tomasza Dziekońskiego ukaza-

ło się w prasie kilka wspomnień pośmiertnych, m.in. autorstwa Kazimierza Władysława Wójcickiego (Kl 1875 nr 519, s. 358) oraz księdza J. Szczygalskiego (KR 1875 nr 14, 3/15 VII, s. 215–216). Jeden z trzech znanych portretów Dziekońskiego – drzeworyt sztorcowy autorstwa Andrzeja Zajkowskiego – znajduje się w zb. Muzeum Narodowego w Warszawie, nr inw. Gr. Pol. 2532. Por. także KR 1875 nr 1, 20 V/I VI, s. 171; *PSB*, t. 6, s. 136–137; *Frączyk* 1961, s. 159; *Siwkowska* 1986, s. 419–420.

¹⁸ W tym czasie w Warszawie mieszkało dwóch braci Dobronokich: Antoni i Józef. Pochodzili ze starej szlacheckiej rodziny węgierskiej, której posiadłości na Węgrzech były usytuowane wzdłuż granicy polskiej. Wg ustnej informacji muzykologa Iwony Börsök z Budapesztu, w XVIII w. dziewięć województw węgierskich graniczyło z Polską, lecz Dobronocy kojarzeni są najczęściej z województwem Zemlèn. Nazwisko Dobronoky(i) występuje już w XVI w. W liście do Zarządu Instytutu Fryderyka Chopina w Warszawie (Paryż, 3 V 1948) Karol Smólski, potomek Antoniego Dobronokiego napisał: „Dziadek ojcowski mej matki [...] na wiadomość o Konfederacji Barskiej [1768–1772] powierzył swe dobra starszemu bratu, równie ziemiakiemu obywatelowi w jego sąsiedztwie, i poszedł walczyć przeciwko najeźdźcy na Polskę [w tłumieniu ruchu konfederackiego brały udział wojska rosyjskie]”. Później „poślubił córkę dygnitarza na dworze Stanisława Augusta i osiadł w Polsce, sprzedawszy bratu swe dobra na Węgrzech” (por. dokumentacja do nr inw. M/28 w zb. MFC). Na podstawie zachowanych dokumentów i publikacji nie udało się Iwoni Börsök ustalić imion i dat życia rodziców braci Dobronokich oraz ich przodków. Wg Smólskiego, Antoni był głównym lekarzem rządowym za czasów wielkiego księcia Konstantego, a Józef – wysokim dygnitarzem w Komisji Spraw Wewnętrznych, znanym ze swej kolekcji fajek (począwszy od glinianych holenderskich z XVII w., a skończywszy na nargilach tureckich i perskich), i przyjaciół Fryderyka Chopina. Żonę Józefa, przyjaciółkę Joanny Grudzińskiej (1799–1831), księżnej łowickiej, Chopin miał dawać „lekcje stylu w muzyce”. W dalszym ciągu listu Smólskiego czytamy: „Gdy Szopen wyjeżdżał z Polski w 1830 r., chciał [...] zrobić przyjemność J. Dobronokiemu, ofiarując mu [...] ową fajkę do jego zbioru. Metalo-

we okucia tej fajki są «en vieil argent»". Dzięki Smółskiemu fajka, którą Józef Dobronoki ofiarował w latach 80. XIX w. jego matce, przed jej wyjazdem wraz z córką i synem do Paryża, trafiła do zbiorów MFC jako dar przed 10 IV 1948 (nr inw. M/28; zob. Wróblewska-Straus 1999, poz. 60 i 61). Oprócz fajki otrzymała ona również – jak napisał Smółski – trzy kompozycje Chopina wydane przed 1830, które zawierały uwagi zanotowane „ołówkiem przez Szopena ponad nutami i na marginesach tych kompozycji”. Informacje podane przez Smółskiego można uściślić i zweryfikować na podstawie doniesień prasowych z XIX w. Z „Dziennika Warszawskiego” (1854 nr 140, 18/30 V, s. 1) i „Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” (1857 nr 26, s. 1) dowiadujemy się, że Józef Dobronoki pracował przez 25 lat (czyli od 1832) na stanowisku komisarza Wydziału Śledczego i asesora kolegiального w „zarządzie Ober-policmajstra m. Warszawy” i za „nieskazitelną służbę” został odznaczony przez cara „znakiem honorowym” w 1857. Z kolei w 1861 „Dziennik Poznański” (nr 63, 15 III, s. 1) doniósł, że Józef Dobronoki, „komisarz policji Wydziału In-dagacyjnego w Zarządzie oberpolicmajstra miasta Warszawy, asesor kolegium” został zwolniony ze służby. Prawdopodobnie wtedy przeszedł na emeryturę (Dzierżanowski 1870, s. 64; dokumentacja do nr inw. M/28 w zb. MFC). O działalności brata Józefa, Antoniego, lekarza weterynarii, dowiadujemy się z ogłoszeń zamieszczanych przez niego w kilku numerach „Kuriera Warszawskiego” w 1831, 1842 i 1843. Zwierzęta domowe i konie przyjmował Dobronoki w przychodniach weterynaryjnych, które mieściły się m.in. przy ul. Elektoralnej nr hip. 794A (w domu pani Flintowej), Zakroczymskiej nr hip. 2852 (w domu Nalipińskiego) i Nalewki nr hip. 2239 (w domu W. Ciesielskiego). W „Kurjerze Warszawskim” z 1831 (nr 306, 12 XI, s. 1477), poza typowym ogłoszeniem, Dobronoki podał o sobie kilka informacji biograficznych: „Podpisany będąc ukwalifikowany przez rząd w naukach weterynarii, mając praktykę przez lat kilka, po złożeniu egzaminu, patentem upoważniony do leczenia wszelkich zwierząt domowych” (zob. też KW 1842 nr 224, 26 VIII, s. 1069 i 1843 nr 74, 17 III, s. 2–3). Nie można nie wspomnieć o jeszcze jednym Dobronokim, mieszkającym w tym czasie w Warszawie, któ-

rego Chopin znał na pewno. Był nim Franciszek Dobronoki (ok. 1799–1844), raczej niespokrewniony z Józefem i Antonim. Miejsce jego urodzenia nie jest znane; rodzice mieszkali w Płocku (ojciec był profesorem gimnazjum [liceum]), tam też Franciszek Dobronoki ukończył szkołę i otrzymał świadectwo dojrzałości. Zapisując się 13 X 1818 (miał wówczas 19 lat) na Wydział Nauk i Sztuk Pięknych Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu złożył atest ubóstwa. Później przeniósł się na Wydział Prawa i Administracji. Po zdaniu egzaminów na początku lipca 1822 uzyskał stopień magistra prawa (GKWZ 1822 nr 124, 5 VIII, s. 1418), a za pracę pt. *Que fuerint auctoritas olim Juris Romani in Polonia, demonstratur ex historia et fontibus juris vernaculi* otrzymał trzecią nagrodę (pochwałę publiczną) w konkursie ogłoszonym przez Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu (KW 1822 nr 182, 1 VIII, s. 1 nlb). Dobronoki mieszkał wraz z rodzicami w pałacu Kazimierzowskim, przypuszczalnie w budynku tzw. porektorskim, gdzie mieszkała także rodzina Chopinów. Po studiach, do 1832, był inkwirentem Sądu Policji Poprawczej w Radomiu, w latach 1832–1839 – asesorem Trybunału Cywilnego województwa sandomierskiego, od 1840 do 1842 sędzią prezydującym Sądu Policji Poprawczej w Siedlcach, a w 1843–1844 sędzią Sądu Kryminalnego guberni kieleckiej i sandomierskiej (Gerber 1977, s. 42). Skoro rodzina Dobronokich mieszkała w pałacu Kazimierzowskim, ojciec Franciszka musiał być zapewne zatrudniony w Liceum Warszawskim (nie udało się ustalić w jakim charakterze) i znany jego uczniom, niewątpliwie również Eustachemu Marylskiemu, który mógł go znać jeszcze z okresu nauki w Płocku. Forma, w jakiej Chopin przekazywał Marylskiemu ukłony od „pana Dobronokiego”, wskazywałaby, że Chopin żywił dlań respekt. O którego Dobronokiego więc chodzi? Na to pytanie trudno odpowiedzieć wiążąco, choć z cytowanego fragmentu listu Karola Smółskiego można by wysnuć wniosek, że Chopinowi chodziło o Józefa Dobronokiego, ale równie dobrze mogło to dotyczyć ojca Franciszka, niestety – nieznanego z imienia.

Rzadką jest przyjaźń prawdziwa,
 Skąpo swych darów udziela,
 Co za szczęścia ten używa,
 Kto mógł znaleźć przyjaciela.

Tak jak piłka wyskakuje,
 Tak i przyjaźń wylatuje.

Chopin.

ŹRÓDŁO: Hoesick 1899/4I, s. 492, pierwsze wydanie na podstawie autografu, który, wraz z listami Fryderyka Chopina do Juliana Fontany, znajdował się w tym czasie zapewne u Joanny z Petzoldów Lilpopowej (1831–1908) w Warszawie. Późniejsze losy autografu nie są znane.

¹ Julian Fontana (1809 lub 1810 Warszawa – 23/24 XII 1869 Paryż) – pianista, kompozytor, pedagog, publicysta, tłumacz, kopista utworów Chopina i redaktor *Oeuvres posthumes* Chopina [op. 66–74]. Ukończył Liceum Warszawskie, odbył również studia muzyczne w Konserwatorium pod kierunkiem Józefa Elsnera, zyskując opinię utalentowanego pianisty. Z tych lat datuje się początek jego przyjaźni z Chopinem. 19 IX 1828 został studentem na Wydziale Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim, jednak studiów tych nie ukończył z powodu wybuchu powstania listopadowego. Wziął w nim udział, walcząc na Litwie pod dowództwem gen. Henryka Dąbrowskiego, i zdobył rangę porucznika artylerii. Po upadku powstania udał

się na emigrację: przebywał początkowo w Hamburgu, a następnie przybył w końcu 1831 (po 27 XI) lub na początku 1832 do Paryża, gdzie odnowił kontakty z Chopinem, stając się jego zaufanym pomocnikiem w różnorodnych sprawach życiowych i wydawniczych. Na adresata wierszyka wskazuje kolekcja, z której pochodził autograf, choć nie można wykluczyć, że był nim inny przyjaciel Chopina, np. Jan Białobłocki, czy też Jan Matuszyński.

² Ze względu na zbyt mało danych, niestety, nie udało się ustalić dokładnej daty powstania wiersza. Podane lata 1823–1826 to lata nauki Chopina i Fontany w Liceum Warszawskim, a także przypuszczalny okres, w którym ów wiersz mógł powstać.

W t o r e k 1 0 S i e r p n i a 1 8 2 4

Najukochańsi Rodzice. —

Jestem zdrow z łaski Pana Boga i najprzyjemniej zawsze czas mi schodzi. Nie czytam, nie piszę, ale gram, rysuję, biegam, używam świeżego powietrza, już to jadąc w pojeździe na spacer, już też na siwym *participe du verbe connaître*², tak jak właśnie wczoraj pola objeżdżając. Jem z nadzwyczajnym apetytem, a nic mi nie potrzeba do zupełnego zadowolenia chudego brzucha, który już tyć zaczyna, jak tylko na pozwolenia i wolności jedzenia chleba wiejskiego. Gerardot³ wprawdzie nie pozwolił mi jeść chleba żytniego, lecz to się ściągało tylko do chleba warszawskiego, nie zaś do wiejskiego. Nie pozwolił mi go jeść, bo kwaśny, a Szafarski bez najmniejszego kwasu. Ten czarny, a ten biały. Tamten z grubej mąki, a ten z pięknej, na koniec ten by lepiej Gerardemu smakował niż tamten i żeby go mógł skosztować, pewnie by mi go jeść pozwolił, bo zwyczajem Doktorskim jest pozwalać pacjentom to, co sami lubią. — Lecz nie dość na tym; Warszawa miasto, a Szafarnia wieś. Tam dla wszystkich bułki, a tu prawie tylko dla mnie jednego. Jakże więc można, żeby mi Mama pozwolenia nie dała? Czyliż nie dosyć jasno wystawiłem, że mogę jeść chleb wiejski? Żeby tylko Gerardot był w Warszawie, zaraz bym prosił Pani Dziewanowski⁴ o bochenek chleba i przez pocztę w pudełeczku przesłał, a za pierwszym ugryzieniem kromeczki Gerardot dałby pozwolenie. W nadziei więc, iż uzyskam to, o co tak bardzo proszę (za pozwoleniem Panny Ludwiki i Panny Józefy⁵, które mi już raz pozwoliły, w nadziei mającego przyjść pozwolenia⁶) kończę w tej materii moją dySSERTACJĄ. — W Sobotę było wiele gości w Szafarni, Pan Podowski⁷, Pan Sumiński⁸, Państwo Piwniccy⁹, Pan Szambelan Piwnicki¹⁰, Pani Borzewska¹¹, Brat pani Dziewanowskiej¹², Pan Wybraniecki¹³ z Białobłockim¹⁴. — W niedzielę byliśmy w Gulbinach¹⁵ u państwa Piwnickich, dziś jesteśmy w Sokołowie¹⁶ u Wybranieckiego. — Biorę pigułki regularnie, a tyzanny¹⁷ co dzień po pół karafinki wypijam, nie przerywając. Przy stole nic nie pijam, tylko trochę słodkiego wina, frukta jem, ale jak najdojrzałe i zaaprobowane przez pannę Ludwikę¹⁸. — Oczekujemy Papy z największą niecierpliwością, a ja Papy proszę, żeby Papa był łaskaw i kupił

u Brzeziny¹⁹ *Air Moore varieťe pour le piano forté à quatres mains par Rier*²⁰ i przywiózł, ponieważ chcę je grać z Panią Dziewanowską²¹, prócz tego, żeby Papa mógł przywieść albo receptę²², albo słoje²³ pigułek, bo te tylko, które mam, podług dzisiejszej rachuby na 27 dni wystarczą. Z Resztą nie mam nic do pisanja, jak tylko, żeby mi Ludwika²⁴ doniosła o zdrowiu Mamy i Papy, o którym nie wątpię, że już zupełnie zdrow na swój krzyż. — Ludkę, Izabelkę, Emilkę²⁵, Zuzię²⁶, Panią Dekert²⁷, Pannę Leszczyńską²⁸ ściskam serdecznie. Konikowi Polnemu²⁹ i Chomontowskiemu³⁰ ukłony zasylałam.

Całuję rączki i nóżki
Najukochańszych Rodziców
najprzywiązańszy syn
FF Chopin

Panu Żywnemu³¹, panu Siebertowi³², Panu woycickiemu³³ moje uszanowanie.

NB Pan Szambelan Piwnicki³⁴ kłania się Papie i cieszy się, że papę zobaczy. — Pani Dziewanowska³⁵, Panny Dziewanowskie³⁶, Pan Juliusz³⁷ i Domus³⁸ ukłony mamie, Papie i dzieciom zasylają. —

ŹRÓDŁO: autograf w zbiorach MFC, nr inw. M/4, faksymile nr 54; fotokopia: MFC, nr inw. F. 153. Pochodzi z kolekcji rodziny Fryderyka Chopina. Por. notę źródłową do listu I. Wg artykułu *Uratowane listy* („Zdrój” 1945 nr 3, s. 8) autograf został wydobyty z gruzów Banku Handlowego przed 1 X 1945. Cztery strony, w tym trzy pierwsze zapisane, w tekście skreślenia i poprawki. Papier czerpany poźółkły z brunatnymi plamami, format: 202 × 191–193 mm.

PIERWSZE WYDANIE: Binental 1933/1, s. 161–162 w tłumaczeniu na język francuski przez Stefana Danysza i Binental 1933/2, s. 3–4 w języku oryginalnym, na podstawie autografu z kolekcji Ludwika Ciechomskiej z Warszawy.

PIERWSZA REPRODUKCJA AUTOGRAFU: Kobyłańska 1955, s. 80 (s. 1–3), ze zbiorów MFC.

PIERWSZA PREZENTACJA AUTOGRAFU NA WYSTAWIE: Wichrowska, Mi-ketta 1956, poz. 2, ze zbiorów MFC.

¹ Kierując się słowami listu Chopina „dziś jesteśmy w Sokołowie”, Binental podał w obu wydaniach listu (1933/1 i 1933/2), że tam właśnie był on pisany. Za Binentalem błąd ten powtórzyli inni redaktorzy, m.in. Opieński (1933 i 1937), Cortese (1946), Jachimiec-ki (1949). Dopiero Sydow (1955, t. I, s. 468) usta-

lił, że list został napisany w Szafarni, a zwrot „W niedzielę byliśmy w Gulbinach u państwa Piwnickich, dziś jesteśmy w Sokołowie u Wybranieckiego” – to nic innego jak zwrot *praesens futuri* – w miejsce „będziemy”. Szafarnia – w 1825 wieś i siedziba gminy w powiecie lipnowskim na ziemi dobrzyńskiej. W skład gmi-

[illegible]

ny wchodziły także wsie Płonko (8 dymów), Bocheniec (16 dymów) i Kicka (3 dymy). We wsi Szafarnia (trasa podróży konnej i wozowej z Warszawy do Szafarni wiodła przez Gombin vel Gąbin, Płock, Dobrzyń nad Wisłą, Lipno, Zbójno, Dobrzyń nad Drwęcą, łącznie ok. 28 mil; por. Kalendarzyk 1824, s. 341–342; podróż prywatnym środkiem transportu mogła odbywać się krótszą trasą, przez Sierpc i Rypin) znajdowało się w tym czasie osiem dymów (Gawarecki 1825, tabl. po s. 152). W 1827 zarejestrowano tam 73 mieszkańców. Od 1792 Szafarnia należała do Jana Kantego Dziewanowskiego (1755 Płonne – 8 II 1813 Szafarnia) herbu Jastrzębiec, kasztelanica chełmińskiego, właściciela domu przy ul. Senatorskiej nr hip. 471C w Warszawie, który z czasem odziedziczyła córka Józefa. Zdaniem Mysłakowskiego i Sikorskiego (2005, s. 69–70) jest wielce prawdopodobne, że guwernerem trzech jego synów (Jana Nepomucena [1782 Płonne – 5 XII 1808 Madryt] – ojca chrzestnego Ludwika Chopin, Ignacego Aleksandra Jułiusza [por. przypis 37] i Stefana [?]), był pomiędzy 1791 a 1800 Mikołaj Chopin (por. także Kozłowski 1927, s. 2). Po śmierci kasztelanica Dziewanowskiego Szafarnię odziedziczył wspomniany syn Juliusz (Galkowski 1997, s. 64–65; Mysłakowski, Sikorski 2005, tabl. VII). Dwór w obecnym kształcie został zbudowany w Szafarni (być może „z częściowym wykorzystaniem murów poprzednich”, pamiętających czasy pobytu tam Chopina) w trzeciej ćwierci XIX w. Otacza go niewielki park krajobrazowy z I poł. XIX w. ze sztucznymi kanałami i urozmaiconym drzewostanem (por. Chrzanowski, Kornecki 1973, s. 45). Mieści się w nim Ośrodek Chopinowski organizujący koncerty chopinowskie, konkurs pianistyczny dla dzieci i młodzieży, turnieje wiedzy o Chopinie, konkursy recytatorskie, plastyczne i literackie o tematyce chopinowskiej, wystawy czasowe; ma on także stałą ekspozycję poświęconą Chopinowi i działalności własnej.

² W autografie *connoître*. Właściwa pisownia: *connaître* (franc.) – znać, poznać. „*Participe du verbe connaître*” znaczy: imiesłów czasu przeszłego od czasownika *connaître*. Chopin posłużył się dla żartu swoistą grą, polegającą na wykorzystaniu podobieństwa polskiego słowa *koniu* do francuskiego *connu* (ta forma to właśnie imiesłów od *connaître*).

³ Baron François Girardot [Gerardot] (29 IX 1773 Semur-en-Auxois w Burgundii, obecnie departament

Côte-d’Or – 13 I 1831 Warszawa) – syn Francuzów: prokuratora sądowego François Girardota i Jeanne Félicie Terre, doktor medycyny, chirurg polskiego pułku szwoleżerów gwardii Napoleona I, przyjaciel i lekarz domowy rodziny generała Wincentego hr. Krasieńskiego. W 1791 był chirurgiem trzeciej klasy w szpitalu wojskowym w Dijon, od stycznia 1798 datują się jego pierwsze kontakty z Polską. 13 VIII 1803 rozpoczął studia medyczne w szpitalu paryskim l’Hôtel-Dieu; w 1806 uzyskał doktorat medycyny, a 12 III 1808 – nominację na oficera służby zdrowia pierwszej klasy. Pracował głównie jako lekarz i chirurg lazaretów wojskowych pułku szwoleżerów gwardii francuskiej. Rok później został wcielony do Legionów Polskich. 7 III 1814 brał udział w bitwie pod Craonne, która zakończyła jego karierę wojskową. W wyniku odniesionej wówczas rany w prawe kolano amputowano mu nogę. Z rąk Napoleona otrzymał tytuł barona oraz krzyż oficerski Legii Honorowej i krzyż Virtuti Militari. 2 III 1816 otrzymał pozwolenie od Rady Zdrowia Królestwa Polskiego na praktykę lekarską w Polsce. Zamieszkał u generała Wincentego hr. Krasieńskiego, w jego pałacu przy ul. Krakowskie Przedmieście nr hip. 410 w Warszawie. Sielużycki (1999, s. 108) wymienia Girardota w spisie „lekarzy domowych Fryderyka (ok. 1815 [powinno być: 1816]–1826)”; być może leczył on także całą rodzinę Chopinów i ich pensjonariuszy. Jego pacjentką była także Klementyna z Tańskich Hoffmanowa. „Przewodniki Warszawskie” z lat 1826, 1827 i 1829 w rozdziale II zatytułowanym *Lista doktorów, chirurgów, dentystów i aptekarzy cywilnych i wojskowych zamieszkałych lub konsystujących w Warszawie...* wymieniają również doktora Girardota. On sam, jak podaje Szarejko (t. 2, s. 79), reklamował się w „Kurierach Warszawskich” w latach 1822, 1827 i 1829. Od 1827 często przebywał w rezydencji hr. Krasieńskiego w Opinogórze. Zmarł na gruźlicę w Warszawie w pałacu Krasieńskich (adres jw.; metryka zgonu w: *Liber Mortuorum Ecclesiae Parochialis Sanctae Crusis* 1831 w zb. archiwum Bazyliki Mniejszej św. Krzyża w Warszawie). Żona Girardota, wg metryki zgonu Henrietta de Seven (u Witczaka 1997 – Sevin), dwie córki i syn Auguste-Théodore (ur. 8 VI 1815) mieszkali w Paryżu. Hrabia Krasieński wystawił swemu przyjacielowi Girardotowi na cmentarzu w Opinogórze nagrobek w kształcie piramidy autorstwa rzeźbiarza

[illegible]

Józefa Czerwińskiego (na nagrobku podana jest błędna data śmierci 13 IV 1831). Odcięta noga figuruje tam jako jeden z elementów herbu baronowskiego. Serce Girardota spoczywa w krypcie miejscowego kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny; patronem parafii jest św. Wojciech. Por. Siwkowska 1986, s. 92; Brandys 1992, t. I, s. 15, 385–386; Szarejko, t. 2, s. 79; Witczak 1997, s. 5–28 oraz wiadomości uzyskane od Janusza Królika, dyrektora Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

⁴ Honorata Dziewanowska (ok. 1803 – 25 I 1868), druga żona Juliusza Dziewanowskiego z Szafarni, córka Salomei z Nałęczów i Ludwika Borzewskiego z Ugoszczy (zm. 1807), siostra Antoniego Grzegorza Feliksa (1796 – 11 VII 1860), Kaliksta (1805 [1802] Ugoszcz – 1 VIII 1836 Hiszpania) i Brygidy Alojzowej Piwnickiej (zm. 1855) z Gulbin pod Rypinem. Należy przypuszczać, że w październiku 1849 – a więc w okresie, kiedy stan Chopina był już bardzo poważny – Dziewanowska odwiedziła Justynę Chopinową w Warszawie. Zatrzymała się wówczas w Hotelu Krakowskim przy ul. Bielańskiej nr hip. 601. Por. Gałkowski 1997, s. 25–26 i 237; Siwkowska 1988, s. 128; Kunikowski 2002, s. 166–167.

⁵ Panny Ludwika Wiktoria Ewa (19 XII 1775 Płonne – 24 XII 1880 Grodkowo, pow. plocki) i Józefa (1804 Płonne – po 1824) Dziewanowskie to córki Jana Kantego Dziewanowskiego i Cecylii Trembeckiej (zm. 16 XII 1823), siostry Jana Nepomucena, Juliusza i Stefana wzmiankowanych w przypisie 1. Ludwika należała do osób muzykalnych, grała na fortepianie; w 1824 była „cenzorem” redagowanych przez Chopina sześciu znanych numerów „Kuryera Szafarskiego”, wysyłanych do rodziny w Warszawie (por. listy: 9 i 10, 12–15). Por. Siwkowska 1996, s. 192; Mysłakowski, Sikorski 2005, s. 132 i tabl. VII.

⁶ Kolejne słowo „pocztą” skreślone.

⁷ Mowa o Gabrielu Podoskim (1770 – 20 VIII 1841 Rusinowo) herbu Junosza, synu Michała Hieronima (zm. ok. 1802), starosty bobrownickiego, kasztelana rypińskiego i dobrzyńskiego oraz jego drugiej żony Józefy Kanigowskiej (pierwszą żoną była Zuzanna von Heinrich). Gabriel Podoski miał brata Franciszka (ur. 4 III 1764) oraz siostry: Joannę Franciszkę (ur. 25 XI 1765) i Elżbietę Kazimierę (ur. 23 XI 1773). W 1792 był delegatem do władz centralnych konfederacji targowickiej (Gałkowski 1997,

s. 150), w czasach Księstwa Warszawskiego – członkiem izby administracyjnej departamentu plockiego, a w Królestwie Polskim – posłem z powiatu lipnowskiego. Za udzielenie pomocy w 1833 Arturowi Zawiszcy został skazany na rok twierdzy w Zamościu, w 1834 ułaskawiony, wylegitymowany ze szlachectwa w 1838. Ok. 1802 odziedziczył po ojcu dobra Starorypin złożone z 13 folwarków, m.in. Starorypina, Rusinowa, Piasków i Podola. Jego żoną była Józefa Karnkowska (córka Stefana i Eleonory z Jeżewskich), z którą miał syna Augusta (zm. 15 V 1864 Cannes we Francji), ożenionego z Emilią Zboińską. Por. Gawarecki 1825, tabl. po s. 152; Gałkowski 1997, s. 149–151 i 269; Śęczys 2007, s. 536.

⁸ Antoni Ignacy Sumiński herbu Leszczyc (13 VI 1783 – 19 V 1854), syn Piotra (zm. 1801), m.in. podczaszego rypińskiego (1764), dobrzyńskiego (1767), kasztelana kowalskiego (1779) i brzeskiego (1783), wojewody inowrocławskiego (1790–1801), i Franciszki z Hołyńskich herbu Klamry (wg Kosińskiego, t. I, s. 588 żoną Piotra była Franciszka z Paprockich), ziemianin używający tytułu hrabiowskiego (otrzymał go w 1843 z rąk króla pruskiego), właściciel dóbr Zbójno z przyległościami (1801–1854), gdzie w 1834 zbudował drewniany pałac zaprojektowany przez Henryka Marconiego (zastąpiony w 1850–1860 murem), Wielgie (1808–1854), a w 1835–1842 także majątku Wojnowo (Gałkowski 1997, s. 279). Wg Gawareckiego (1825, tabl. po s. 152) Wielgie należały ok. 1825 do Teodora Mioduskiego; wg Kunikowskiego (2002, s. 195–196) w 1820 Anna Mioduska oddała Teodorowi Wielgie w dzierżawę, a dopiero w 1826 został on właścicielem całego majątku. Od 1806 był konsyliarzem Najwyższej Izby Wojennej i Administracyjnej Departamentu Plockiego. W 1816–1830 i 1831–1833 pełnił obowiązki dyrektora generalnego policji i poczt w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, był członkiem Ogólnego Zgromadzenia Rady Stanu w Radzie Stanu Królestwa (1833–1841), dyrektorem generalnym Komisji Miast w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, a także (1829–1830) przewodniczył Radzie Ogólnej Dozorczej Szpitali. W 1817–1827 mieszkał w Warszawie w gmachu rządowym Dyrekcji Generalnej Poczt przy ul. Krakowskie Przedmieście nr hip. 421. Był dwukrotnie żonaty. Jego pierwszą żoną była Tekla Karnkowska (córka Stefana Karnkowskiego her-

bu Junosza i Marianny Jeżewskiej). Z drugą żoną Zofią (2° voto Janową Trzcinską), córką Stanisława Piwnickiego (zm. 1840) ze Starorypina – marszałka sejmiku 1825 – miał syna Artura Józefa (19 XI 1834 Zbójno – 19 XI 1886) ożenionego z Julią Piwnicką, córką właściciela Kikoła, oraz córkę Józefę, zamężną Wilczewską, właścicielkę majątku Zarzecze-wo. Sumińskiego pochowano w kaplicy na cmentarzu w Oborach. Por. Gawarecki jw.; PW 1826, 1827 i 1829; Kalendarzyk 1829, s. 106 i 1834, s. 56; Kosiński, t. 4, s. 351–355; Czajka 1995, s. 725; Gałkowski jw., s. 199; Gomulicki 2005, s. 182; Suma 2005, s. 270–271.

⁹ Brygida i Alojzy Piwnicy. Alojzy Piwnicki herbu Lubicz (zm. ok. 1834), syn Ignacego (1738 – ok. 1802), m.in. posła z województwa malborskiego na sejm elekcyjny 1764 i 1768, starosty tczewskiego i od 1777 szambelana królewskiego, członka Rady Woj-skowej 1770–1772, organizatora konfederacji barskiej w Prusach Królewskich (rodzonego brata Dominika; por. przypis 10), oraz Teresy Dziewanowskiej (ok. 1753 – 15 IX 1816), córki kasztelana elbląskiego, później chełmińskiego, Juliusza vel Juliana Dziewanowskiego (zm. 14 V 1772) i Ludwika z Pawłowskich. Po śmierci ojca został właścicielem dóbr Gulbiny (1802–1834), gdzie zbudował dwór i założył park. Był rotmistrzem ułanów wojsk Księstwa Warszawskiego, pełnił funkcję radcy powiatowego powiatu lipnowskiego. Ożenił się z Brygidą Borzewską (zm. 1855), córką Ludwika Borzewskiego i Salomei z Nałęczów, siostrą Honoraty Dziewanowskiej. Miał dwie siostry: Alojżę Ludwikę (ur. 6 V 1781) i Konstancję (ur. 23 VI 1783), które były od 28 XII 1805 kanoniczkami warszawskimi, oraz jedyne go syna Ignacego Ludwika Jana Nepomucena (13 I 1821 – 1879), ożenionego z Wandą Piwnicką (zm. ok. 1888), córką Adolfa Stanisława Piwnickiego ze Starorypina. W latach 1824–1825 Piwnicy przyjmowali w Gulbinach Fryderyka Chopina. Por. Gawarecki 1825, tabl. po s. 152; Kosiński, t. 4, s. 355; Magier 1963, s. 436; Krajewski 1992, s. 268; Gałkowski 1997, s. 128–129, 133, 263–264.

¹⁰ Być może chodzi o Ignacego Józefa Piwnickiego (12 XII 1785 – 1 IX 1867 Malbork), herbu Lubicz (przedstawiciela starej rodziny osiadłej w Chełmskiem; wg niektórych genealogów rodzina ta nosiła wcześniej nazwisko von Leibitz z Piwnic; nazwisko

Piwnicy przyjęła w XVI w. od wsi Piwnice), syna Dominika, szambelana królewskiego nominowanego przez Stanisława Augusta w 1778 (por. Magier 1963, s. 437), i jego drugiej żony Heleny z Konarskich herbu Koło złamane v. Ossorya 1° voto Bystram (córki Ignacego – od 1741 właściciela majątku Ciecho-lewy – i Stanisławskiej) oraz stryjecznego brata Alojzego Piwnickiego (por. przypis 9). Ignacy Józef był szambelanem pruskim, dziedzicem dóbr Małzewo w powiecie starogardzkim. W 1844 (1846?) otrzymał tytuł hrabiego pruskiego. Zmarł bezpotomnie. Miał siostrę Józefę i dwóch braci: Jana Melchiora (ur. 28 XII 1785), pisarza grodzkiego chełmińskiego, pułkownika, w 1818–1835 właściciela dóbr Płonne nabytych od Dominika Dziewanowskiego, i Stanisława (zm. 6 VIII 1840 [1841?]), w 1817 wiceprezesa Komisji Województwa Mazowieckiego (GKWiZ 1817 dod. do nru 68, 26 VIII, s. 1512), a później prezesa Komisji Województwa Sandomierskiego (1821–1826) i Kaliskiego (1826–1827), w 1825 marszałka Sejmu Królestwa Polskiego. Por. PW 1827, s. 9; Niesiecki 1841, s. 318; Kosiński, t. 4, s. 354–356; Uruski, t. 7, s. 157 i t. 14, s. 53–54; Czajka i in. 1995, s. 572; Gałkowski 1997, s. 131–132, 263; kartoteka Szymona Konarskiego znajdująca się w Gabinetie Genealogiczno-Heraldycznym w Zamku Królewskim w Warszawie.

Obecnie trudno wyjaśnić, w jakich okolicznościach i kiedy szambelan Piwnicki (jeśli to on) poznał Mikołaja Chopina. Wg Mysłakowskiego i Sikorskiego (2005, s. 70) ów „Pan Szambelan Piwnicki” to ewentualnie Jan Melchior Piwnicki.

¹¹ Mowa o Salomei Borzewskiej (zm. 1833), córce Antoniego Norberta Nałęcza herbu Nałęcz (zm. 1823) i Heleny z Zielińskich (Helena była córką Andrzeja Zielińskiego, ok. 1710–1777, i Bogumily z Mdzewskich, zm. 1819), żonie Ludwika Borzewskiego (zm. 1807) herbu Lubicz, asesora sejmiku w 1779 i 1784, od 1796 (Kunikowski 2002, s. 165–166) właściciela dóbr Ugoszcz (parafia Ruże, 11 km od Rypina) i Chojna z przyległościami w obwodzie lipnowskim. Po śmierci męża Borzewska dokupiła w 1815 Giżynek; po swoim ojcu odziedziczyła Hornówko. Krajewski (1992, s. 47) i Gałkowski (1997, s. 25) podali błędną datę śmierci Salomei Borzewskiej (1823). Na epitafium umieszczonym w kościele parafialnym oo. Karmelitów pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii

Panny w Oborach k. Rypina, gdzie Salomea została pochowana (podobnie jak jej ojciec i mąż), wyryto, do dziś czytelny, napis: *Salomea z Nałęczów Borzewska małżonka Ludwika umarła r. 1833*. Por. przypis 4.

- ¹² Przypuszczalnie chodzi o starszego brata Honoraty Dziewanowskiej – Antoniego Borzeńskiego (por. przypis 4), który po ojcu Ludwiku odziedziczył Ugoszcz w obwodzie lipnowskim (wraz z Okoninem i Rudą), gdzie gospodarował (podziału majątku pomiędzy braćmi Antonim i Kaliksem Borzeńskimi dokonano dopiero w 1828; do tego czasu jako właściciel majątku figurował Antoni), a 19 VII 1834 nabył (a nie otrzymał w darowiznie – jak napisał Gałkowski 1997, s. 26) od Antoniego de Woytsowicza (de Woytsé) Wybranieckiego majątek Sokołowo. Uczył się w Konwiktie Warszawskim xx. Pijarów na Żoliborzu; 28 VII 1814 złożył egzamin dojrzałości (GKWiz 1814 dod. do nru 63, 6 VIII, s. 1129). Choć uczestniczył w powstaniu listopadowym, popierał po jego upadku politykę władz rosyjskich, za co otrzymał tytuł „Kamerjunkiera Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości”. Pisywał wiersze; w 1818 wydał w Warszawie m.in. *Plonne. Idylla*. Był autorem *Dziennika podróży po Niemczech, Francji, Holandii i Szwajcarii odbytej w latach 1818, 1819, 1820*. Ożenił się z Julią z Piwnickich (1807–1893), z którą miał syna Zdzisława (1833–1884) i córkę Jadwigę Marię Konstancję, po mężu Wawrzyńcową Engelström. Został pochowany na cmentarzu w Oborach. Ze względu na nieobecność w Ugoszczy młodszego brata pani Dziewanowskiej – Kaliksta (w tym czasie uczył się przypuszczalnie w Dreźnie), istnieje małe prawdopodobieństwo, że to on właśnie w sobotę 7 VIII 1824 odwiedził państwa Dziewanowskich w Szafarni. Por. Gawarecki 1825, tabl. po s. 152; Pereświat-Sołtan 1926/3, s. 17–18 (inf. na temat późniejszych losów Kaliksta); Gałkowski 1997, s. 26–27, 237; Kowalski 2002, s. 370; Kunikowski 2002, s. 166.

- ¹³ Antoni de Woytsowicz (de Woytsé) Wybraniecki (3 I 1781 – 1834), stanu szlacheckiego, mąż Katarzyny Moniki ze Zbijewskich 1^o voto Białobłockiej (zm. 25 III 1824), ojczym Jana i Konstancji Białobłockich, urodził się we wsi Kamienna w obwodzie Sanockim, w Galicji, jako syn Jana i Anny ze Stołowiczów. 1 I 1807 rozpoczął służbę wojskową. 1 IV 1813 otrzymał stopień kapitana, a 13 II 1815 został przydzielony do pierwszego pułku strzelców

konnych. Brał udział w bitwach pod Pułtuskim, Raszymem i Sandomierzem (1809), Ostrownem, Makarami i Witebskiem (1812), pod Litzen oraz w oblężeniu Drezna, gdzie w 1813 wzięto go do niewoli; 27 II 1816 został zdymisjonowany. W latach 1824–1825 Wybraniecki gościł w majątku Sokołowo młodego Chopina. Utrzymywał kontakty z Chopinem i z jego rodziną, w czasie pobytów w Warszawie, związanych m.in. z budującym się kościołem w Dobrzyniu nad Drwęcą, którego był fundatorem (por. list 26). Rodzinę Chopinów odwiedzała w Warszawie również jego pasierbica Konstancja Białobłocka, rodzona siostra Jana, zaprzyjaźniona z Ludwiką Chopin. Za utrzymywanie bliskich kontaktów z sąsiadami, m.in. Juliuszem Dziewanowskim, Kaliksem Borzeńskim, które rzekomo miały charakter tajnych narad w sprawach politycznych, Wybraniecki – na polecenie Namiestnika Królestwa Polskiego z dnia 11 X 1833, ówczesnego Naczelnika Wojennego Województwa Płockiego barona Bohlena – został aresztowany i przewieziony do Warszawy. Śledztwo trwało długo, choć podczas rewizji jego posiadłości w Sokołowie nic kompromitującego go nie znaleziono. Wybraniecki nie doczekał się końca śledztwa. Chory na gruźlicę gardła zmarł w Warszawie w 1834 (Pereświat-Sołtan 1926/3, s. 4–5 i 16; Kowalski 2002, s. 370). Zob. przypis 12.

- ¹⁴ Jan Białobłocki.

¹⁵ Gulbiny – gmina i dziedziczna wieś Piwnickich z ruinami położona nad jeziorem Długiem (od strony wschodniej) i Trąbin (od strony zachodniej) w ziemi dobrzyńskiej, z dużym dworem pośród parku, pow. rypiński, parafia Trąbin. W 1825 wieś liczyła 29 dymów i 231 mieszkańców. Chopin złożył wizytę w Gulbinach Brygidzie i Alojzemu Piwnickim w niedzielę 8 sierpnia. Por. Gawarecki 1825, tabl. po s. 152; *SGKP*, t. 2, s. 907–908; Gałkowski 1997, s. 25. Zob. także przypis 9.

- ¹⁶ Od 1807 do 1813 Sokołowo wchodziło w skład Księstwa Warszawskiego; w ciągu następnych dwóch lat znajdowało się pod okupacją rosyjską, a na kongresie wiedeńskim ziemię dobrzyńską przekazano Rosji. 21 II 1811 w Gnieźnie jego ówczesny właściciel Jan Nepomucen Białobłocki sprzedał go wraz z przyległościami swemu ojcu Janowi Białobłockiemu; ten zaś 14 XI 1815 odstąpił dobra Antoniemu de Woytsowicz (de Woytsé) Wybranieckiemu, któ-

ry stał się ich pełnoprawnym właścicielem dopiero 18 XI 1818. W 1821 w skład majątku Sokołowo wchodziły: miasto dziedziczne Dobrzyń nad Drwęcą, kolonia Sokołowo, młyn Zaręba, kolonia Laurenczyce, młyn wodny w Dobrzyniu nad Drwęcą oraz bory o obszarze 60 włók. W 1825 wieś Sokołowo liczyła 23 dymy; w pozostałych wsiach należących do tego majątku było ich łącznie 35. W 1827 wieś liczyła 199 mieszkańców. Dwór, wielokrotnie przebudowywany (wzmiankowany po raz pierwszy w 1618), w którym Wybraniecki gościł Chopina, nie przetrwał do naszych czasów. Kowalski (2002, s. 376), powtarzając za ks. M. Smoleńskim, napisał, że „Wybraniecki wzniósł «piękny pałac», który następny właściciel zamiast ukończyć kazał rozebrać”. Z pierwotnego obiektu – jak pisze Kowalski – zachowały się do dziś piwnice oraz pewne partie muru, włączone w nowy pałac wybudowany w latach 70. XIX w. W czasie remontu pałacu i rewaloryzacji parku przeprowadzonego w kilku etapach w latach 1979, 1985–1990 i 1997 ze środków własnych właściciela, tj. Ośrodka Hodowli Zwierzyzny Skarbu Państwa oraz Oddziału Terenowego Agencji Nieruchomości Rolnych w Bydgoszczy, zaadaptowano pałac na dworek myśliwski wg projektu odbudowy i adaptacji inż. F. Polakowskiego. Por. Gawarecki 1825, tabl. po s. 152. Najpełniejsze informacje dotyczące historii Sokołowa podał Kowalski 2002, s. 362–377.

¹⁷ „Tyzanny” (franc. *tisane*) – napar z ziół, najczęściej z owsa surowego i mielonego (wg Sielużyckiego 1999, przypis 39 na s. 26 także z lipy ewentualnie z jęczmienia) używany „za napój w gorączkach; zewnętrznie zaś pierwszy do okładów na sucho rozprazony, a wtóry na wilgotno do odmiękczejących” (Czerwiniakowski 1861, s. 25 i 28).

¹⁸ Ludwika Dziewanowska.

¹⁹ O życiu Antoniego Brzeziny (zm. VI 1831 Lwów), wydawcy, od 1822 właścicieli składu muzycznego (KW 1822 nr 186, 5 VIII, s. 1 nlb.), pracowni litograficznej (dysponował też sztycharnią) i od 1826 drukarni, wiemy niezbyt dużo. W 1827 drukarnię odkupił Stanisław Janicki (4 V 1798 Warszawa – 8 V 1855 Moskarzewo) i od tej pory firma funkcjonowała pod nazwą A. Gałęzowski i Komp.). Brzezina ożenił się przed 13 IX 1823 z córką lwowskiego księgarza Karola Bogusława Pfaffa. W Warszawie działał w latach 1822–1831; pierwszy druk muzycz-

ny zaanonsował 22 VIII 1822. W ciągu dziesięciu lat wydał łącznie 612 woluminów, a najwyższą dynamikę osiągnął w latach 1822–1825. Początkowo skład muzyczny Brzeziny mieścił się przy ul. Senatorskiej nr hip. 467, a od I X 1822 – przy ul. Miodowej nr hip. 481. Obok Natana Glücksberga, Brzezina był najbardziej aktywnym przedsiębiorcą. Prowadził zróżnicowaną działalność wydawniczą, przede wszystkim o profilu muzycznym; wydawał książki, utwory kompozytorów polskich i zagranicznych oraz podręczniki muzyczne. W jego Składzie Sztuk Pięknych wychodził w 1823 trzy razy w tygodniu „Kurier dla Płci Pięknej czyli Dziennik literaturze, kunsztom, nowościami i modom poświęcony”. Utwory poetyckie różnych autorów publikował w roczniku „Wanda”. Był też edytorem „Lutni”, „Tygodnika muzycznego na piano-forte” (5 IV 1823–1825), który można było nabyć także w Wilnie u Zawadzkiego, u Pfaffa we Lwowie oraz w Krakowie u Grabowskiego (por. prospekt załączony do „Kuriera dla Płci Pięknej” z 1823, po s. 173). Brzezina wydał dwa utwory Fryderyka Chopina: *Rondo c-moll* op. 1 dedykowane Luizie Linde (1825) i *Rondo à la Mazur F-dur* op. 5 poświęcone Alexandrine de Moriollles (1828). Utrzymywał szerokie kontakty zarówno z krajowymi, jak i zagranicznymi wydawcami i drukarniami; otrzymywał książki i muzykalia z Wiednia, Lipska, Berlina, Bonn, Paryża, a czasami z Włoch. Realizował zamówienia zagraniczne swoich stałych klientów, do których niewątpliwie należał Chopin oraz profesorowie i uczniowie Konserwatorium. Stałą wymianę handlową prowadził z księgarnią Bogumiła Korna we Wrocławiu oraz z wydawcami berlińskimi, paryskimi i londyńskimi. Handlował z księgarniami lwowskimi, m.in. z księgarnią swego teścia. Obok handlu nutami Brzezina zajmował się także sprzedażą wydań utworów literackich, głównie XVIII-wiecznych poetów (omawianych w liceach i szkołach różnego typu), rycin litografowanych, map, a także instrumentów muzycznych i materiałów piśmienniczych. Współpracował z popularnymi litografami, m.in. z Teodorem G. Fielitzem, Józefem Herknerem i Sewerynem Oleszczyńskim, związanymi wówczas także z innymi wydawcami. Najpóźniejsze znane wydawnictwa nutowe Brzeziny pochodzą z I połowy 1831. Warsztat litograficzny i drukarnię przejął w lipcu 1831 Gustaw A. Sennewald. Brzezina

był wielkim przyjacielem młodzieży; jego nazwisko przewija się na wielu stronach listów Chopina. Por. KW: 1822 nr 186, 5 VIII, s. 1 nlb. i nr 235, 1 X, s. 1 nlb.; 1823 nr 218, 13 IX, s. 2 nlb.; 1831 nr 175, 1 VII, s. 873 (inf. o śmierci Brzeziny); 1832 nr 324, s. 1713; KPP 1823 nr 30, dod., s. 146; W. Tomaszewski 1992/2, s. 52, 143; GW 1856 nr 55, 15/27 II, s. 4.

- ²⁰ Ferdinand Ries (ochrzczony 28 XI 1784 Bonn – 13 I 1838 Frankfurt n. Menem) – niemiecki pianista i kompozytor przebywający w Londynie od końca kwietnia 1813, skomponował tam cztery cykle *Wariacji* na temat pieśni Moore'a op. 108 nr 1 i 2 (tytuł całości: *Air national de Moore / Varié / pour le Piano Forte / à quatre mains par...*) oraz op. 136 nr 1 i 2. Wariacje opublikowano przed 1825 w Londynie oraz – poza op. 136 nr 2 – także w Bonn i Kolonii u Simrocka, w Lipsku u Petersa i w Wiedniu u Penauera. Zapewne nie wydał ich w Warszawie Brzezina, bowiem nie ma na ten temat żadnych informacji ani w *Bibliografii warszawskich druków muzycznych 1801–1850* (W. Tomaszewski 1992/1), ani też w ówczesnej prasie warszawskiej. Brak także wiadomości, które wariacje i od jakiego wydawcy sprowadził do Warszawy Brzezina. Anonsy prasowe były zbyt ogólnikowe i najczęściej ograniczały się do stwierdzenia, że nadeszły „różne nowe kompozycje Riesa” lub „nowe muzyki kompozycji Riesa”. Wszystko więc wskazuje na to, że Mikołaj Chopin mógł zakupić u Brzeziny jedynie obce wydanie wariacji. Zdaniem Elżbiety Zwolińskiej (w druku) mogło to być op. 108 wydane ok. 1823 przez Simrocka w Bonn i Kolonii ze względu na niemal dosłowną zbieżność w szczegółach tytułu podanego przez Chopina z treścią kart tytułowych obu cykli. Por. także Hordyński 1966.

W Szafarni doszło być może nie tylko do wykonania z Honoratą Dziewanowską wariacji Riesa (o ile Mikołaj Chopin przywiózł nuty Fryderykowi); tam też mógł się zrodzić pomysł skomponowania własnych *Wariacji D-dur* na temat arii Moore'a na 4 ręce (autograf? zdekompletowany w zb. BJ, sygn. Muz. Rkp. 2208), które zgodnie z zapisem siostry Chopina Ludwiki (*Kompozycje niewydane*) datuje się na rok 1826 (zb. MFC, nr inw. M/301).

- ²¹ Zapewne chodzi o Honoratę Dziewanowską, żonę Juliusza.

- ²² Następne słowo „pigulek” skreślone.

- ²³ Słojek – słój, słoićzek aptekarski (Linde, t. 5, s. 320).

- ²⁴ Ludwika Chopin.

- ²⁵ Trzy siostry Fryderyka Chopina: Ludwika Mariana, Justyna I z a b e l l a (9 VII 1811 Warszawa – 3 VI 1881 tamże), późniejsza żona Antoniego Barcińskiego, i Emilia (9 XI 1812 Warszawa – 10 IV 1827 tamże). Zob. *Aneks. Noty biograficzne*.

- ²⁶ Zuzanna Bielska (zm. 1869), tzw. Zuzia, siostrzenica Justyny Chopin. Zob. *Aneks. Noty biograficzne*.

- ²⁷ Chodzi o Franciszkę z Grochalskich (wg Siwkowskiej 1986, s. 140 – z Grochulskich) Dekertową (ok. 1767 Wilno – 17 X 1827), bezdzietną wdowę po Antonim Dekercie (ok. 1764 – 1814 Warszawa), od 1790 podoficerze artylerii litewskiej, który był synem Jana Dekerta (1738 – 4 X 1790), sławnego prezydenta Starej Warszawy, i jego pierwszej żony Marianny (Róży Martynkowskiej wg PSB, t. 5, s. 56) z Marcinkowskich (zm. 9 XI 1781). Franciszka Dekert, chrzestna matka Emilii Chopinówny, pobierała, jak pisze Siwkowska (jw.), „pensję wdów po poległych w boju wojskowych polskich i oficjalistach Biura Wojennego”. Jej nazwisko pojawia się w listach Chopina pisanych w latach 1824–1826 do rodziny lub do Jasia Białobłockiego. Na podstawie wzmianek czynionych przez Chopina można wnosić, że kontakty Dekertowej z rodziną Chopinów były bardzo zażyłe i serdeczne. Jest też wielce prawdopodobne, że pomagała ona państwu Chopinów w prowadzeniu pensji, stąd jej niemal stała obecność w ich domu. Po wielu latach panią Dekertową wspominała także siostra Chopina, Ludwika Jędrzejewiczowa. W liście do brata [Warszawa], 29 XII 1841 napisała, że „Dobrze mówiła pani Dekert nasza: «Głupich nie sięją i rodzą się»” (Sydow 1955, t. 2, s. 52). Dekertowa zmarła w swoim mieszkaniu przy ul. Senatorskiej nr hip. 478 w Warszawie, w wieku 60 lat (Uruski, t. 3, s. 127; Siwkowska 1986, s. 299 [metryka chrztu „z ceremonii” Emilii Chopin], 347–348 [akt zgonu Dekertowej], 420 [w akcie zgonu Filipa, brata Antoniego Dekerta, podano imię i nazwisko ich matki – Marianny Marcinkowskiej]; Clavier 1993, s. 85–86).

- ²⁸ Wg Tadeusza Frączyka (1961, s. 154) panna Leszczyńska uczyła na pensji Bogumiły Wiłuckiej (por. list 22). Wg niego nie można wykluczyć, że pannę Leszczyńską zatrudnił także Mikołaj Chopin na swo-

jej pensji dla chłopców z ziemiańskich rodzin. Jej nazwisko wymienia Fryderyk w liście do rodziców obok nazwiska pani Dekert. Frączyk przypuszcza, że panna Leszczyńska mogła być córką Antoniego Leszczyńskiego, prowadzącego w Warszawie jedną z najbardziej znanych wytwórni fortepianów, który w 1819, po pobycie w Wiedniu, Paryżu i Londynie, przybył do Polski. Dzięki pobytowi w Anglii panna Leszczyńska mogła – zdaniem tego autora – posiadać znajomość języka angielskiego i uczyć go zarówno u Wiłuckiej, jak i u państwa Chopinów. Przypuszczeń Frączyka na razie potwierdzić nie można. Zresztą w owym czasie w Warszawie mieszało wiele rodzin o nazwisku Leszczyński i stąd trudności w identyfikacji osoby wzmiankowanej w liście.

²⁹ Nie udało się ustalić, kogo Chopin nazwał konikiem polnym.

³⁰ Chodzi o Stratoną Chomentowskiego (Chomętowski; zm. 1872 [1873?]) herbu Bończa i Lis z bliskiego kręgu przyjaciół Chopina. Jego rodzicami byli: Antoni hrabia Chomętowski (z linii Jana Tomasza, zm. ok. 1770, podczaszego czarniechowskiego, syna Dominika – chorążego podlaskiego – i z nieznannej z imienia panny z Porczyńskich), prezes sądu guberni podolskiej, dziedzic dóbr Kukuli, Dmitraszkówka, Hrehorówka i innych, oraz Ludwika hr. Sierakowska herbu Dołęga (córka Józefa, strażnikowicza wielkiego koronnego i Heleny hr. Golejowskiej herbu Kościusza). Straton miał pięcioro rodzeństwa: Oskara, zm. 1849 (u Kosińskiego, t. I, s. 699 w miejsce Oskara pojawia się Azulina, zm. 1839), Karolinę (zm. 1873), żonę generała wojsk rosyjskich Makalińskiego (zm. 1871?), Helenę (zm. 1841?), Elwirę (1826–1888) i Kazimierę (ur. 1831). W czasie nauki w Liceum Warszawskim Straton należał najprawdopodobniej do pensjonariuszy Mikołaja Chopina. Był o klasę niżej od Fryderyka Chopina. Zaliczał się do grona dobrych uczniów, gdyż po zakończeniu roku szkolnego 1824/1825, jako czwartoklasista, po publicznym egzaminie uczniów Liceum Warszawskiego otrzymał w nagrodę książkę (KW 1825 nr 183, 4 VIII, s. 846); rok później, w 1826, zasłużył na pochwałę (GKWiz 1826 nr 126, 8 VIII, s. 1850–1851). Chomętowski jest autorem artykułu *O drukarniach w Polsce*, opublikowanego w: *Zabawy przyjemne i pożyteczne dla młodego wieku* przez Józefę Śmigielską, Warszawa 1857, t. 6 (zesz. 1), s. 93–96.

Por. KW 1826 nr 185, 6 VIII, s. 793; Kosiński, jw., s. 695–699; Żychliński, R. 12, s. 13.

³¹ Wojciech Żywny (13 V 1756 Czechy – 20 [lub 21] II 1842 Warszawa) – bliski przyjaciel rodziny Chopinów, jedyny nauczyciel gry na fortepianie Fryderyka Chopina. Zob. *Aneks. Noty biograficzne*.

³² Jan Siebert (ok. 1769 – 4 III 1842), od roku szkolnego 1809/1810 nauczyciel historii, później profesor języka niemieckiego i łaciny w Liceum Warszawskim (w 1830 brak już nazwiska Sieberta na liście profesorów Liceum publikowanej przez RIRE, s. 151–152) oraz nauczyciel języków nowożytnych i starożytnych (także języka polskiego), historii i geografii na pensji u Mikołaja Chopina, z którym utrzymywał również stosunki towarzyskie (Bieliniński 1912, s. 457). Był rzecznikiem romantyzmu niemieckiego (Frączyk 1961, s. 165). W 1829 i 1830 piastował funkcję rektora Szkoły Wydziałowej przy ul. Królewskiej nr hip. 1065 w Warszawie i inspektora Szkoły Obwodowej przy ul. Leszno w Warszawie. W 1826–1827 mieszkał przy ul. Nowy Świat nr hip. 1293 (i 1298?), w 1829 – przy ul. Królewskiej nr hip. 1071. Zmarł w wieku 73 lat. Został pochowany na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Pozostawił żonę i rodzinę. Por. także Kalendarzyk 1829, s. 163 i 1830, s. 179.

³³ Aleksy Wóycicki (Woycicki; ur. ok. 1804, Starachowice, obw. szydłowiecki). Jego ojciec, zubożały szlachcic, pisarz w fabryce żelaza w Wąchocku, mieszkał w Słupi Nadbrzeżnej. Aleksy z pochwałą zakończył naukę w Szkole Wojewódzkiej w Lublinie i po zdaniu egzaminu dojrzałości w 1823 (GKWiz 1823 nr 119, 28 VII, s. 1382) zapisał się 17 IX tegoż roku na Wydział Filozoficzny Królewskiego Uniwersytetu w Warszawie, który ukończył z tytułem magistra filozofii (nauki matematyczne) w 1826. Następnie pracował jako korepetytor Szkoły Przygotowawczej do Instytutu Politechnicznego. Studiował także za granicą w Paryżu; w celach naukowych jeździł do Londynu. W 1830 był nauczycielem matematyki w Liceum Warszawskim (RIRE 1830, s. 152; po reformie szkolnej w 1832–1833 Liceum zmieniło nazwę na Gimnazjum Wojewódzkie, któremu nadał dyrektorał Linde), od 1837 – inspektorem Szkoły Obwodowej przy ul. Leszno w Warszawie, a w latach 50. i 60. – asesorem ekonomicznym Rządu Gubernialnego Lubelskiego. Wóycicki uczył również pensjonariuszy

Mikołaja Chopina; pomagał im w zrozumieniu matematyki, geometrii i fizyki (por. Frączyk 1961, s. 155).

³⁴ Ignacy Piwnicki.

³⁵ Honorata Dziewanowska (por. przypis 4).

³⁶ Ludwika i Józefa Dziewanowskie (por. przypis 5).

³⁷ Ignacy Aleksander Juliusz Dziewanowski (1779 Płonne – 1854 Działyn) herbu Jastrzębiec, ziemianin, trzecie z kolei dziecko Jana Kantego i Cecylii z Trembeckich, wnuk kasztelana chełmińskiego Juliusza (zm. 14 V 1772 Bystrzec, pow. sztumski) i Ludwiki Pawłowskiej z Klonówki, brat Jana Nepomucena (por. przypis 1), bliskiego przyjaciela rodziny Skarbków, od 5 IV 1807 kapitana w pułku szwoleżerów gwardii, rannego śmiertelnie w bitwie pod Samosierrą, oraz Stefana (?) (Gałkowski 1997, s. 64), Ludwika i Józefy (por. przypis 5). Jego stryjami byli: generał brygady Dominik Juliusz Roch Dziewanowski (15 II 1759 Płonne – 10 IX 1827 Warszawa), uczestnik powstania kościuszkowskiego, do 1818 właściciel Płonnego, założyciel szkoły elementarnej, i Ignacy Dziewanowski (1757 – 11 III 1813), kapitan wojsk koronnych i szambelan królewski 1785. Brat stryjeczny Juliusza – Piotr Paweł (30 VII 1798 – 10 VI 1836) – był z kolei pensjonariuszem i uczniem Mikołaja Chopina w Liceum Warszawskim, które ukończył w 1817 (por. Popis uczniów 1817; GKWiZ 1817 dod. do nru 86, 28 X, s. 1862–1863). Juliusz Dziewanowski gospodarował we własnym majątku w Szafarni, którą odziedziczył po ojcu w 1815 (Gałkowski 1997, s. 65). Był dwukrotnie żonaty; jego pierwszą żoną była Wiktoria z Rafałowiczów (ślub ich odbył się 12 XI 1810), córka pułkownika Jana i Marianny Henryki Richard (wnuczka Andrzeja Rafałowicza, 1736–1823, prezydenta Warszawy w latach 1793–1795, jednego z założycieli Manufaktury Tabacznej). Z tego związku narodził się w 1811 Dominik Jan Henryk. Po raz drugi Juliusz Dziewanowski ożenił się z Honoratą Borzewską (por. przypis 4), którą Fryderyk Chopin poznał zapewne dopiero w Szafarni, zresztą jak większość osób wymienionych w niniejszym liście. W 1833, podobnie jak Antoni Wybraniecki, Juliusz Dziewanowski został oskarżony o współpracę z Kalikstem Borzewskim i Józefem Zalińskim i osadzony w więzieniu w Warszawie. Choć dość szybko go zwolniono, znajdował się odtąd pod nadzorem policji. 8 XI 1834 był świadkiem na ślubie Izabelli Chopin z Antonim Barcińskim, w 1837

został wylegitymowany i zapisany do księgi szlacheckiej guberni płockiej. W 1838 nabył dobra Działyn w powiecie lipnowskim (wg Gałkowskiego 1997, s. 81 Działyn został sprzedany Juliuszowi Dziewanowskiemu dopiero w 1842, po śmierci Cyryla Jeżewskiego), w których mieszkał aż do śmierci. Szafarnię przekazał jednemu synowi Dominikowi. Por. Skarbek 1878, s. 20; Uruski, t. 3, s. 359; Chrzanowski, Kornecki 1973, s. 45; Siwkowska 1986, s. 343–344; Magier 1963, s. 438; Gałkowski jw., s. 64–65 i 246; Mysłakowski, Sikorski 2005, tabl. 7. Zob. przypis 1 i 5.

³⁸ Dominik Jan Henryk Dziewanowski (1811 Szafarnia – 8 VI 1881 Działyn) – prawnik, serdeczny przyjaciel Chopina. Zob. *Aneks. Noty biograficzne*.

KURYER SZAFARSKI¹. —

Dnia 16 Sierpnia

1 8 2 4 roku

Wspomnienie narodowe

r. 1820 wysłanowa

sadzawka w podworzu. —

Wiadomości Krajowe. —

Dnia 11 Sierpnia r. b. odbywał J. P. Fryderyk Chopin kursa na dzielnym koniu; ubiegał się do mety; a lubo po kilkakroć pieszo idącą Panią Dziewanowską² wyścignąć nie mógł (w czym nie jego, lecz konia wina była), otrzymał jednak zwycięstwo nad Panną Ludwiką³, która już dość blisko mety piechotą doszła. — J. P. Franciszek⁴ Chopin wyjeżdża co dzień na spacer, z takimi jednak honorami, iż zawsze na tyle siada. — J. P. Jakub⁵ Chopin wypija na dzień sześć filiżanek kawy żołądziejowej, Mikołajek zaś co dzień cztery bułeczki zjada, notabene prócz potężnego obiadu i trzypotrawniej kolacyjki. —

Dnia 13. m. i r. b JPan Better⁶ dał się słyszeć na fortepianie z niepospolitym talentem. Wirtuosus ten, Berlińczyk, gra w guście JPana Bergera (owego fortepianisty skolimowskiego), w sztrychu⁷ i układzie palcy przechodzi Panią Łagowską⁸, a z takim uczuciem gra, iż każda prawie nutka nie z serca, ale z potężnego brzucha wychodzić się zdaje.

Dnia 15. m i r. b doszła ważna wiadomość, jako się przypadkiem Indyczka za spichlerzem w kąciku wylęgła. Ważny ten wypadek, nie tylko że przyczynił się do pomnożenia familii Indyków, lecz nadto powiększył dochody skarbowe i powiększanie się onych zapewnił. — Wczoraj w nocy kot zakradłszy się do garderoby stłukł Butelkę z sokiem; lecz jak z jednej strony wart szubienicy, tak z drugiej strony zasługuje na pochwałę, bo sobie najmniejszą wybrał. — Dnia 12 m.b. kura okulaiała, a kaczor w pojedynku z gęsią nogę utracił. Krowa tak gwałtownie zachorowała, że aż się w ogrodzie pasie. — Dnia 14 m.b. wypadł obyrak⁹, ażeby, pod karą śmierci, żadno prosię nie ważyło się wchodzić do ogrodu. —

Dnia 16 Sierpnia
1824 roku

KURYER SAKS

Wiadomości Krajowe. —

Dnia 11 Sierpnia r. b. odbywał J. P. Fryderyk Chopin kursa na dziełnym koniu; ubiegł się do meki; a lubo po kilkakroć, niczo idąc Pania, Dziennikarską wysci-
gnąć nie mógł, (w owym nie jego lecz konia wina była) otrzymał iednak zwycięstwo nad Panem Ludwikiem, któ-
remu dość blisko meki puchota doszła. — J. P. Franciszek Chopin
wyjeżdża codziennie na spacer, z takim iednak honorami, iż
samozw. na tyle siada. — J. P. Jakób Chopin, wypija na
dzień sześć filiżanek kawy zotężonej, Mikotajek zaś o
dniu cztery buteczki ziada, notabene proz potężnego obiadu i
trzygodziennej kolacyi. —

Dnia 13. m. i. r. b. Jan Welter dał się słyszeć na fortepia-
nie z niepospolitym talentem. Wirtuosus ten Berliński, gra
w zespole Jana Bergera (onego fortepianisty szolunow-
skiego), w orzechu i ukladzie paley przechodzi Pania Lirgowską
z takim uśmiechem gra iż hańda prawie nótka nie z serca ale
z potężnego brzucha wychodzić, się zdaje.

Dnia 15. m. i. r. b. doszła awaria wiadomości, iako się przy-
padkiem Judycka za spichlerzem w kaciłku, wylęła. Wzią-
tem wypadek, nie tylko że przyczynił się do porażenia

RSKI.

Wspomnienie narodowe
r. 1820 wysławiające
sędziów w podwórzu.

Samiliu Judyków, lecz nadto powiększył dochody szarbone
pomieszczenie, się onych zapamiętał. — W ciemności w nocy kot,
zatrząsnął się do garderoby, złutą Butelkę z sokiem; lecz iak z jednej
strony miał szubienicy, tak z drugiej strony zastugnie na powchate,
bo sobie szubienicy, wybrał. — Dnia 12 m. d. kura okulała
ta, a kacior w poledynku z głową nogę utracił. Krowa tak gwałt.
tównie zachorowała że aż się w ogrodzie pasie. — Dnia 14 m. d.
wypadek obywateli, pod kawał smierci, żadno prosić nieważyle
się wchodzić do ogrodu. —

Wiadomości Zagraniczne.

Prwie obywatel w okolicy chiał czytać Monitora. Zyszał
więc stwierać do Xieży Kamuelikow w Olorach, prosząc
o pismo periodyczne. Zarzący w życie o pismo periodyczne
miałysząc, pchnął wyraz i pytał się Xieży o pismo hemo-
roidyczne. —

W Docholecu, lis zjadł dwóch berbronych gąsiorów;
głoby go stać u nich racy uswiadomić ad bocheniecki, który
niezawodnie postug praw i przepisów zbrodnianu ukarać. — Cóż
y zaś lisa, owe dwa gąsioru iako godne wynagrodzenie usłapiom
będą. —

Wolno postać

Cenzor

L. D.

Pewien obywatel w okolicy chciał czytać Monitora¹⁰. Wysłał więc służącego do Xięży Karmelitów w Oborach¹¹, prosząc o pismo periodyczne. Służący w życiu o piśmie periodycznym nie słysząc, przekręcił wyraz i pytał się Xięży o pismo hemoroidyczne. —

☞ W Bocheńcu¹² lis zjadł dwóch bezbronnych gąsiorów; kto by go złapał, niech raczy uawiadomić sąd bocheniecki, który niezawodnie podług praw i przepisów zbrodniarza ukarze. — Oddawcy zaś lisa, owe dwa gąsiory, jako godne wynagrodzenie, ustąpiione będą. —

Wolno posłać

Cenzor

L. D.¹³

ŹRÓDŁO: autograf w zbiorach MFC, nr inw. M/8, kopia sporządzona w 1988 przez Annę Sokolnicką, nr inw. A/54 (s. 1); fotokopia: MFC, nr inw. F. 9392. Rękopis pochodzi z kolekcji rodziny Fryderyka Chopina. Por. notę źródłową do listu I.

Dwie strony, w tym pierwsza zapisana. Papier koloru kremowego, pożółkły, format: 122 × 194 mm.

PIERWSZE WYDANIE: Hoesick 1900/120, s. 1, na podstawie autografu z kolekcji Antoniego Żeliszawa Jędrzejewicza w Warszawie.

PIERWSZA REPRODUKCJA AUTOGRAFU: Hoesick 1904, s. 216, z kolekcji jw.

PIERWSZA PREZENTACJA AUTOGRAFU NA WYSTAWIE: Poliński 1888, poz. 558 na s. 33, z kolekcji Ludwika z Jędrzejewiczów Ciechomskiej (22 VII 1835 Warszawa – 23 VII 1890 tamże) w Warszawie.

¹ Zamiast utrzymywanych w tradycyjnej formie listów do rodziców Chopin nadał wiadomościom wysyłanym z Szafarni postać pisemka, które zatytułował „Kuryer Szafarski”. Wzorem dla niego był popularny w Warszawie „Kuryer Warszawski”, wychodzący od 1 I 1821, początkowo w kształcie podłużnego arkusika zadrukowanego po obu stronach drobną czcionką w trzech krótkich szpaltach. Od kwietnia 1824 format pisma powiększono do małego folio i przyjęto układ dwuszpaltowy. Redagując kolejne numery „Kuryera”, Chopin naśladował nie tylko formę „Kuryera Warszawskiego”, ale także jego charakter i układ graficzny. Zmieniał krój czcionki, stosował kursywę i pismo rozstrzelone. Z sześciu znanych numerów „Kuryera” tylko cztery zachowały się w autografie. Por. także listy 10, 12–15.

² Honorata Dziewanowska.

³ Ludwika Dziewanowska.

⁴ Fryderyk Franciszek Chopin to imiona nadane Chopinowi podczas ceremonii chrztu, która odbyła się 23 IV 1810 w kościele św. Jana Chrzciciela i św. Rocha w Brochowie. Por. *Księga ochrzczonych, Brochów 1802–1814*, s. 414; *Akta urodzenia, małżeństw i zejścia, Brochów 1810*, poz. 34, przechowywane w Archiwum Diecezji Łowickiej w Łowiczu. Por. list 26, przypis 13; list 30, przypis 29. Reprodukcyjne aktu chrztu i urodzenia w: Kobyłańska 1955, s. 11–12.

⁵ Jakub i niżej wymienione imię Mikołajek oraz Pichon (i zdrobniale Pichonek – anagram nazwiska Chopin) to pseudonimy, pod którymi ukrywał się w tym i w następnych numerach „Kuryera” Fryderyk Cho-

pin (por. listy 10, 13–15). Zwraca uwagę zbieżność imion Jakuba i Mikołajka występujących w poszczególnych numerach „Kuryera Szafarskiego” z imionami dziadka (po kądzieli) i ojca Chopina.

⁶ Better i Berger to prawdopodobnie – jak przypuszcza Ferdynand Hoesick (1932/I, s. t. 63–64) – domowi nauczyciele fortepianu w okolicznych dworach Szafarni. Ich nazwisk brak w dostępnych encyklopediach muzycznych i słownikach biograficznych.

⁷ Sztrych (niem. *der Strich*) – termin właściwy dla gry skrzypcowej; nie ma zastosowania w grze na fortepianie. Chopin miał zapewne na myśli frazowanie w grze fortepianowej.

⁸ Nazwiska Łagowskiej brak w słownikach biograficznych i w polskich encyklopediach muzycznych. Wg Hoesicka (1932/I, t. I, s. 63) Łagowska była kimś z sąsiedztwa. Z kolei Sydow (1955, t. I, s. 469) uważał, że Łagowska należała w owych czasach do popularnych pianistek w Warszawie, a także uczyła gry na fortepianie. Potwierdzenia tej ostatniej tezy nie znajdujemy również w informacjach zawartych w *Bibliografii Warszawy*.

⁹ „Wypadł obyrrok” – tu w znaczeniu: zapadł wyrok. Linde nie odnotowuje w swoim słowniku słowa „obyrrok”. Mamy tu do czynienia z pomyłką bądź z żartobliwym przekręceniem słowa.

¹⁰ „Monitor Warszawski” wychodził w latach 1824–1828. Gazeta ta, o charakterze informacyjnym, finansowana przez Komisję Rządową Wyznań i Oświecenia Publicznego, zaczęła się ukazywać 3 I 1824, początkowo dwa razy w tygodniu, od stycznia 1825 – trzy razy, a wreszcie od marca 1827 – pięć razy na tydzień. Jej redaktorem był Adam Tomasz Chłędowski, literat i publicysta, były wydawca „Pamiętnika Warszawskiego” i warszawskiej „Gazety Literackiej”. O założenie „Monitora Warszawskiego”, który by „walczył za prawdami wyższego rzędu w materiałach religii, moralności, edukacji i towarzyskiego (tzn. społecznego) porządku”, zabiegał kierownik cenzury Królestwa Polskiego – Józef Kalsanty Szaniawski (Łojek 1976, s. 78).

¹¹ Obory – w 1825 dobra rządowe. Wieś należała do gminy Trąbin, parafii Róże (Ruże), odległa od Rypina o ponad 20 km. Jej początki sięgają XVI w.; pierwotnie należała do Łochowskich, a od 1594 do Łukasza Rudzowskiego (zm. 1612) z Murzynowa, dziedzica Obór, i jego żony Anny z Galemskich. W 1605 wystawili oni kościół i klasztor, który od-

dali w zarządzanie xx. Karmelitom Strictionis Ob-servantiae z Bydgoszczy. Z czasem zapisali im wieś Obory z przyległościami na własność. W 1617 pożar zniszczył pierwotny klasztor drewniany, w miejscu którego rozpoczęto w 1627 budowę nowego, murowanego. W 1740 Juliusz Dziewanowski (zm. 1772) ufundował w Oborach kaplicę Opatrzności Bożej przy kościele Karmelitów. W latach 1741–1753 wzniesiono nowy kościół murowany, dotąd istniejący. W 1821 zabudowania klasztorne uległy częściowemu zniszczeniu w wyniku pożaru, cztery lata później zostały odbudowane. 9 X 1999, z inicjatywy i fundacji Mirosława Krajewskiego, odsłonięto w kościele oo. Karmelitów pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny (po stronie lewej od wejścia) tablicę upamiętniającą grę na organach Fryderyka Chopina w 1824 (napis na tablicy: *W Oborskim kościele latem 1824 r. / przebywał i grał na tych organach / Fryderyk F. Chopin / Po 175 latach w Roku Chopinowskim 1999 / prof. Mirosław Krajewski*). Por. Gawarecki 1825, s. 129–134 i tabl. po s. 152; Krajewski 2000, s. 3.

¹² Bocheniec – w 1825 wieś w gminie Szafarnia z 16 dymami (parafia Płonne), należała do Juliusza Dziewanowskiego. W 1827 liczyła 133 mieszkańców (Gawarecki 1825, tabl. po s. 152). Po 1844 (aż do 1852) właścicielem Bocheńca był syn Juliusza – Dominik Jan Henryk Dziewanowski (zob. *Aneks. Noty biograficzne*). Por. Galkowski 1997, s. 65 i 246.

¹³ „L. D.” – własnoręczny podpis „cenzora”, czyli Ludwika Dziewanowskiej, ograniczony do inicjałów, wyrażający akceptację tekstu także i w pozostałych numerach „Kuryera”, publikowanych w niniejszej edycji (por. listy 12–15).

Szafarnia, 19 sierpnia 1824¹

[KURYER SZAFARSKI]

[fragment]

[Wiadomości Krajowe]

Dnia 15 Sierpnia r. b. na zgromadzeniu muzycznym w Szafarni², złożonym z kilkunastu osób i półosóbek, popisowywał się J. P. Pichon, grał koncert Kalkbrennera³, który nie tyle zrobił wrażenia, szczególnie na małych figurkach, ile *żydek*⁴ grany przez tegoż pana Pichon. [...] ⁵ bo tak grał, tak grał, jakby rodzony żyd⁶.

Dnia 18 JP. FF. M J. Chopin wypił siedem filiżanek kawy żołądziowej, spodziewać się trzeba, iż niedługo osiem wypije.⁷

ŹRÓDŁO: Wójcicki 1856, s. 16, pierwsze wydanie fragmentu tego „Kuryera” na podstawie autografu z kolekcji Justyny Chopin w Warszawie. Następnie autograf znajdował się w zbiorach jej córki Izabelli Barcińskiej, zamieszkałej w kamienicy Andrzeja hr. Zamoyskiego przy ul. Nowy Świat nr hip. 1245B. Autograf zaginął po 19 IX 1863, kiedy to w odwecie za zamach na namiestnika Królestwa Polskiego Teodora Wilhelma hr. Berga część rzeczy znajdujących się w mieszkaniu Barcińskich została wyrzucona na ulicę i zniszczona lub skradziona. Hoesick (1900/120, s. 1) przytacza za Karasowskim (1882, t. I, s. 37) fragment tekstu „Kuryera” ze zmienioną datą: „15 lipca”, pojawiającą się w dwóch pierwszych słowach „Kuryera”.

¹ Datę podał Kazimierz W. Wójcicki (1856, s. 16).

² W podstawie „Szafrani”. Trudno ustalić, czy tzw. czeski błąd w nazwie miejscowości Szafarnia popełnił Wójcicki czy Chopin.

³ Frédéric (Friedrich Wilhelm Michael) Kalkbrenner (ur. początek XI 1785 w podróży między Kassel i Berlinem – 10 VI 1849 Enghien-les Bains) – francuski pianista, kompozytor i pedagog. Z twórczością Kalkbrennera mógł się Chopin zetknąć wcześniej, bowiem właściciele składów muzycznych, m.in. Andrzej Brzezina, Natan Glüksberg i Franciszek Klukowski sprowadzali do Warszawy jego kompozycje, niemal natychmiast po ich publikacji za granicą. Np. u Glüksberga et Compag. (pod taką nazwą funkcjonowała firma od 1816) można było nabyć różne

utwory na orkiestrę i fortepian, także w wersji na fortepian solo, skomponowane w 1824 (por. KW 1824 nr 137, 10 VI, s. 238 i nr 242, 10 X, s. 657). Wśród sprowadzanych z zagranicy dzieł Kalkbrennera musiał być również *Koncert fortepianowy d-moll* op. 61 z 1823, który kompozytor wykonał po raz pierwszy w Anglii tegoż roku. Chopin zagrał go rok później, 15 VIII 1824, podczas wieczoru muzycznego we dworze w Szafarni.

⁴ „Żydek” – to tytuł nadany przez Chopina utworowi, przypuszczalnie mazurkowi, zaimprovizowanemu w Szafarni 15 VIII 1824 i powtórzonemu po kilku dniach, 1 września. Wielu autorów, m.in. Marcelli A. Szulc, Zdzisław Jachimecki, Bronisław E. Sydow i Krystyna Kobylańska, identyfikuje go z *Mazurkiem*

a-moll op. 17 nr 4, a Ferdynand Hoesick, Arthur He-dley, Maurice J. E. Brown, Gastone Belotti i Mieczysław Tomaszewski z jego wersją pierwotną. Koncepcjom tym przeciwstawili się stanowczo: Janusz Miketta, Józef M. Chomiński, a ostatnio Tadeusz A. Zieliński, uznając taką interpretację za błędną. Miketta (1949, s. 125) napisał: „Jakaś nieszczęsna «tradycja» nazwała ten Mazurek «Żydkiem»”. Chomiński (1978, s. 39) stwierdził, że „dopatrywanie się improwizowanego «Żydka» w *Mazurku* op. 17 nr 4 – jest zupełnym nieporozumieniem. Utwór ten reprezentuje [...] formę stylizowanego mazurka ze wszystkimi właściwościami stylu Chopina”. T. Zieliński (1993, s. 635) dodał ponadto: „fragmenty z «Kuriera Szafarskiego», gdzie jest mowa o «Żydku», sugerują wyraźnie, że chodziło o rzeczywiste melodie żydowskie”, których w *Mazurku a-moll* op. 17 nr 4 doszukać się nie można.

⁵ W tym miejscu Wójcicki (1856, s. 16) podaje w nawiasie streszczenie innego fragmentu z tego „Kuryera”, być może dalszego jego ciągu: „Objaśnić tu musimy, że nieco przed tym, gdy żydzi przybyli do sąsiedniego dworu w Obrowie za kupnem zboża, Fryderyk przywołałszy ich, zagrał im *majufesa*. Gra jego w taki zapał i zapomnienie handlarzy wprowadziła, że nie tylko podrygiwali radośnie i tańczyli, ale prosili usilnie dziedzica, aby to mógł zrobić, żeby ten grajek grał im na wkrótce mającym się odprawić weselu”.

⁶ Przypuszczalnie po słowie „żyd”, a przed słowami „Dnia 18 JP. FF. M J. Chopin...” był tekst, którego Wójcicki nie opublikował.

⁷ Wójcicki (1856, s. 17) odnotował: „Każdy numer był u spodu podpisany: Wolno posłać. Cenzor. L. D. (panna Ludwika Dziewanowska)”.

Kochany Wilusiu!

Dziękuję Ci za Twoją pamięć o mnie, ale z drugiej strony gniewam się na Ciebie, żeś taki brzydki, niedobry, bla, na koniec, żeś taki et cetera i do mnie tylko półpiórkiem pisał². Czy Ci papieru, czy pióra, czy atramentu szkoda było? może czasu nie miał? Czy też na koniec nie chciało Ci się jak się należy napisać, a nie przypominać sobie na końcu o mnie. — Ej, bo, to, to — na koniu jeździ — bawi się dobrze, a o mnie nie myśli. — Ale co tam, Daj mi buzi i zgoda. Cieszę się, żeś zdrow i żeś wesół, bo tego na wsi potrzeba³, a zarazem to mi jest przyjemnie, że do Ciebie pisać mogę. —

Ja się też wcale nieźle bawię, a nie tylko ty jeździsz na koniu, bo i ja umiem na nim siedzieć. Nie pytaj, czy dobrze, ale umiem; przynajmniej tak, że koń pozwoli, gdzie chce idzie, a ja, jak mała na niedźwiedziu, na nim ze strachem siedzę. Dotąd nie miałem jeszcze przypadku zlecenia z konia, bo koń mię nie zrucił⁴, ale... może kiedy zlecę, jeżeli mu się podoba. Nie będę Ci głowę zawracał moimi interesami, bo wiem, że Ci się to na nic nie przyda, tyle ci tylko powiem [...] ⁵; Muchy mi często na wyniosłym siadają nosie, ale to mniejsza, bo to jest prawie zwyczajem tych natrętnych Zwierząt. Komary mię gryzą, lecz i to mniejsza, bo nie w nos. —

Biegam po ogrodzie, a czasem chodzę. Chodzę po polu, a czasem jeżdżę, notabene nie na koniu, lecz w bryczce, lub w Koczku⁶, lub w Karecie, z takimi jednak honorami⁷, iż zawsze na tyle siadam, a nigdy na przodku. — Możem cię już znudzić, ale cóż robić. Jeżeli zaś nie, napisz na najbliższą pocztę⁸, a ja czym prędzej moje literały⁹ kontynuować będę [...] ¹⁰.

Bez żadnych tedy komplementów kończę mój list, ale po przyjacielsku.

Bądź zdrow, Kochany Wilusiu, a proszę Cię pisz do mnie, a nie tylko przypisuj.

Za 4 tygodnie widzieć się będziemy¹¹

Ściskam Cię serdecznie

szczerzy twój przyjaciel

FFChopin

Dnia 19 Sierpnia

1 8 2 4

Mamie i Papie moje uszanowanie przesyłam, a braci ściskam¹².

ŹRÓDŁO: autograf w zbiorach BJ, sygn. rkps 7272; fotokopia: MFC, nr inw. F. 173.

Pochodzi z kolekcji adresata listu; na początku 1877 trafił prawdopodobnie do

Prochamy Wilasie!

Dziękuję Ci za Twój pamiątek o
mnie, ale i drugą stronę gniazda się
na Ciebie też taki, brzydki, niedobry,
błąd, nabożnie też wielu ok cetera i
inne tylko postępowaniem pisat. Czy Ci
papieru, czy pióra, czy atramentu
niekiedy. Było. Możeś czasu nie miał?
Czy też nabożnie niechciało. Ci się tak
daj naley napisać, a napisać ogólnie
sobie na koniec o mnie. — Cy, to, to, —
na koniec iść. — bawi się, dobra
o mnie namysli. — Ale co tam,
Daj mi buri i zgodę. Ciężko się też
zrobić i też zrobić, bo tego na swi-
potrzeba, a karą jest to mi tylko
temu. że do Ciebie pisać mogę. —

rąk Izabelli Barcińskiej (por. list Oskara Kolberga do Karoliny Kolbergowej, Modlnica, 22 paźdz.[iernika 18]78 (Turczynowiczowa 1966, s. 171–172), gdyż – mimo nalegań brata Oskara – Wilhelm nie przekazał mu spuścizny po Chopinie. Potwierdza to również treść testamentu Oskara Kolberga, który w odpisie Izydora Kopernickiego z 6 VI 1890 znajduje się w zbiorach BN (rps II. 6487).

17 XII 1926 właścicielem listu Chopina był już Edouard Ganche (13 X 1880 Baulon [Ille-et-Vilaine] – 31 V 1945 Lyon) – francuski chopinolog (por. list Zdzisława Krygowskiego do Ganche’a, Poznań, 17 XII 1926; dawniej w archiwum Ganche’a, od 1971 w zbiorach Bibliothèque nationale de France w Paryżu, Département de la Musique, sygn. Vma 4334, teczka 14). Niestety, nie udało się ustalić, od kogo Ganche kupił list adresowany do Wilhelma Kolberga, być może od Marii Ciechomskiej (14 VIII 1869 Sucha – 1932 Warszawa), wnuczki Ludwika Jędrzejewiczowej. W 1935 Ganche proponował IFC w Warszawie zakup swojej kolekcji wraz z tym listem. Niestety, z braku funduszy IFC musiał zrezygnować z zakupu (por. protokół posiedzenia Zarządu IFC z 27 VI 1935; zb. MFC, nr inw. M/951). Z kolei w 1937 omawiany list i inne obiekty z kolekcji Ganche’a były do nabycia za pośrednictwem wiedeńskiego antykwariusza Heinricha Hinterbergera w Wiedniu. Ostatecznie 17 XI 1942 (data umowy), za zgodą Hansa Franka – generalnego gubernatora Krakowa, autograf listu zakupił od Ganche’a dla Staatsbibliothek w Krakowie (za pośrednictwem Gustava Legoux, paryskiego marszanda rękopisów) – jej niemiecki dyrektor Gustav Abb. Rękopis ten, wraz z całą niemal kolekcją Ganche’a, opuścił Lyon 18 I 1943, a 29 V tegoż roku dotarł do Krakowa. W okresie od 27 X 1943 do VII 1944 był eksponowany w Staatsbibliothek w Krakowie wraz z innymi chopinianami pochodzącymi z kolekcji Ganche’a, Muzeum XX Czarotorskich w Krakowie, Biblioteki Narodowej w Warszawie i innych kolekcji prywatnych. Po wojnie, w 1945, skrzynię zawierającą część eksponatów i pamiątek chopinowskich odnaleźli Polacy w Waldstein Burgu k. Rückers (obecnie Szczytnik k. Szczytniej, pow. kłodzki, woj. dolnośląskie). Jesienią 1945 trafiły one do głównego gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, która zwróciła je 18 XI 1947 Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. Informacje dotyczące wojennych i powojennych losów autografu listu Chopina pochodzą z rękopisu zatytułowanego przez Ganche’a *Vente de la collection Chopin de Ganche. Pieces originales pour l’affaire collection Frédéric Chopin* (Bibliothèque nationale, jw., teczka 5), sporządzonego bezpośrednio po 18 I 1943, oraz od Agnieszki Mietelskiej-Ciepierskiej, kierownika Oddziału Zbiorów Muzycznych BJ. Por. również: Hinterberger 1937, s. I; teczka 7a pt. *Chopin* w zbiorach rękopiśmiennych BJ; Michniewicz 1983, s. 137; Mężyński 2003, s. 175–190, 232; Wróblewska-Straus, Markiewicz 2005, s. 62 i 118.